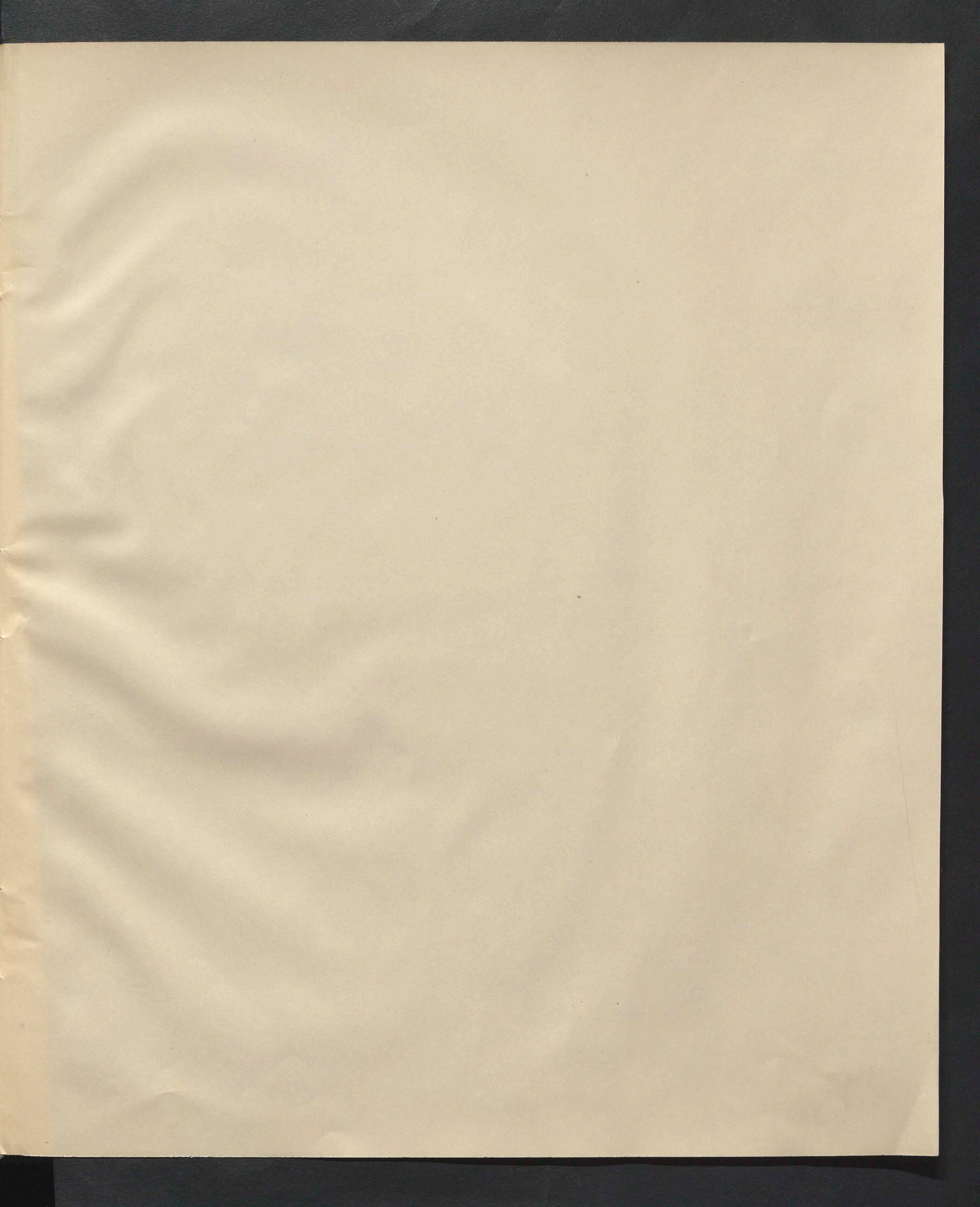
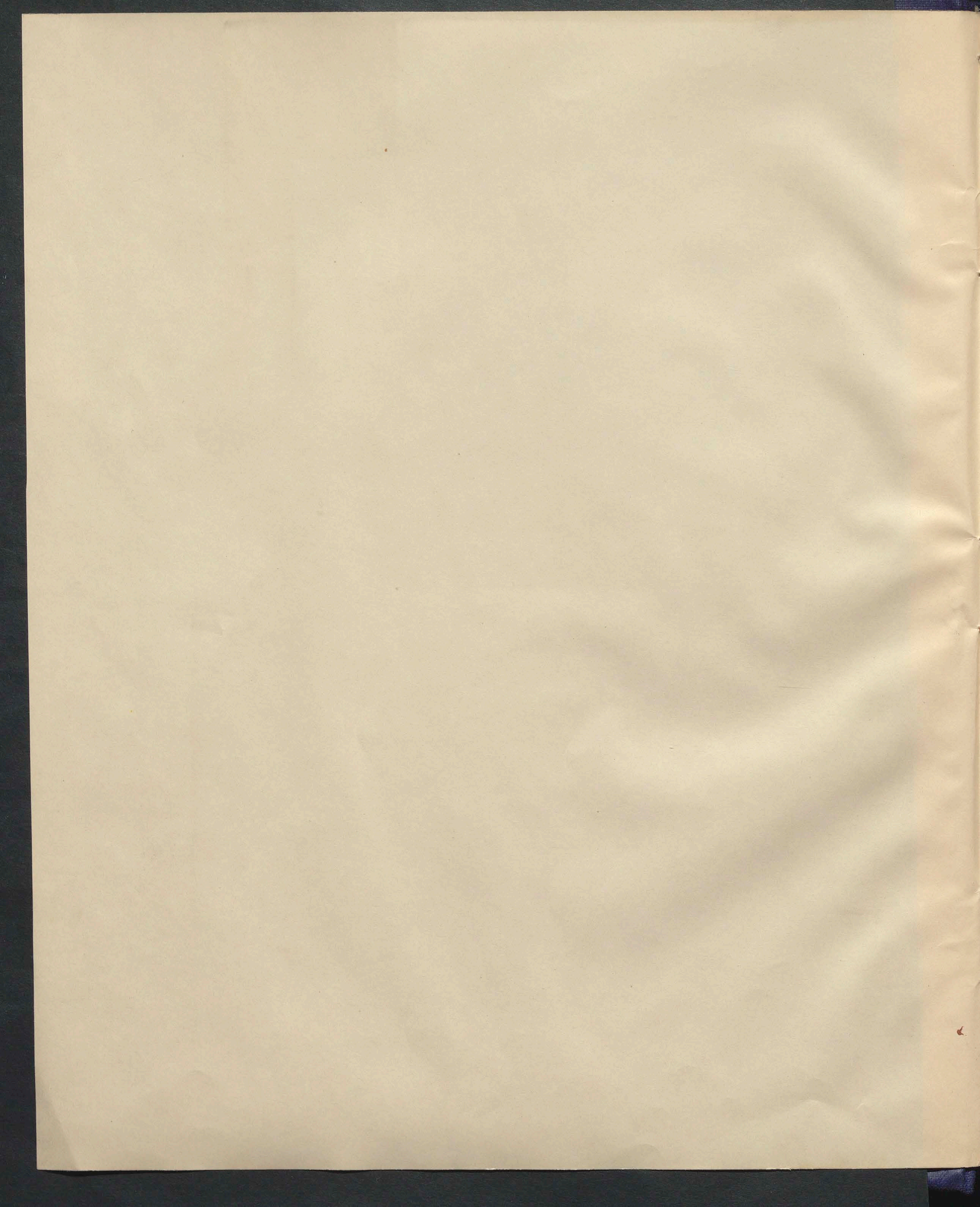


Darowała p. Maria Mazankowa w czerwcu 1936 r.; oprawiono w styczniu 1937 r.

33/36





Korespondencja Alberta Zippera

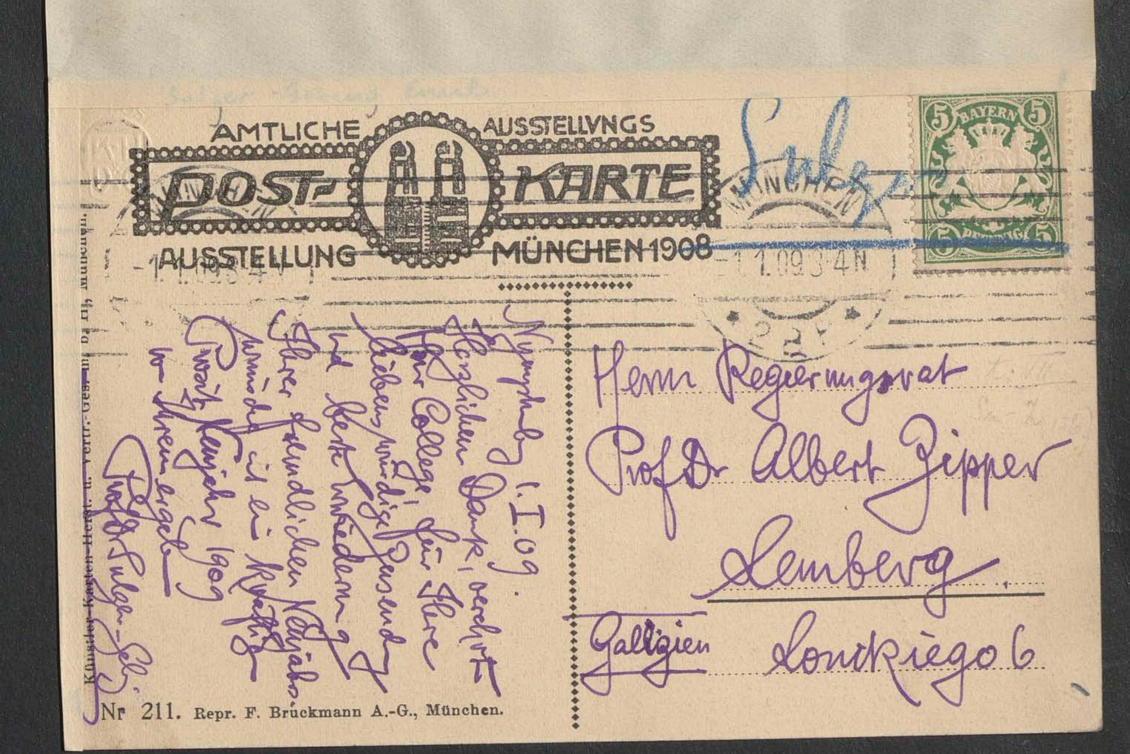
Tom VII. Su - Z. (k. 186)

Listy następujących osób	sztuk	z lat	karta
Sulger - Gebing Emil	1	1909	1
Suttner Bertha	1	1892	2
Tarasiewicz Michał	14	1899 - 1923	4
Tarasiewiczowa J.	1	1923	26
Tarlerscy	1	1922	28
Tarnowski Stanisław	8	1884 - 1908	30
Thaler Karl	1	1891	46
Thiel Franz	12	1881 - 1895	47
Treidler Hans	2	1926	61
Trzaskowski Bronisław	1	1885	67
Uczniowie Gimn. II. Lwów	1	1922	68
Ujejscy Marianowie	1	1922	69
Ujejski Kornel	2	1892 - 1893	70
Urbański Aureli	1		71
Vereinigung, Freie, für staatswissenschaftliche Fortbildung in Wien	1	1917	75

Vogt Friedrich	1	1895	76
Wackernell Joseph	1	1897	77
Wąsowicz J. Dunin	1	1922	78
Wasserzieher Ernst	3	1895 - 1918	80
Weber	4	1893 - 1899	85
Weber Emeline	1	1900	99
Werner Richard	6	1880 - 1909	101
Wiesenberg J.	1	1922	109
Wilczyński A.	1	:	110
Wilhelm	1	1932	111
Winklewski Aleksander	14	1880 - 1886	112
Wittmann Hermann	1	1913	138
Woleński Władysław	2	1884	139
Wolniewicz A.	2	1878 - 1888	141
Zachariewicz [Julian]	1	:1886	146
Zajączkowski Władysław	1	1887	148
Zaleski Józef Bohdan	3	1879 - 1882	149
Zathey Hugo	1	1884	153
Zeitung, Wiener.	1	1909	154

Zielinski Jan	1	1897	156
Zieliński Tadeusz	1	1933	157
Ziemba Teofil	4	1884	158
Zipper Maria ?	1	?	165
x ~~Zipper~~ Mieczysław	1	1922	167
Zitelmann Ernst	1	1894	169
Zoll Fryderyk	2	1881 - 1883	171
Zukerkandel	1	1922	175
Żupański Jan Konstanty	2	1880	176
Żyła Władysław	1	1922	178
Notatnik korespondencyjny A. Zippera			179

x Mylnie oznaczony, gdyż jest to list Mieczysława Mazanka


AMTLICHE AUSSTELLUNGS
POST- KARTE
AUSSTELLUNG MÜNCHEN 1908

BAYERN 5 PFENNIG 5

MÜNCHEN 1.1.09 3-4 N

Sulzer

Nymphenburg 1.I.09.
Herzlichen Dank, verehrter Herr College, für Ihre liebenswürdige Zusendung und beste Erwiderung Ihrer freundlichen Neujahrswünsche und ein kräftiges Prosit Neujahr 1909 von Ihrem ergeb.
Prof Dr Sulzer-Gebing

Herrn Regierungsrat
Prof. Dr. Albert Zipper
Lemberg
Łontskiego 6
Galizien

Künstler-Karten-Herst. u. Vertr.-Ges. m. b. H., München.

Nr 211. Repr. F. Bruckmann A.-G., München.



AUSSTELLUNG MÜNCHEN 1908. TERRASSE ZUR HALLE II.

Schloss Harmansdorf

4/11 92

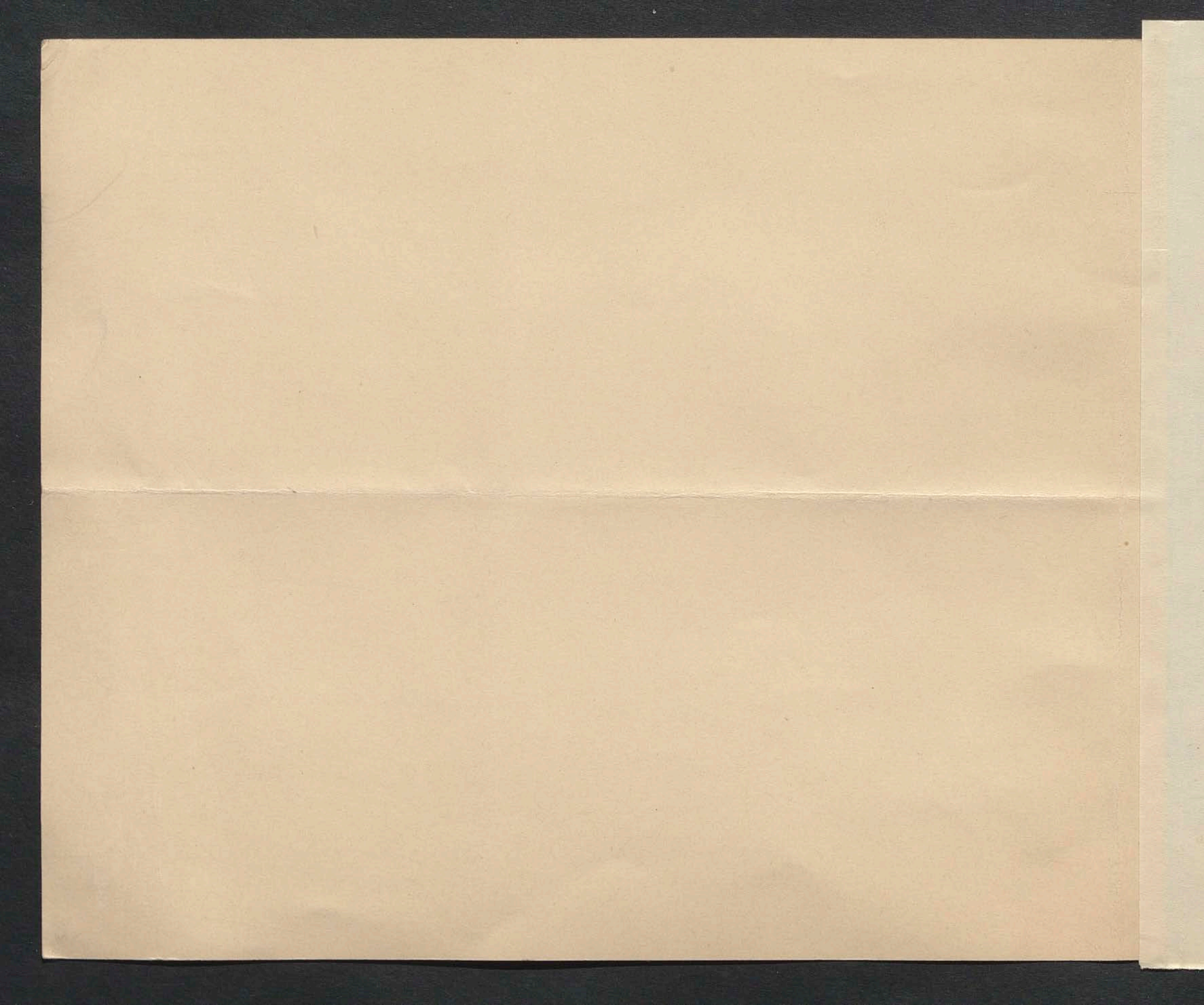
Sehr geehrter Herr

Ich danke Ihnen herzlichst für Ihre freundliche poetische Gabe. Natürlich habe ich in dem Bändchen gleich das betreffende Gedicht aufgeschlagen, und mich der Uebereinstimmung Ihrer mit meiner Gesinnung gefreut. Auch bin ich Ihnen sehr dankbar, dass Sie Buch

und Zeitschrift „Waffen nieder" als Kritiker
dem polnischen Publ. anempfehlen. Wenn
Sie letztere regelmässig lesen, so werden
Sie in No 10 gefunden haben, dass
der Lemberger Dr Roszkowski für
die Friedenssache lebhaft eingetreten
ist; in der nächsten No (11) (welche
nicht so entsetzlichen Druckfehler aufweisen
wird, wie in 10!) finden Sie nun

überwiesenen Brief dieses selben Herrn R.
an mich. Es wäre sehr gut, wenn
sich in Lemberg eine Zweiggesellschaft
unserer großen Wiener österr. Gesellschaft
der Friedensfreunde gründen ließe. Vielleicht
könnten Sie und Dr. R. die Sache
in die Hand nehmen.

Mit wiederholtem Danke
verbleibe ich Ihre hochachtungsvolle
ergebene
Bertha v. Suttner



Kraków 13/XI 1899.

Wielmożny Panie Doktorze!

Najserdeczniej dziękuję Panu za pamięć i życzenia Jego w dniu moich Imienin. Myślałem, że Państwo już zapomnieli o takim zobie mizernym komedyancie – tem milszą mi więc była Jeh pamięć! – Byłbym zaraz odpisał, ale wpadłem tu odrazu w wir pracy, że ledwo odetchnąć można.

Zmieniłem się bardzo od czasu wyjazdu ze Lwowa. Grałem bardzo dużo najrozmaitszych ról, nabrałem rutyny ogromnej, scena stała mi się już drugą ojczyzną, jeżeli się tak wyrazić można. Praca była i jest olbrzymia, ale i obfita w plony. Co rok przy odnawianiu kontraktu idę coraz wyżej i moralnie i materyalnie, publiczność ocenia ponad zasługę, a prasa chwali także tak samo.

W Krakowie jest mi bardzo dobrze, choć mnie nigdzie (nawet w Łodzi) źle nie było, - stosunki tu znośne i w teatrze i w mieście - przytem mam szczęście do ludzi - nie narzekają

5

Kontrakt z Krakowem mam tylko na rok, więc, jeżeli nowy teatr we Lwowie będzie naprawdę z wiosną skończony, może uda mi się dostać do Lwowa, czego sobie bardzo życzę potrzebuje z egoistycznych względów t. j. dla znajomych, u których i z którymi tyle miłych przepędziłem chwil.-

Obecnie pracuję nad Hordyenem Nowackiego, czego premiera jest 25 go listopada, a ja gram tylko - tytułową rolę! - w teatrze będzie to święto - Sztuka jest odpowiednio uskuteczniona i określona - a wystawa będzie bajeczna.

Na jutrzejszy dzień Imienin zasyłam Panu Doktorowi najserdeczniejsze życzenia.

czenia „Wszystkiego!" – wraz
z wyrazami najgłębszego uszanowania
i serdecznej a szczerej życzliwości,
rzewnie piszę się dla Całego Domu
WPaństwa zawsze oddanym
Michał Tarasiewicz

Wszystkim P.T. Znajomym Obojga
Pań raczy Pan Doktor oświadczyć
łaskawie moje najpiękniejsze ukłony.
A może Pan Doktor zjawi się
w Krakowie na premierę Kordyana? –
to epoka w teatrze i literaturze ten
dzień. – Rzecz warta namysłu

Adres mój:
ul. Radziwiłłowska 23. II piętro front.

6

Lwów 4/III 1902.

Tarasiewicz

Wielmożny Panie
Mecenasie!

Z największą przykrością
muszę donieść W. Panu,
że nie mogę uczestniczyć
w bankiecie na cześć prof.
Zippera mimo najszczerszych
chęci.
Rozmówiłem umowę
z dyrekcyą teatru i wyjeżdżam
J.

zupełnie ze zdrowia
we czwartek wieczór — a
ponieważ mam już
zakontraktowane występy
gościnne w Krakowie,
więc nie mogę dłużej tu
pozostać.

Ogromnie mi przykro,
że tak się zdarzyło, ale nic
poradzić nie mogę.

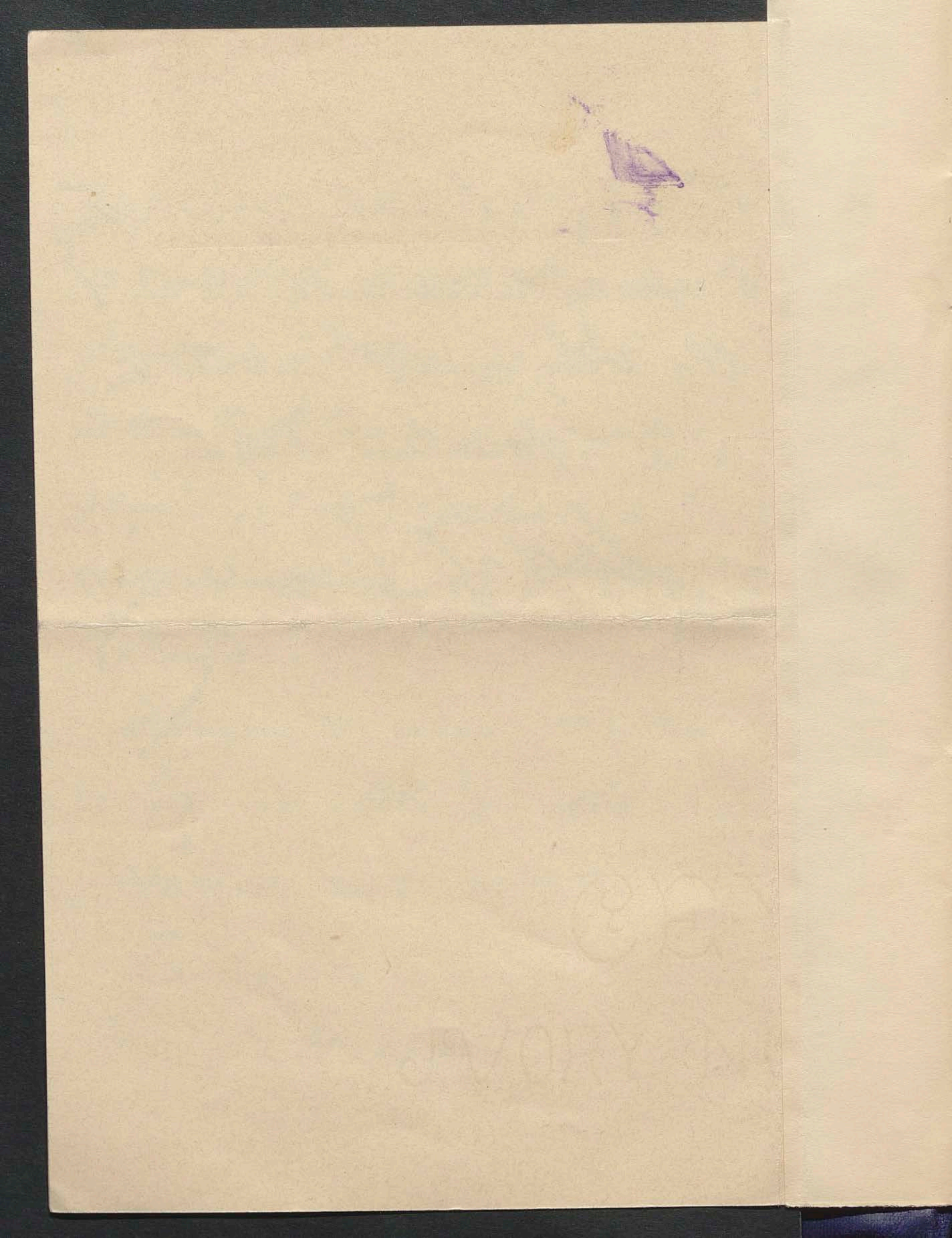
Zawiadamiam więc
Pana Mecenasa o tem

J.

i łączę najpiękniejsze ukłony
i wyrazy uszanowania
dla Obojga W. Państwa

powolny sługa

Michał Tarasewicz



Szanowny i Drogi Panie Profesorze!
Ogromnie mi było żal, że nie zobaczyłem się z Panem Profesorem; właśnie myślałem, że w niedzielę rano będzie Pan w domu, że pójdziemy razem na obiad i pogadamy się setnie, po naszemu! Niestety – niestety! Eheu, me miserum! –

Wróciwszy przez Kraków – zastałem tu list Pański ogromny, serdeczny, bajeczny! Dziękuję Ojcem całem! Wczoraj znów pomyślny myśli o Harym Waldemo – bo zobowiązany jestem za tę pamięć Pańską zacną.

Wpadłem już w wir roboty – angażuję personal – wielkie kłopoty, bo teatry wielkie powiększy wszystkim w głowach – nie chcą podobnych gadać poniżej 60 tysięcy – nie wiem, co z tego będzie – i jak się skończy – chyba podwyżką 100-150-200% dzisiejszych cen miejsc – było zamknięciem kultury – i pomnikiem teatru!...
Nie chciałem pozbyć się generalnej dyrekcji – wziąłem jeden instytut – będzie zwizytowany pod każdym względem – może co zrobię za rok – dzięki.
Zresztą pogadamy o tem, gdy Pan Profe[sor]

KARTKA POCZTOWA

2 POCZTA POLSKA

WARSZAWA 1

ADRES WYSYŁAJĄCEGO

Warszawa

Nowowiejska 15 - 3.

przyjedzie tu przejazdem do Gdańska - cierpię na to. Nieobecny będę 29 i 30 czerwca oraz od 15.7 do 15.-8. (urlop). Żona dziękuje za pamięć i kłania się pięknie - ja ściskam Drogiego Pana Prof. najserdeczniej.

M. Tasarowicz

14. 6. 1921.

Jł. Pan.

Prof. Dr. Albert Zipper

Lwów

Kochanowskiego 60. II p.

Drogi i Kochany Panie Profesorze!

Odpisuję natychmiast po odebraniu listu Pańskiego, aby ta kartka zastała Pana jeszcze w Krakowie przed poniedziałkowym wyjazdem. Jakże niewymownie żałuję, że podczas dwukrotnego pobytu nie widziałem się z Panem – a właśnie, jak sprawdzam w kalendarzu moim, gdzie dla pamięci zapisuję „wszystkie nasze dzienne sprawy”, byłem wolny i mogłem pojechać, choć na chwilę na dworzec, aby Pana Profesora zobaczyć, uścisnąć Jego dłoń zdrową i pogawędzić trochę. Ciągle oczekiwałem wiadomości, co się z Panem dzieje – – trzeba było zatelefonować z dworca lub jakiegoś sklepu do mnie do domu lub do teatru! Szkoda, wielka szkoda! – Kto wie, kiedy się zobaczymy!

Bardzo mi przykro, że Pan Profesor w takim niedobrym humorze – że ma tyle kłopotów i w Rodzinie i z mieszkaniem we Lwowie. Życzę, aby się poprawiło na lepsze i zupełnie dobre!! – Zdrowia dużo!!

U nas to samo. Żona pojechała z synem do Ciechocinka, ale nie dostała zamówionego i zadatkowanego pokoju, więc po 2 dniach porzuciła i pojechała do rodziny na wieś – najpierw w radomskie, teraz jest w siedleckiem, wraca 30 – bo od 1-go szkoła syna. –

Ja nigdzie nie wyjeżdżałem – od 15 lipca do 3 września zastępuję generaln. dyrektora p. Lorentowicza i mam nawał [illegible] kłopotów wśród strajków, tłum demonstracyjnych, drożyzny członkowskich, braku tramwajów (3 godziny dziennie muszę chodzić piechotą!). Urlopu żadnego nie miałem i mieć nie będę – więc b. mi ciężko w warunkach pracy zupełnie obrzydliwych... Ale cóż robić?!

Serdecznie dziękuję za list Pański – pamięć o mojej Rodzinie i ślę serdeczne gorące [illegible] i pozdrowienia z wyrazami szacunku

Michał [illegible]

Warsz. 26/8 21.

KARTA POCZTOWA

ADRES WYSYŁAJĄCEGO

Wielmożny Pan
Prof. Dr Albert Zipper
Kraków
Czysta 21 [illegible]

POLSKA POCZTA 2 MK

POLSKA POCZTA 2 MK

WARSZAWA 7

środa

DYREKCYA TEATRU ROZMAITOŚCI

Warszawa, d. 16. XI 1921 r.

19/2

Szanowny i Bardzo Kochany Panie Profesorze!

Mea culpa! mea maxima culpa!! Imieniny były wczoraj, a ja dopiero dziś piszę – niechże mnie usprawiedliwi brak czasu i przeróżne kłopoty teatralne, których mam tu równie dużo, jak we Lwowie. Inna tu praca, ale trudniejsza w dzisiejszych warunkach i przy dzisiejszych stosunkach najzupełniejszej anarchii nawet głowach i duszach. Więc ta Tatarnia, aby to przecież przyzwoicie wyglądało i aby było coś z tego, co się robi, zabiera czas doszczętnie, nie mówiąc już o zmęczeniu.

Niechże więc Drogi Pan Profesor nie ma mi za złe, żem przeoczył wśród trosk i pracy datę Jego Imienin. Spóźnione, ale nie mniej serdeczne przesyłam życzenia: zdrowia, pomyślności, dobrego humoru i monety jak najwięcej!! Małżonka moja i syn przyłączają się do tych życzeń także.

Bardzo serdecznie dziękuję Panu Profesorowi za Jego list na moje imieniny. Kasowałem się kilka razy odpisać, ale niestety „człowiek strzela..." a tu broń nie nabita...

Cóż Panu o sobie mam donieść?? Po sensacyjnych dziejach „salonu" Kazimierza Wroczyńskiego, które cieszą się olbrzymiem powodzeniem (w poniedziałek było 27 przedstawienie, a powinno być jeszcze z 25), bo poruszają wszystkie nasze bolączki bieżące – wystawiłem teraz Miasto dramat a właściwie Legendę w 4 aktach Przybyszewskiego – dla honoru domu. Rzecz wystawiona prześlicznie i grana koncertowo. – W przygotowaniu Komedya w 3 aktach Mieczysława Fijałkowskiego p.t. „Wierna kochanka" (rzecz dzieje się w r. 1920 podczas wojny z bolszewikami, ale bolszewików nie ma na scenie) oraz „Bolesław Śmiały" Wyspiańskiego. – – to także dla honoru domu. –

/.

autor „[illegible]", „Pana posła"

Wybierałem się na zjazd dyrektorów w październiku do Lwowa, ale przełożono od września, a wtedy nie mogłem się ruszyć – więc niestety nie przyjechałem.

Płyną, jak dotąd – nie narzekając – bez deficytu – nawet z pewnym plusem – ale cóż, położenie teatrów jest katastrofalne, bo bilety są za drogie i nikogo już nie stać na takie ceny. Więc tylko sensacya ściąga ludzi lub dreszczyk pikanterji czy aktualności. – Wielka sztuka nie ciągnie – zwolennicy jej są za ubodzy. –

Przeżywają tu krach wszystkich teatrów – opera robi bokami, teatr Hellera „Piękna Helena" zawiódł – nawet w Polskim u Szyfmana pustki od początku sezonu (poza „Tajfunem") – w innych miastach także bryndza i nędza. Ano – zobaczym co z tego wyniknie.

W domu wszystko dobrze – trzymamy się nie źle; żona czynna, jak zawsze – „jak pracowity snuje się pajączek" – mówiąc słowami „Ojca zadżumionych". Syn uczy się dobrze, chodzi do szkoły t.j. I. klasy, ale nie jestem zadowolony z tej nauki – zdaje mi się, że nowe metody nauki nie mają sensu, bo mniej dzieci umieją.

Nieraz wspominam sobie z wielką przyjemnością te chwile, gdy Pan Profesor zachodził do mojej kancelaryi lub do loży, gdyśmy sobie szli na kolacyjkę i wsuwali po 2 porcye „generalnej" kiełbasy u Kuczka – a potem odprowadzali się „Krawat drogą" i pogadali pogawędkę bez końca – albo też, gdy ja zachodziłem do Pana popołudniu i przy ogromnym dzbanku przepysznej kawy z ciasteczkami czy ciastem czytałem spowiedź ze wszystkich dziennych i wieczornych spraw moich. Żal mi, że to się urwało, a czy się kiedy jeszcze powtórzy? – Któż wie!? –

Bardzo jestem zawsze wdzięczny za każdą wiadomość, więc o ile Panu dopisze czas i ochota, to proszę choć o kartkę. A niech się Pan Profesor nie gniewa, gdy ja nie odpiszę dłużej, bo zna Pan moje zajęcie – dochodzące do obłąkania.

A może Pan pojedzie do Gdańska na święta? – to trzeba przez Warszawę – cóżby to była za radość, gdybym Pana Kochanego tu zobaczyć i uściskać. Nim to nastąpi, przesyłam Drogiemu Profesorowi najserdeczniejszy uścisk dłoni – przesyłając wyrazy serdeczności i uszanowania wraz z pięknemi ukłonami od Żony

szczerze i zawsze wierny

Arkad. [illegible]

A jak się trafią, jakie marki pocztowe, to proszę załączać do pełnej koperty – może jaka okazya przyniesie.

[illegible annotation]

Warszawa 12/6 22.

Wielce Szanowny i b. Kochany
Panie Profesorze!

Na b. miły i serdeczny list Pański chciałem odpowiedzieć dłuższym listem, ale na taki nie mam czasu, więc zwlekałem – i ot, zbiegło aż do dziś. Poruszyła mnie kartka i stałem, aby Kochanemu Panu podziękować za tamten list i za obecną kartkę.

(Cóż za okropny papier – wszystko się zalewa!! – przepraszam!!!!!)

Nie mam dużo czasu, ale więc krótko napiszę, bo tak:

1.

Nachttopf – miednica, ręcznik –
bardzo źle nie będzie Panu!!

Kiedy Pan Profesor wybiera się
do Gdańska na początku lipca –
to musi jechać przez Warszawę –
dlatego też mam zamiar i przyjemność
zaprosić Pana, aby był łaskaw
pozostać w Warszawie 2 tygodnie
i zechciał zamieszkać u nas.

Żony wprawdzie nie będzie, bo
20 czerwca wyjeżdża z synem
na wieś do rodziny – ale ja będę
i pokój – nawet dwa pokoje
są do rozporządzenia Pana
Profesora. Nie potrzebuję

zapomniał, jak będę się cieszył,
gdy ten projekt ucieleśni się i
Pan zjedzie do nas.

Tylko proszę bardzo a bardzo,
aby się Pan Profesor nie cere-
moniował – różnicy nie zrobi
Pan żadnej – a o innem mieszka-
niu tak nie ma mowy.

Pójdzie Pan 3 razy do teatru
– a co się zgadamy – to będzie nasze.

Zapraszam całem sercem –
nie spotkam się chyba z odmową.

O sobie nie rozpisuję się – zadużo

y.

Jest tylko „Kordjan", podmiotka „Na...
znajdzie się i opowiadanie – więc tak ba...

– Strona Tatry piękne niebywały –
i tak samo co i

zajęłoby to czasu 6 miesięcy. Donoszę
tylko, że w tygodniu zrezygnowałem z posady,
bo warunki uniemożliwiały do pracy – i z tego
śródlądowego gmachu stosownego zdrowie –
bolą mnie nogi – dopadłem ostry reuma-
tyzm!! Potrzebuję dłuższej kuracji –
wolny będę 16 lipca, a może dopiero
31 sierpnia. – Żona zdrowa i b. czym...
Kordyan, zapalony pitagorejczyk,
przeszedł do II klasy.

Zeszyty czasopismy na przesyłkach
i nad przesłaniami rządowemi –
który dziś naprawdę jest za bardzo – a
nic ma nikogo, który opracuje nowy plan

Reszta naturze – Kochany i Drogi Panie
Profesorze – czekam odpowiedzi
potakującej – inaczej się nie spodziewam
!!

Czołem – cześć! Michał Tarantowicz

Wielce Szanowny i Kochany Panie Profesorze!

Ucieszyłem się serdecznie, że Pan Prof. nie odrzucił mego zaproszenia i zjedzie do mnie... Pospieszam z informacjami: Przyjechawszy na dworzec wiedeński (główny), można umówić się z jakim chłopakiem, aby zaniósł rzeczy, bo dorożka kosztuje coś 800 M., ale trzeba z nim iść – 10 do 12 minut, ciągle Marszałkowską do placu Zbawiciela, a potem I ulica na prawo i piąty dom od placu. Nie wiem, czy istnieje przedsiębiorstwo, dostarczające rzeczy do domu, może Pan dowie się na dworcu – w takim razie najlepiej wsiąść do tramwaju pod dworcem wiedeńskim Nr 0, 3, 16 (upewniwszy się, że idzie do placu Zbawiciela, a nie w przeciwną stronę) po czterech stacjach wysiąść i „dalej piechotą". Do tramwaju puszczają z małemi walizkami. – Ale jakim pociągiem przyjedzie Pan Profesor, czy dziennym przychodzącym tu o 10.20 wieczór (ze Lwowa wychodzi o 8.20 rano) czy nocnym przychodzącym tu o 9.15 rano, (ze Lwowa wychodzi o 7.05 wieczór). Naturalnie mówię tylko o pospiesznym, bo zwykły idzie 33 godzin i tylko do dworca Gdańskiego lub Wileńskiego – to [illegible] kawał drogi!

KARTKA POCZTOWA

ADRES WYSYŁAJĄCEGO

POCZTA POLSKA 4 MK 4

POCZTA POLSKA 4 MK 4

28/6

Wielmożny Pan

Prof. Dr Albert Zipper

Lwów

Kochanowskiego 60.

II p.

[illegible]

23/6 22.

Polecony

Warszawa 11/1 1923
czwartek

14

Drogi, Szanowny i bardzo Kochany
Panie Profesorze!

Jestem rzeczywiście bardzo udręczony, że tyle kartek i listów Pańskich zostawiłem bez odpowiedzi. Żeby Pan Drogi poznał jednak młynek, w którym żyję, toby się Pan nie dziwił. Najpierw nabawiłem się w budzie, zwanej Teatrem Rozmaitości, reumatyzmu, noga ciągle mnie boli, utykam, chodzenie sprawia mi dotkliwy ból. Kuracya miesięczna w Inowrocławiu nie wiele pomogła, przedłużyć jej nie mogłem, bo znowu przyplątała mi się także obstrukcya żołądka (po 4-5 razy dziennie), co lekarz określił jako skutek kuracyi, więc to osłabiało mnie bardzo. Wskutek tego zdenerwowanie silne, które jeszcze nie ustąpiło.—

Wróciwszy tu w drugiej połowie września, zająłem się przywróceniem normalnych stosunków w fabryce; może Pan Profesor wyobrazić sobie, jak to idzie po wojnie, przy dzisiejszym stanie umysłów, przy agitacyi wywrotowców i pomieszaniu pojęć!— Przez trzy lata z górą dorywczo tylko zaglądałem do fabryki, będąc zajęty teatrem we Lwowie i tutaj, wkradło się więc dużo niewłaściwości i nieformalności — a ja działałbym

aby tradycya i dawne ideały pozostały przywrócone,
co dziś przedstawia niemal niemożliwość. Borykam
się więc z tem, dotychczas bez rezultatu pomyślnego,
ale mam nadzieję, że w końcu uda się to, choć
częściowo. – Naturalnie nie obwiniam tu dyrektora
fabryki, bo on biedak kręci się jak w ukropie – zresztą
ja podobnie musiałem „lawirować" w teatrze, gdzie
też tradycya i ideały powędrowały do archiwum
a rozpanoszyło się władztwo potęg rządzących.

W domu mam zamieszanie i niewygodę osobistą.
Od kilku miesięcy t. j. w połowie października zjecha-
ła Teściowa, która zajęła mój gabinet, przez to jestem
pozbawiony spokoju i kącika swego. Całą moją robotę
muszę załatwiać przy stole jadalnym, gdzie mi bardzo
niewygodnie i nieswojsko. – Jakże więc pisać listy
w hałasie i niewygodzie! –

Wreszcie życie społeczne – tyle posiedzeń, tyle zebrań,
niestety bardzo poważnych: czy to społecznych, czy handlowych,
czy dobroczynnych, wreszcie przy dzisiejszych stosunkach
i właściwie najczęściej bezowocnych, bo po tygodniu zwykle
okazują się niecelne i bez sensu. Ale czas traci się, a
wymówić się trudno i usuwać niepodobna.

Nie mało wpływa na stan zdrowia i nerwy ogólna
polityka państwowa – nie mało! Ciągłe przesilenia,
brak rządu, brak przewodniej myśli, spadek waluty,
drożyzna, anarchia lewicy, bezsilność na prawicy –
brak ludzi właściwych na stanowiskach, czego może
nie odczuwa się tak bardzo gdzieś dalej – ale tu
w stolicy ma się tego powyżej uszu całymi dniami,
tygodniami, miesiącami i latami! – Odciąć się od
tego nie można, musi się z tem i w tem żyć –

a to już niemal obozy dłuże!–
Nareszcie moja niechęć do pisania listów, co mnie od jakiś 2 lat napadła – dobija do szczytu. Dawniej lubiłem pisać i musiałem pisać listy duże i wyczerpujące – dziś nerwowo zasiedzieć nie mogę dłużej – więc....
Listu do Kochanego Profesora nie chciałem zbyć półsłówkami krótkiemi – więc odkładałem go na później, ad feliciora tempora, a tu tymczasem coraz gorsze czasy i coraz mniej nerwów.
Radbym był napisał nieraz obszernie i szczegółowo – a tu ani rusz znaleźć czasu czy miejsca.–
Niechże Pan Profesor, Drogi i Kochany przyjmie tę moją spowiedź tak szczerze, jak ja ją czynię szczerze – proszę się nie gniewać na krnąbrnego w postępkach, ale dobrego w zasadzie ucznia i przyjaciela –: gorliwość i chęć napisania dużego listu skłaniała mnie do odkładania – było to mylne i fatalne, ale zdawało się, że poczekam coś się zmieni....
Jeszcze jedno – prawda! Wypadła mi jeszcze jedna praca, tłumaczenie, o którem może Pan usłyszy niedługo; wypadało mi się podjąć – to zabrało mi czas, bo z biblioteki musiałem wyklepać na maszynie 95 stron arkuszowych – 3 egzemplarze. Czyż w tych warunkach jest czas i ochoty na korespondencyę..![21]–
Za listy, kartki, wiadomości, [illegible] o „Pasyansach" najserdeczniej dziękuję, wdzięczny jestem za wszystko i nieraz myśl moja biegnie do Lwowa na ul. Kochanowskiego 60, gdzie tyle miłych chwil spędziłem w towarzystwie i u Drogiego Profesora i mego

Z Inowrocławia pisałem do Sopot czy Gdańska – potem ze wsi zaś do Lwowa – pewnie przepadły!

serdecznego Przyjaciela.

Jedno mam tylko wyrzut: dlaczego Pan Profesor nie zawiadomił mnie o jubileuszu Swoim? – byłbym przyjechał i wziął udział we wszystkich uroczystościach. Spełniłbym był miły nad wyraz obowiązek złożenia hołdu prawdziwej, czystej zasłudze świetnego pisarza, zacnego Obywatela i Kochanego Profesora. Osobiście miałbym był okazję przyjazdu do Lwowa, który zawsze bardzo kocham, uściskania Pana osobiście i wyrwania się z tego piekła warszawskiego. – Post factum było już za późno – niestety! niestety! niestety! Zhen, nie umieram!!!

Co do obrazu, o którym pisał Pan Profesor do mnie, mówiłem z Treterem i innymi znawcami, bez obejrzenia nikt nie może nic powiedzieć, wszyscy byliby zaciekawieni, ale Pan Profesor przysłał to do mnie, jabym zajął się, by znawcy ocenili, a przypuszczam, że znalazłby się zawsze amator (może Muzeum) który lepiejby zapłacił, niż ktoś we Lwowie. –

Może z wiosną wybiorę się do Lwowa, tobym sam zabrał – o ile Pan Profesor zgodziłby się na to. –

Zdrowie mojej Żony dobre – [illegible] rośnie bardzo – dobry chłopiec i rozwinięty, a [illegible] i patryota! Stosunki towarzyskie też się poprawiły trochę, ogólne przygnębienie polityką i walutą daje się we znaki wszystkim. –

Oto chyba wszystko, co Pana interesuje. –

Najserdeczniej p-r-z-e-p-r-a-s-z-a-m za tak długie milczenie – całą duszą i sercem jestem zawsze oddany i wierny – przesyłam pyszne ukłony od Żony, która dziękuje za pamięć – Łączę wyrazy szacunku, poważania, serdeczności i przywiązania, a proszę o przebaczenie i dalszą Łaskawość a względność

Michał Tarasewicz.

Szanowny i Kochany Panie a Profesorze mój! Już nie pamiętam dokładnie, kiedy wysłałem polecony list ogromny z przeproszeniem i usprawiedliwieniem mego milczenia – było to chyba przeszło 2 miesiące temu – czy Pan Profesor odebrał go, bo nie mam dotąd odpowiedzi. – Od tego czasu nic się nie zmieniło u nas i u mnie. – Wszystko tak samo wśród ciężkich trosk i kłopotów bieżących. Na Święta i Wiosnę budzącą się już przesyłam serdeczne życzenia, prawdziwie szczere dla Pana zdrowia i pomyślności dla Całej Rodziny – oraz małą prośbę, aby drogi mój Przyjaciel raczył zachować dla mnie dawną przyjaźń, którą się zawsze szczyciłem i szczycę. – W życiu teatralnem tutaj coraz gorzej – repertuar słaby, publiczność nie chodzi już prawie wcale do teatrów, zaledwie 1/6 widowni bywa zajęta z powodu drożyzny biletów – nawet kina nie prosperują – ani koncerty. – Czuć w powietrzu katastrofę teatralną. Chwała Bogu, że nie siedzę wśród tego, bo zamartwiłbym się z kretesem.

Jeszcze raz serdeczne życzenia, serdeczne uściski, ukłony piękne od Żony, a uścisk gorący odemnie

Michał [illegible]

Warszawa 30/3 23. Wielki Piątek.

KARTKA POC

POCZTA POLSKA 50 MK 50

POCZTA POLSKA 100 100

ADRES WYSYŁAJĄCEGO

M. Tarasiewicz

Warszawa —

Nowowiejska 15-3.

20/II

Wielmożny Pan

Prof. Dr Albert Zipper

Lwów

Kochanowskiego 60

II p.

Zakopane 27/7 1923.
Żychonówka.

17

Drogi i Szanowny Panie
Profesorze!

List Pański, otrzymany coś w kwietniu, o ile sobie przypominam, sprawił mi wielką radość i przyjemność, niestety, zarzuciłem go między papierami i do dziś nie mogę odszukać. Nie odpisywałem, bo nie pamiętałem dat, kiedy to miał Pan Profesor jechać do Wiednia, kiedy do Gdańska – i tak zeszło. Przytem rozchorowałem się, jak Panu wiadomo. Już od stycznia byłem i czułem się niezdrów – bańkami robiłem sobie ulgę, a lekarz i to b. dobry i względny w Warszawie, powiedział mi, że „to skleroza”, „że to trudno”, „że wiek ma swoje prawa”, czyli przygotowywał mnie, że niedługo pójdę już „ad patres.” Tymczasem

pokazało się co innego. Zielone święta na wsi u rodz
zaziębiłem się porządnie i trzeba było położyć do ł
łóżka - były bóle, krzyki, okłady, bańki, smarowania
proszki, woda ciepła, wreszcie wyjazd do Zakopanego
gdy tylko siły pozwoliły.

Jestem więc tu od miesiąca - poprawa nastąpiła
natychmiast i świetnie, więc 30. wyjeżdżam już stąd
i po jednodniowym pobycie w Krakowie, wracam do
domu, gdzie przyjechała też 2-go sierpnia moja
żona z synem, bawiąca teraz u rodziny na wsi -
i mamy po paru dniach pojechać jeszcze do
rodziny w Lubelskie, i ja na krótko, a żona do końca
sierpnia.

Oto najważniejsze daty do życiorysu(!) lata 1923.

Bardzo wdzięczny jestem Drogiemu Panu Profeso-
rowi za Jego kartkę z Sopotu z 12/7. Życzę, aby pogoda
dopisała i drożyzna nie [illegible]. A dla Państwa Marzanków
najpiękniejsze przesyłam pozdrowienia i ukłony
z życzeniami, aby się mogli przenieść w zdrowiu

w cieplejsze okolice Polski!

Dużo miałbym do pogadania z Panem Profesorem. Szczególnie mam prośby à conto Wiednia, do którego Pan się wybiera, więc poproszę tak:

Zorjentowawszy się w Warszawie, co się będzie działo ze mną we wrześniu - dam znać i jakoś musimy się zobaczyć w drodze powrotnej. Pan Profesor będzie wracał pewnie z końcem września, otóż chciałbym go złapać w tej porze i osobiście pogawędzić.

Napiszę więc - i porozumiemy się - dobrze?

Tu w Zakopanem cudnie - jak zawsze - z początku było 10 dni tak zimnych i lejących, że uciekać, potem cudna pogoda dopisuje mi stale. Drożyzna, że przepadać, pensjonat bez II śniadania i podwieczorku, kosztuje 85,000 M. dziennie,

a że apetyt tu duży, więc dodatkowe jedzenie wypadło to do 120.000 – obecnie podnoszą pensyonat na 12000 więc z dodatkami będzie 150.000 dziennie. Mało kto może to wytrzymać – więc Ludziska skracają pobyt do potrzebnej wypoczynku z płótnem w Kąpieli. Podobno tak samo wszędzie.–

Żałuję, że Pan Prof. nie zastał nikogo u nas w domu – powetujemy to sobie innym razem.

Więc napiszę z Warszawy – cieszę się już naprzód na zobaczenie się z Drogim Panem i pozdrawiam serdecznie i wszystkich mieszkańców wraz z pięknemi widokami, podwórzami i wszystkimi pozdrowieniami

Zawsze ten sam (tu żiż jest mem)

Michał [illegible]

Pokłon polskiemu MORZU!

Warszawa 10.8.1923.
piątek południe.
polecony

Szanowny i Kochany Panie
a Profesorze mój!

Zastałem tu Pańską kartkę i dziękuję, a cieszę się na zobaczenie z Panem. Chodzi tylko o termin – ja będę w Krakowie dopiero we wtorek 28 sierpnia rano (może wrócę w poniedziałek późnym wieczorem, ale w to wątpię). Myślę, iż Pan Profesor może sobie poprzesuwać swoje daty powrotu z Lwowa i pobytu w Tarnowie tak, aby Pan przyjechał także we wtorek 28 sierpnia do Krakowa –
jeżeli to da się skombinować, to

Zapraszam Pana Profesora do siebie na Nowowiejską, gdzie znajdzie się pokój i łóżko, na tygodniowy pobyt, bo 31 sierpnia wracają dzieci do szkoły i przez miejsca nie będzie.

Proszę całem sercem, czem chata bogata – a mam nadzieję, że Pan Profesor mi odmówi i przyjedzie.

Cieszę się tylko – układam wszystko do osobistej pogawędki a uważam, że u nas zawsze będzie lepiej, niż w hotelu –

20

lepiej i swobodniej. –

Serdeczny nacisk dłoni – szczery pozdrowień – a osobne piękne ukłony dla pp. Marasków

stale wierny i oddany

Michał Sokolnicki

Żona dziękuje pięknie za kartkę i ślicznie zdrowy – od 4 tygodni jest u rodziny na wsi w okolicach
....

[illegible]

Warszawa 14/8 1923.

Wielce Szanowny i Wielce Kochany
Panie Profesorze!

Pisałem do Sopotu list, zapraszający Pana na zamieszkanie u nas, ale z powodu burzliwych dni może ten list, choć był polecony nie dojdzie rąk Pańskich. Śpieszę się więc tu i poprosić aby Pan Profesor zamieszkał przez te parę dni u nas na tem samem miejscu, co w roku zeszłym (14 miesiąca tego). Chłopcy wracają dopiero 31 sierpnia, więc do tej pory pokój wolny. —

Wyjeżdżam dziś i wrócę 26 lub 27 wrześ[nia]

zależy, jak mi dadzą konie na wsi. Przypuszczam

że 27go t. j. w poniedziałek będę tu wieczorem

o 10ej lub we wtorek rano 28go – i to jest

termin najostateczniejszy.

Wrócę więc i powitam Pana Profesora

całem sercem. Gdyby tak się stało, że Pan

Profesor zamieszkałby już w hotelu przed

przyjściem do nas t. j. nie odebrał mego

listu w Sopocie – to proszę, mój Złoty,

niech się Pan odważy przeprowadzić do

nas i opuścić hotel. Nawet nie chcę

myśleć, aby mogło być inaczej!

J.

A więc dziś do trzech <u>dób</u> będziemy mogli się zgadać, nacieszyć sobą. — Cieszę się na to — bardzo!

Do widzenia więc — ściskam dłoń i kłaniam się pięknie

Michał [illegible]

Nie jestem taki bezinteresowny, mam też interes do Wiednia, gdzie Pan Profesor wybiera się we wrześniu...

Klara ma zapowiedziane, że nie może puścić Pana, gdy się Pan Prof. zjawi tylko.

Warszawa 10/9 1923
poniedziałek.

Szanowny i Kochany Panie
Profesorze!

Dnie 26, 27, 28, 29, 30 i 31 sierpnia czekało na Pana łóżko zasłane – oraz pokój i ja wyglądając wieczorami w domu, aby Pana powitać. Niestety – nie przemówił dziad do obrazu – – nie doczekałem się Pana Profesora – dopiero kartka otrzymana ze Lwowa wyjaśniła całą sprawę.

Ogromnie i serdecznie żałuję, że nie mogłem u siebie ugościć Pana Profesora, a tak bardzo się na to cieszyłem!! Ale stało się i trudno!

Spalił tylko na panewce interes – t.j. prośba, którą łatwiej byłoby mi powiedzieć, niż opisać. – Ale wobec tego muszę ją opisać dokładnie.

Otóż rzecz jest taka:

11 lipca 1917 umarł – jak Pan wspom[...]
brat mój Tadeusz w Salzburgu i tamże [...]
został pochowany tymczasowo na cmentarzu
miejskim (Stadtfriedhof). – Wdowa po Nim
nie pamięta – na jak długi czas opłaco[...]
miejsce – oprócz tego nie posiada o
żadnych kwitów ani papierów tylko jakąś
książeczkę – na list z Salzburga jej nie
odpowiadają – ostatnio zarząd cmentarza
ani słowem nie odpowiedział na propozycję
opłacenia dalszego na jakiś czas.

Nie pozostaje nic innego, tylko zbadanie
na miejscu – podróż jest trudna – 2 pas[...]
tem dużo kłopotu – więc postanowiłam do[...]
poprosić Kochanego Pana Profesora,
czyby nie był łaskaw – naturalnie za zwro[tem]
kosztów – będąc w Wiedniu – pojechać
do Salzburga i tam dowiedzieć się, jak
rzecz wygląda naprawdę, ewentualnie
opłacić czy też przyrzec nadesłanie opłaty
(do r. 1926 przypuszczamy). –

TOWARZYSTWO AKCYJNE
PIERWSZEJ WARSZAWSKIEJ
FABRYKI PALENIA KAWY,
CYKORJI I SUROGATÓW KAWY
„PLUTON"
T. i M. TARASIEWICZÓW
w WARSZAWIE.

Kawa w odmianach wyborowych palona na maszynach najlepszych i najnowszych systemów.

Kawa surowa sprowadzana wprost z plantacji.

WARSZAWA, ...192 r.
ŻYTNIA 10. Telefon 20-97.

Przedewszystkiem muszę się dowiedzieć od Pana Profesora, czy w ogóle może się i zechce t. j. raczy podjąć takiej podróży. Z Wiednia, dokąd Pan jedzie – jest to mały „Abstecher".

Chodzi teraz o to, kiedy Pan jedzie. Ja wybieram się do Lwowa między 6 a 10 października – mam interesy fabryczne w Przemyślu, Lwowie i Pacykowie. Prof. Dubois zaprosił mię do siebie na mieszkanie, ale nie wiem, czy skorzystam, bo u nich ciężkie przejście – nie wiem, co będzie do października i w październiku – bo przed 10 dniami zachorowała ciężko w Zakopanem pani Leventalowa – paraliż przez pół – nie mówi – mają ją tu przewieść wagonem sanitarnym.

Proszę więc Drogiego Pana Profesora, aby zechciał mi powiedzieć t. j. napisać, czy i kiedy wybiera się do Wiednia, czy byłby Pan skłonny podjąć się podróży do Salzburga i ile ewentualnie potrzebować Pan pieniędzy na tę podróż, bo ja nie zdaję sobie sprawy zupełnie z cyfry potrzebnej.-

Otrzymawszy odpowiedź przychylną, napiszę do wdowy po bracie, aby posłała do Pana Profesora i objaśniła dokładnie.-

Gdyby Pan jechał dopiero po 10 lub 15 października, to może wszystko poczekać do mojego przyjazdu, bo stanowczo będę we Lwowie między 6 a 10 października.

Po letnich wywczasach wróciliśmy przed [illegible] domu, Kordjan zarząd szkołą i III klasę jesteśmy zdrowi, uginamy się tylko, jak wszyscy zresztą, pod ciężarem drożyzny i wydatków.

Serdecznymi wyrazami, ukłonami, pozdrowieniami i uściskiem, kończę.

Zawsze wierny

M. Sarasewicz

Szanowny i Drogi Panie
i Profesorze mój!

Serdeczne dzięki za kartkę z życzeniami i za kartkę z wiadomościami o Salzburgu – jestem b. wdzięczny. Osobiście stawię się u Pana w mieszkaniu w sobotę 6 października między 3 a 4 popoł. – Cieszę się na to bardzo i ściskam dłoń a zawsze jestem tak samo wierny

Artur Tarnowski

3/X 23. Warszawa



KARTKA POCZ

ADRES WYSYŁAJĄCEGO

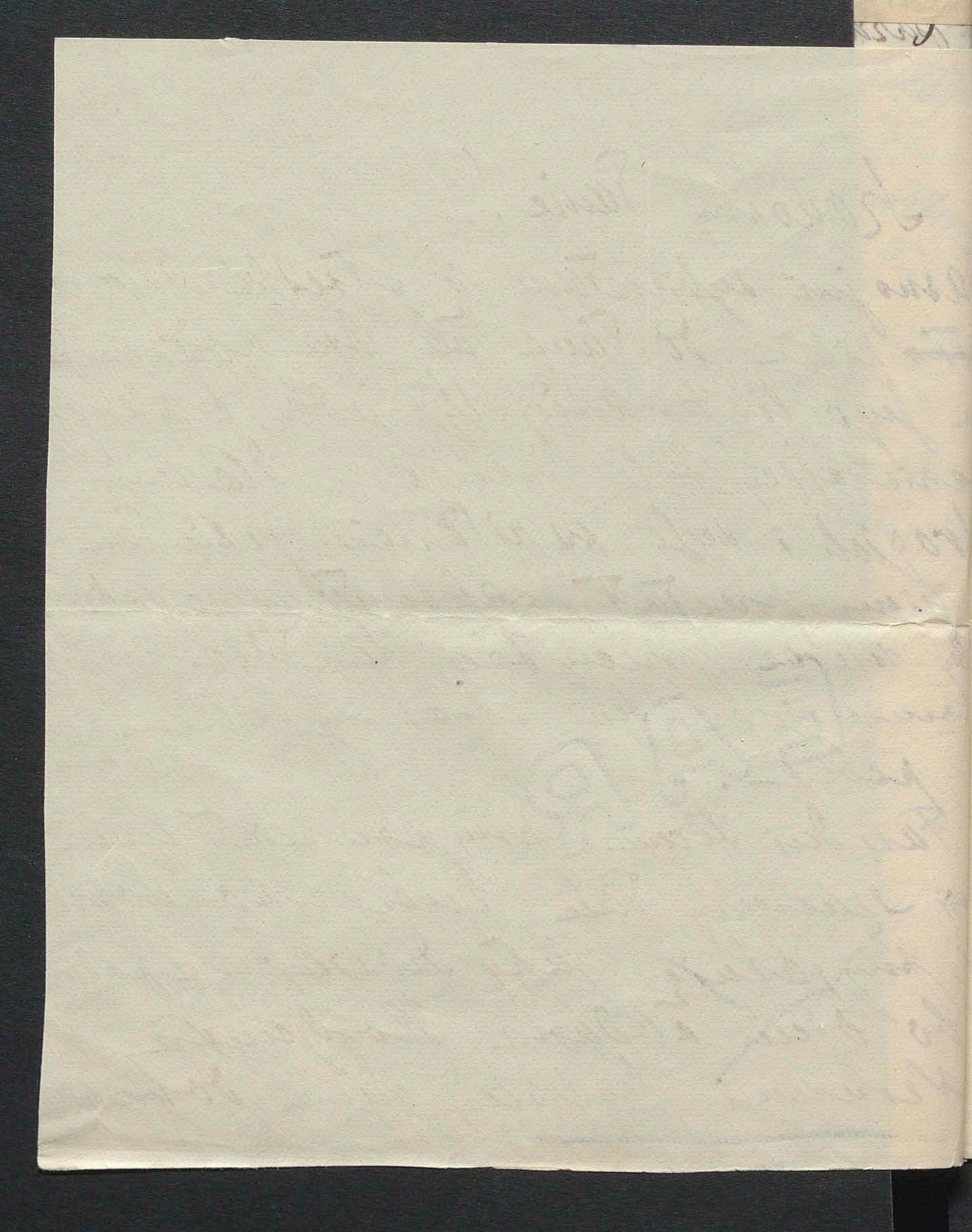
Wielmożny Pan
Prof. Dr. Albert Zipper
Lwów
Kochanowskiego 60
II p.

Tarasiewiczowa J.

Szanowny Panie!

Dawno już wybierałam się skreślić słów kilka do Pana aby Mu podziękować za Jego list, który był jeden z pierwszych zawierających tyle szczegółów dla mnie drogich i tyle współczucia jakie Pan w nim przesłał, schowałam go sobie aby nieraz przeczytać te słowa przypominające mi straszny bolesny wypadek...

Tak dni temu przypomniał mi się Szanowny Pan znów swą dobrocią i przyjaźnią jaką darzy w wypadku bo ojciec oddana Kondensata Wczoraj jesteśmy Pana dobrocią



i zdjęciem bardzo z głębi serca
dziękujemy, ja pewno dodaję drugie
od siebie podziękowanie za rysunek
Krasnowskiego do albumu mego
jako cudną i tak wartościową
pamiątkę — niestety nie przez ręce
Kochanego naszego Michała od-
dane. —
Jeśli Szanowny Pan będzie w War-
szawie proszę pamiętać o nas
sierotach, zawsze z radością
Go zobaczę i ugoszczę. —
Serdeczny uścisk dłoni
przesyłam i raz jeszcze
dziękuję — Bóg zapłać! Stasia

Szanowny Panie. Dziękuję najserdeczniej za pamięć o mnie i za śliczną książkę, którą czytam z wielkiem zainteresowaniem; podoba mi się bardzo.

Proszę nas mieć zawsze w pamięci

wdzięczny z poważaniem

Kordjan Tarasiewicz.

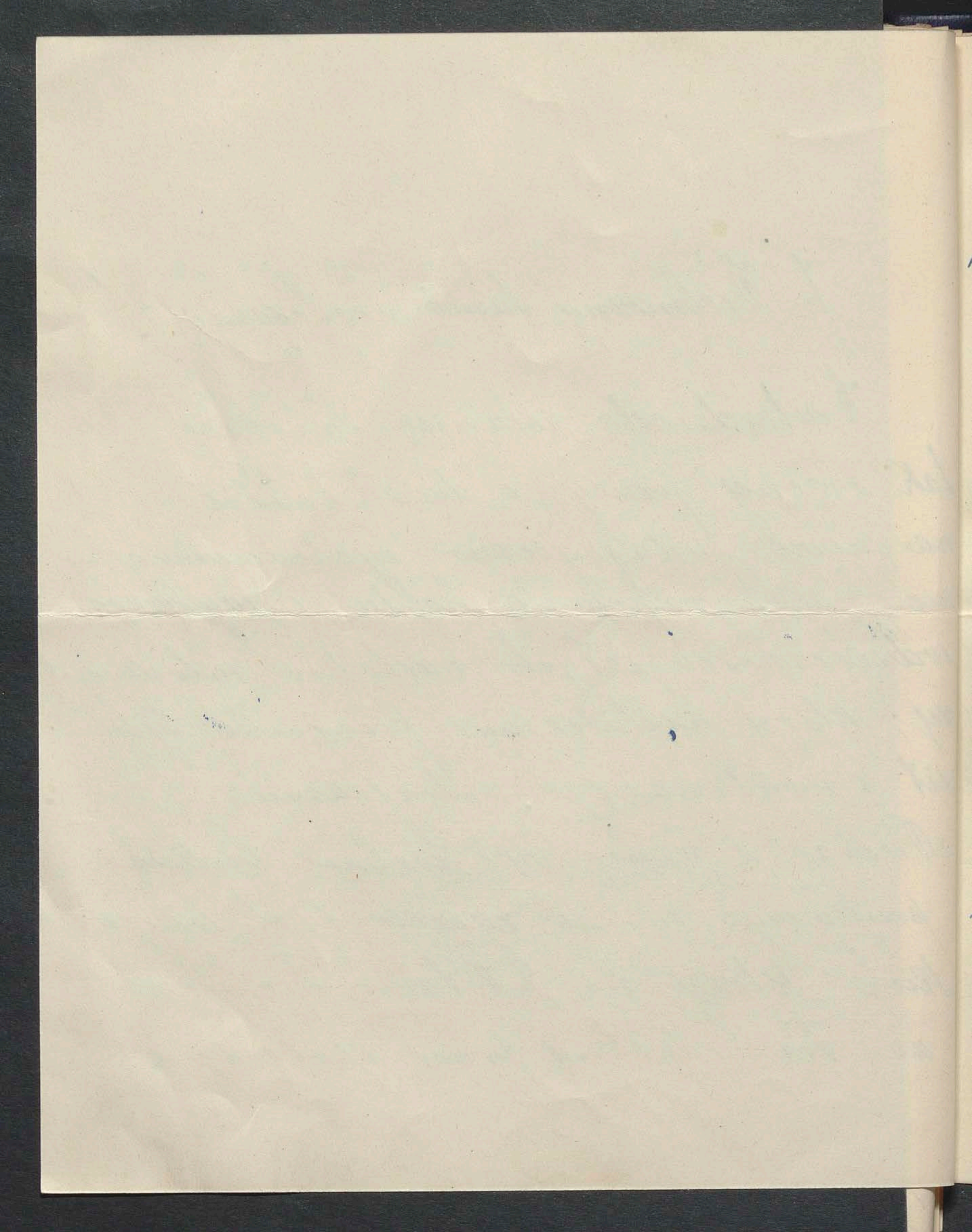
5/XII-23.

Jarlerocy

J. Wielmożny Panie Profesorze!

W czterdziestą rocznicę Pańskiej tak owocnej pracy i działalności na niwie pedagogiczno-wychowawczej – nie brakło zapewnie hołdu i wyrazów wdzięczności całych zastępów młodzieży, – której kształceniu poświęciłeś tyle sił i niekłamanego entuzjazmu.

Niechaj i nam więc wolno będzie przyłączyć się do życzeń tych wszystkich, którzy Ci J. W. Panie Profesorze za Twą idealną pracę społeczną



pokochali. Oby Ci danem było długie jeszcze lata przeżywać i i pracować wśród tej Kochającej młodzieży, a uznania nadal nie zabraknie.

Przyjm J. W. Panie Profesorze wyrazy czci.

Tarlerscy i Atlassiówny

We Lwowie, 1. X 1922 r.

Tarnowski Stanisław

30

Kraków 20/II. 84.

Szanowny Panie!

Wszelkie tłómaczenia zbyteczne — niepotrzebne, bo bardzo było mi miło list Pański odebrać: nietylko dla tego że są w nim pochwały dla mego Schillera — a każdemu miło. Mówić to przyjemnie, zwłaszcza kiedy ogłasza coś ze strachem jak ja w tym razie — ale dla tego zwłaszcza że wszelki związek z ludźmi zajętymi pracą podobną mojej mam sobie za bardzo dla siebie korzy-

stwy, a tej korzyści mam mato-
lić i których najbardziej mnie trzeba
zapatrywania, zaufania, wiara
w siebie zdolności i nauki, oddal...
się innym przedmiotom: z tego
co piszę w mowie jakoś zwraca...
mieć się trudniej; a najtrudniej
jest z krytykami i recenzentami
naszych pism periodycznych.
Zatem trzeba będzie mi do-
jść do znajomości przed rozpo-
częciem pańskiego wydawnictwa
może wybierze się Pan na co przyda...

matematy, nie do tłumaczenia bo nie umiem
pisania wierszy, nie do szukania nie-
skowanych słowników bo o takich
nie wiem, ale do brakowania i
przesiewania przez przetak. Boże
lity czy parę słów w przedmowie do
Schillera nie zrobiło Panu przykro-
ści? Jeśli tak to przepraszam:
przypominam że były powiedziane
nie jako twierdzenie ale jako obawa
łożenia istotnie nie znam: dotąd
przejrzałam tylko, zachowując sobie
czytanie na czas kiedy już będzie
leżało gotowe. Przeczytam ję

jednak wzruszą na widok miasta
mych dawnych znajomych, Słowa-
ckiego Kamińskiego, które mojem
zdaniem są karykaturami. Tylko,
nawet zachwalony przekład Sło-
wa.
Ze Spaziergang, Künstler etc. są ko-
niecznie też nasz entuzjastów, daj
Boże żeby się udały, a są wszystko
trudno przez niezrozumiały tłu-
maczenia formy. Lecz na ogłosze-
nie tego co mamy w zbiorowych
wydaniach Mickiewicza, choćby nawet
wierszy do Laury, jeszcze się tak

Także nie godził. Jeżeli się zna-
lazł Don Carlos przyzwoity cieszę
się bardzo, ale zwracam uwagę
Pańską na to, że to złe tłumaczenie
Maryi Stuart w którem się grywa
pani Modrzejewska nawet dla
przyzwoitości zwykłej trudno użyć
może. Wallenstein p. Sobolewskiego
lepszy, nie zły, ale potrzebowałby
także dużo poprawek, podniesie-
nia o oktawę czy energię, czy
w innych miejscach czułości ch
trzebaby go jakoś zbliżyć i podnieść
do wielkiego stylu i charakteru

oryginału.

W nadziei że może się Pan skusi na Zjazd Kochanowskiego i że wtedy będziemy mogli porozumieć się o tych rzeczach obszerniej, kończę na teraz, przesyłając wyrazy wysokiego poważania z jakiem jestem Szanownego Pana

Sługą

St. Tarnowski

Kraków 8/I 86.

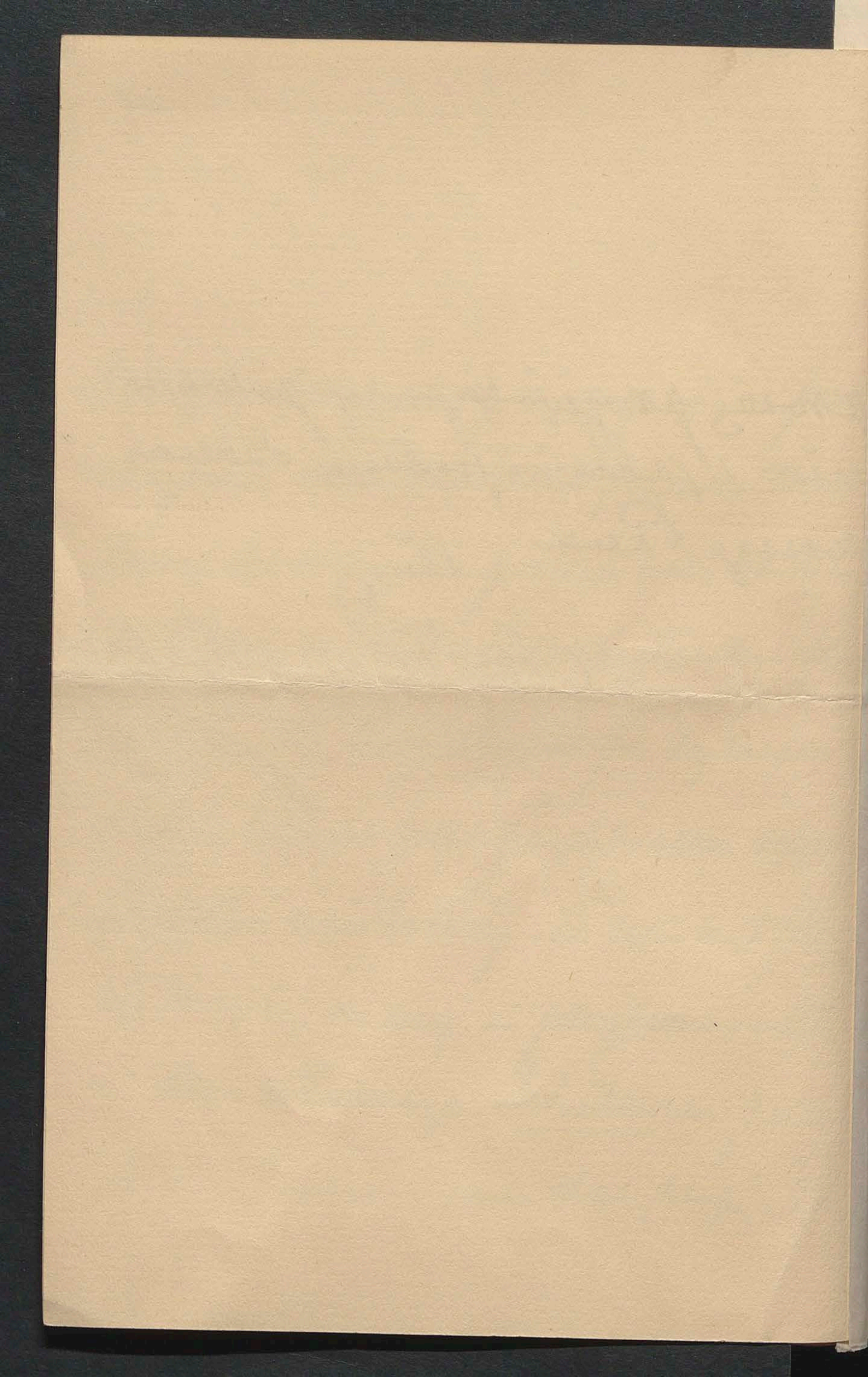
Szanowny Panie

Z wdzięcznością odebrałem Pańską przesyłkę: Grillparzera zaraz z zajęciem i przyjemnością przeczytałem. Zdaje mi się że go Pan robi trochę wyższym niż jest, ale to osobiste wrażenie może nie być słusznem, a w każdym razie nie ujmuje nic wartości ładnej i ciekawej pracy Pańskiej.

Drugiej rozprawy oczywiście jeszcze prze-
czytać nie mogłam jeszcze czas(u)
tem bardziej że pismo nie bardzo
czytelne utrudnia czytanie. We-
zmę się do niej chyba po tej zimie
skoro Pan na przedmiecie ode-
słania nie żałuję. Co nie wątpię
że znajdę w niej i przypomnień
i dla wielkiego Schillera przy-
lat. Jeszcze raz dziękuję, z

proszę przyjąć wyrazy poważania z jakiem jestem Szanownego Pana sługą.

St. Tarnowski



Kraków 14/II. 88.

Szanowny Panie

Przepraszam za dłuższe czytanie spowodowane brakiem czasu, a zupełnie z wdzięcznością odsyłam. Czytałem go z wielkiem zajęciem, a ze smutkiem wyznaję że nie dla mnie dziś zasłużyć pięknej muzy. Ze smutkiem, bo tak mi i drożej mię trudno że nie tak pięknie może być tak młoda rzecz. Wszy-

Otóż co Pan uzyskał jest skutkiem,
że pozbył się dowolnie rozumianego
fatalizmu, że brak nietylko dobrej
propozycji ale nawet istoty czynu
między przyczyną a skutkiem, i
brak logicznej czy tem bardziej m-
dalszej sprawiedliwości. W rzeczy
tak także zgoda na wszystkie
rozstrzygnięte teoretycznie, nawet z-
nim o sprawiedliwości. To jedno by-
tylko powiedział, że wobec z z-
pełną stanowczością o treści, nie

36

Zwrócił Pan dostatecznie uwagę czytelnika na przymioty, wszystkie miały powodów. Izabella, jej dzieci, chór, wszyscy (myślą i) działają jak należy: ale wobec jak półbogów w najtragiczniejszych sytuacjach i kolizjach dramatu greckiego. Niewątpliwie wydał Pan to pierwszej miłości mojego Schillera, a wtedy z przyjemnością mogę się do Pana odwołać, żeby dając ~~tu~~ powtórzenie tego co sam myślałem i mieć jeden argument na poparcie.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania z jakiem jestem Szanownego Pana sługą

St. Tarnowski

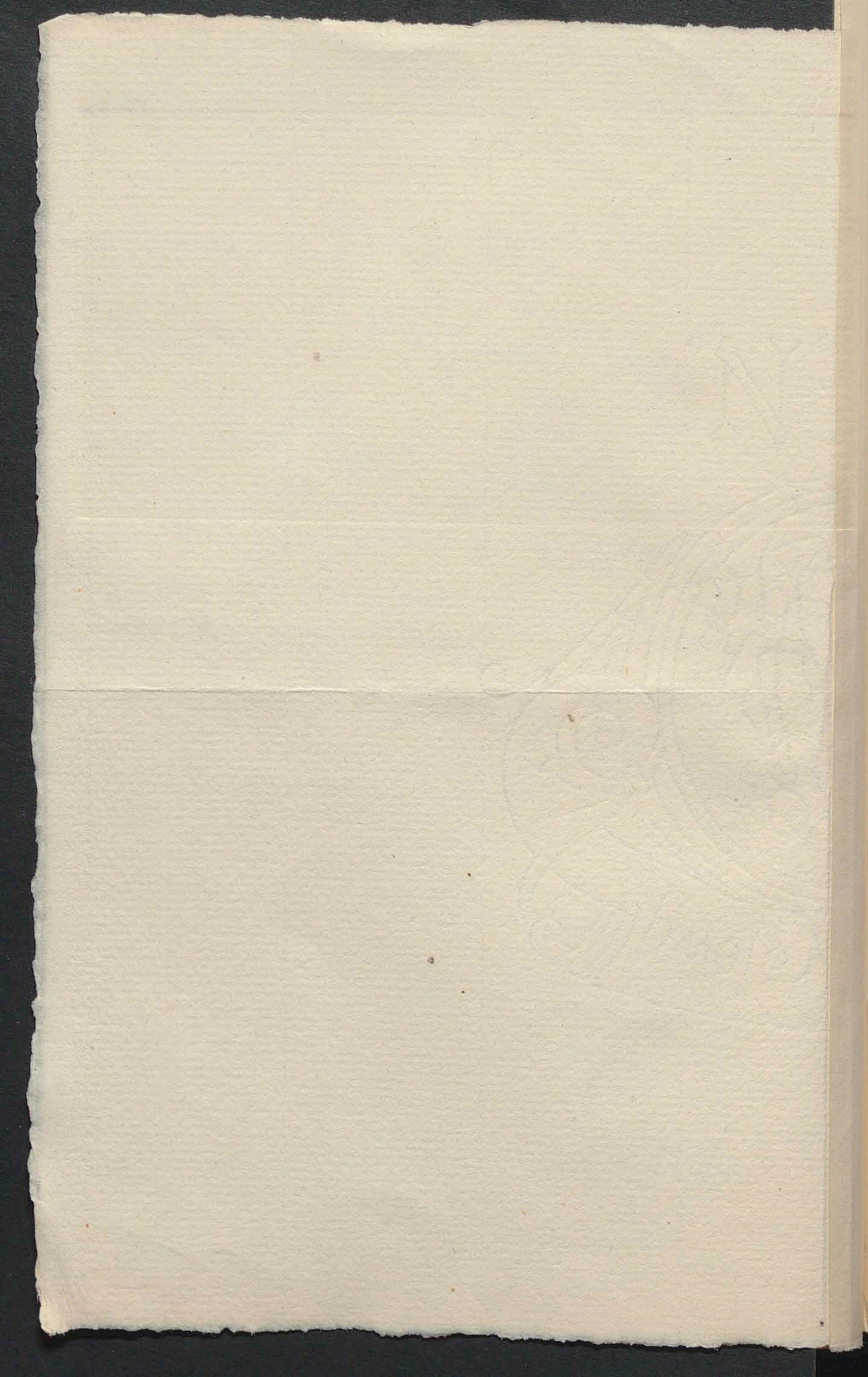
Kraków 13. II. 907

Szanowny Panie!

Przesyłam [illegible] szczere podziękowania, a przy nich wyrazy wysokiego poważania

Sługa

St. Tarnowski



38

Smiła 14. X. 907

Szanowny i Łaskawy Panie Kolego!

Dziękuję najserdeczniej za uprzejmość i życzliwość, z jaką z potrzebnemi sprawozdaniami.

W tej chwili odebrałem też samo odbicie od Wydawnictwa Wszechświata, i zaraz odesłałem poprawione: ale na nie czy nie zdołało jak wiele sprawozdania dziś nadeszło [illegible].

1. Großherrnritter, na dwaczy oczywiście Grafenritter, a stokroć nadany przez Karola V. [illegible] i jego potomstwu: przemianowany w roku 1588 przez Zygmunta na Litwie dobra w Księżycy, po wygaśnięciu całej linii.

2. Hetman umarł [illegible] w roku 1501 albo 1561.

3. Johann † 1758, i [illegible] nadany przydany Stanisławowi, do [illegible] chorowszczy, który ma [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Johann do [illegible] Augusta III

Stanisława Massalska Lejnen
4. Władysława jego syn. Stanisław
prawnuk Mniszka wojewodzianka
w Wampomia dostojnicy ...
... , ... kasztelan
wileńska ... ,
Do Mniszka obiega Jana
Szymańskiej Massalska, a mój
Dziadek przemalkny
5. ... Elisabeth vermählt
mit Johann Esterhazy:
umarła w roku 1705.
Hedwig - vermählt mit
dem grafen Hilarius
Brzóska.

Jeszcze raz najszczersze dzię-
kuję, prosząc żeby Pan ze-
chciał przyjąć wyrazy
wysokiego poważania
oddanego sługi
St. Tarnowski

Mój stały adres: Kraków
ul. Warszawska 12.

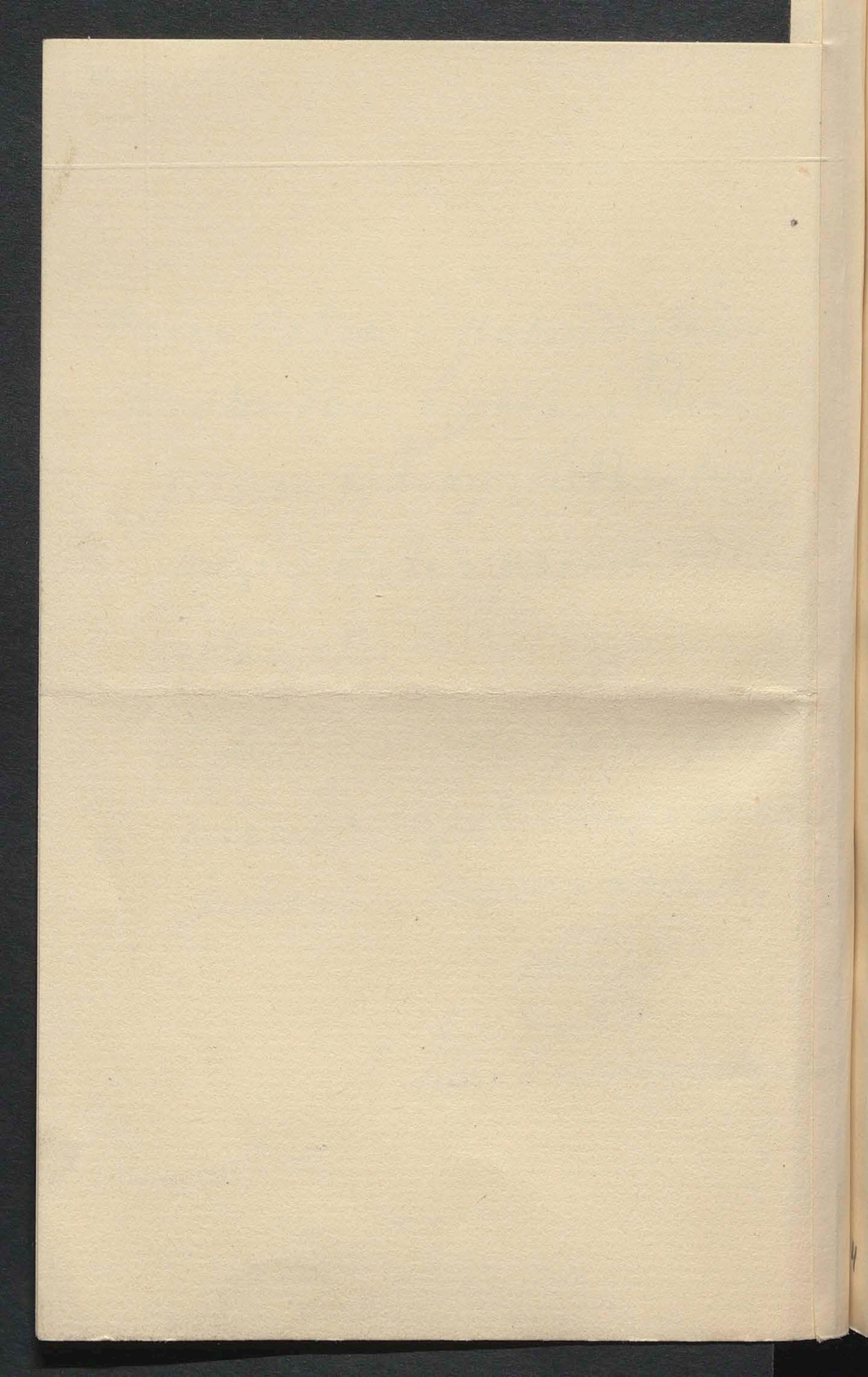
40

Kraków 7. XI. 907

Szanowny Panie Kolego!

Z wielkiem zdziwieniem że Pan wiedział o tej mojej 70tej rocznicy, ale z tem wszystkiem wdzięcznie serdecznie, ode bratem przyjąłem życzenia Pańskie. Bóg zapłać za dobre uczucia — a wzajem pozwolę sobie przesłać Panu choć bez rocznicy, najserdeczniejsze życzenia wszelk-

którego dobra i powodzenia
i skutku z pracy. Pan
jeszcze młody, że Pan ma
więcej do tego prawa od nas
starych.
Z serdecznem podziękowa-
niem i wysokiem poważa-
niem — szczerze oddany
sługa
St. Tarnowski



42

Kraków 25. XII. 907

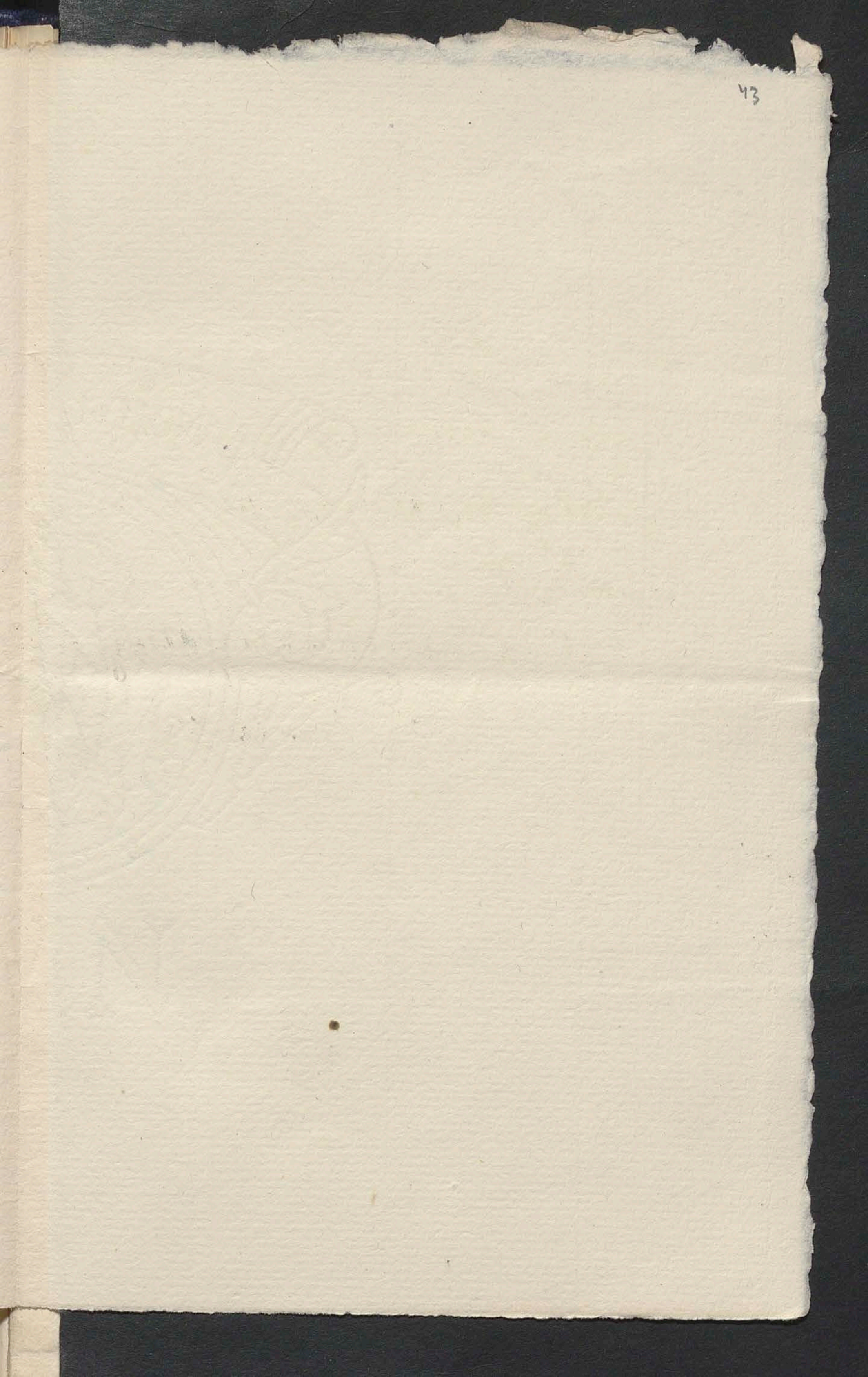
Szanowny Panie Kolego!

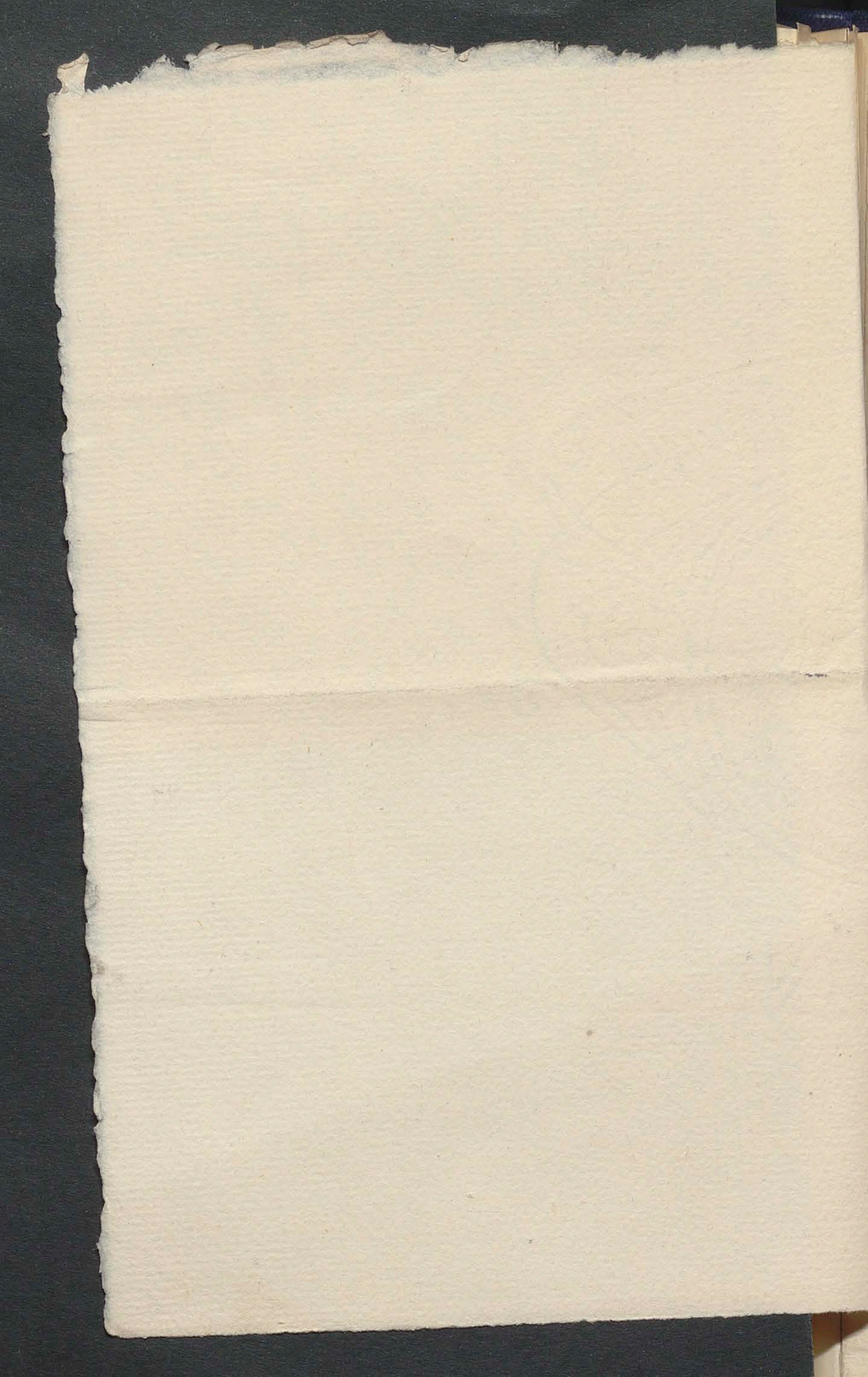
Dziękuję najuprzejmiej za dobre życzenia, a nawzajem przesyłam najlepsze: daj Boże doli i [illegible] po myśli z dobrym. Cieszyłem naprzód się zobaczenia Pana w Styczniu, bo musiałoby chyba zajść coś nieoczekiwanego z [illegible] nieprzewidzianego wyjazdu w tym czasie z Krakowa

Wielce Sz. Panie.

Niech Pan Dziekan przyjmie z podziękowaniem wyrazy wysokiego poważania. —

Szczerze oddany sługa
St. Tarnowski





44

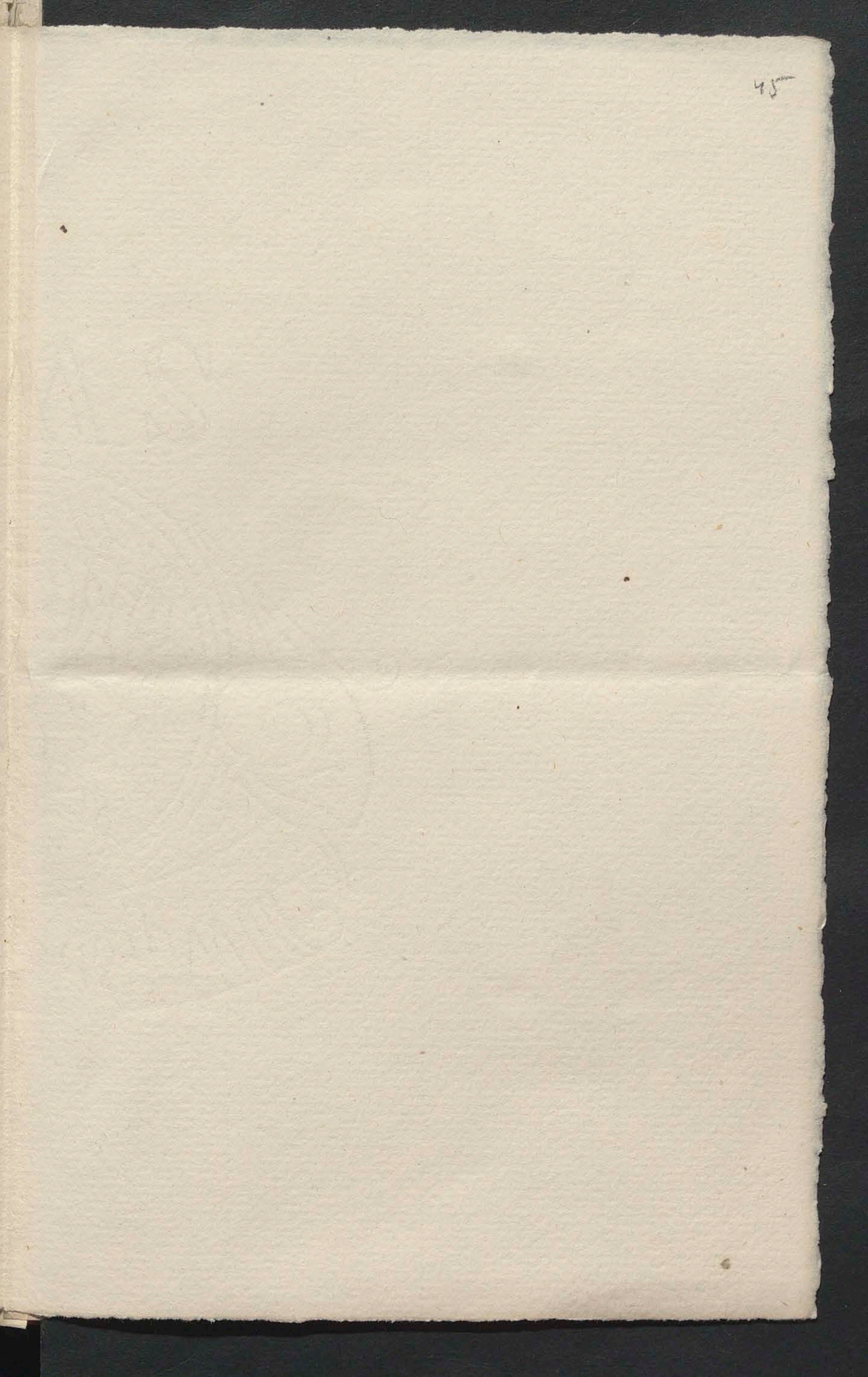
Kraków 31. I. 909

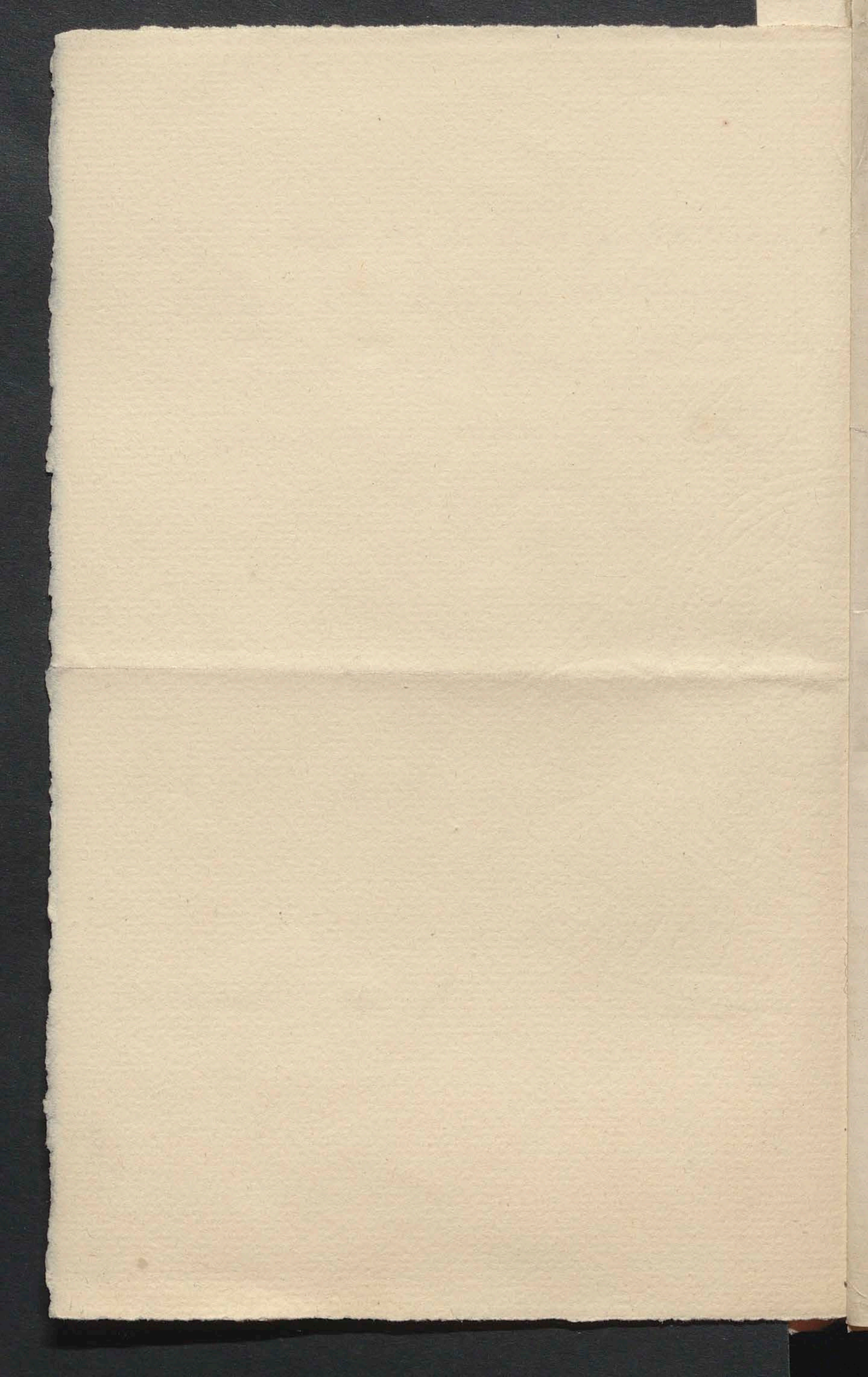
Szanowny Panie Kolego!

Z żywą wdzięcznością od-
bieram dowód pańskiej ży-
czliwości, a żałuję nie
mogłem korzystać z pań-
skiej bytności w Krakowie.

Nie byłem chory, ale
byłem słaby, i odwiedzin
przyjmować nie mogłem.
Od tego czasu słabość ta
przeszła; ale nie całkiem
dobrze. Jeszcze raz dziękując
za tę życzliwość o mnie
wzmiankę, proszę przyjąć

wyrazy wysokiego poważa-
nia z jakiem pozostaję
Szanownego Pana
sługą oddanym [illegible]
St. Tarnowski





Thaler Karl

46

NEUE FREIE PRESSE.

REDACTION:

WIEN

Kolowratring, Fichtegasse Nr. 11.

Wien 14. Aug. 91.

Geehrter Herr Professor.

Entschuldigen Sie, daß ich Ihnen nicht gleich antwortete. Ich habe aber viel zu thun, und das Geschäft macht, daß sich ein Umwandlungsschreiben verzögert. Die deutschen Angaben in Wechsel Buch beruht auf seiner Gutenbergschrift; die außer-deutschen Provinzen Österreichs gehören nach den Verbandsstatuten dem Bürgerverein Wien an. Sie haben daher Ihre Anmeldung ganz richtig hierher gerichtet. Morgen werde ich dieselbe, mit der „Bürgschaft" der vorgeschriebenen zwei Gewerksmänner versehen, nach Berlin zur Weiterbeförderung an den „Deutschen Verein" einsenden, und in 5 Wochen ungefähr werden Sie Ihre Mitgliedskarte durch mich erhalten. Als „Bürgen" treten Hr. Franz Schamer und ich selbst ein.

Achtungsvoll Ihr ergebener

Dr. K. v. Thaler

47



Schalk's Haus-Ordnung.

§ 1.

Honorar für Textbeiträge: M. 15 pro Seite. Der Raum der Illustrationen wird dem Autor des Textes mit verrechnet.

§ 2.

Honorar für künstlerische Beiträge: je nach Größe der Zeichnung M. 5 bis M. 20.

§ 3.

Abweichungen von den obigen Sätzen bedürfen einer besonderen Vereinbarung.

§ 4.

Es bleibt der Redaktion überlassen, in welcher Größe sie die Illustrationen clichiren lassen will. Eine Vergrößerung oder Verkleinerung des Originals wirkt auf das normirte Honorar nicht zurück.

§ 5.

Alle Manuscripte und Illustrationen ständiger Mitarbeiter werden in ein mit ausführlichen Rubriken versehenes Einlaufbuch eingetragen und mit einer laufenden Nummer versehen. Unbrauchbare Gelegenheits-Beiträge wandern unregistrirt in den Papierkorb.

§ 6.

Am Ende eines jeden Quartales findet die Abrechnung für die bis dahin publicirten Beiträge statt. Die Zahlung erfolgt spätestens einen Monat nach Schluß des Quartals per Post-Einzahlung.

§ 7.

Auf besonderen Wunsch können im Laufe des Quartals à Conto-Zahlungen erfolgen.

§ 8.

Manuscripte von geringerem Umfange als 6 Seiten Quart werden nicht remittirt.

§ 9.

Es wird gebeten, die Bogen der Manuscripte nur auf einer Seite zu beschreiben, für jeden auch noch so kleinen Scherz ein besonderes Blatt zu benutzen, und den Namen des Autors jedem einzelnen Beitrage am Fuße anzufügen.

„Schalk."

Blätter für deutschen Humor.

Herausgeber: Ernst Eckstein. — Verleger: Fr.anz Thiel.

Leipzig, am 11. Febr. 1881

Herrn Dr. A Zipper Lemberg

Kaleczka Gasse 1.

Sehr geehrter Herr!

Ich habe Ihr Manuscript von einem Ende zum andern durchgelesen, billige vollkommen die leitenden Gedanken, vermisse aber in der Ausführung derselben die [illegible] Schläge, den beißenden Spott und die feine Ironie, welche Ihr, auch von mir bewundertes Vorbild Scherr in seinen [illegible] Schriften so meisterlich handhabt. Ihre Gedanken sind gut, aber Ihre Form ist – nehmen Sie mir diese Kritik, um welche Sie mich ja nicht angegangen haben, nicht ~~[illegible]~~ für ungut – ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] ausgedrückt [illegible]. Diese [illegible] zeigen sich am meisten in der Goethe ~~Abhandlung~~ [illegible] Sie zur Analyse der

Schneiders Courage

übergehen. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] gestrichen werden. Viel [illegible] ferner sind die 3 gewichtigsten [illegible]

a. Das Schneiders Courage

b. Die Herder [illegible]

welche in ihrer [illegible] [illegible] Humor wirken und auch c. d. W. Klops Notizen

Thiel

Meine Absicht als Verleger ist es Ihr Ms. in der
vorliegenden Form [illegible] nicht [illegible] ich [illegible]
den [illegible] Leser, der die Einleitung
nicht recht gelesen die Broschüre ungelesen
aus der Hand legen würde.
Wollen Sie mich aber dazu ermächtigen
<u>Änderungen</u> und <u>Zusätze</u> vorzunehmen
so [illegible] noch etwas ganz Amüsantes
und Lesbares zum Vorschein kommen.
Somit erlaube ich mir Ihnen das bewußte Ms.
einstweilen zur Disposition zu stellen
und Ihre Erklärung darüber abzuwarten,
ob ich Ihnen dasselbe zurückschicken soll oder
ob Sie mir nachdem Sie überhaupt d. Arbeit
Ihren Namen nicht beifügen wollen, damit
einverstanden sind, daß ich nach Gutdünken
in obigem Sinne mit demselben verfahre.
Mit Ihren übrigen Bedingungen:

1) 30 Exemplare franco Lemberg
2) Abdruck der Annonce „Juristen Moral"
3) Wahrung der Anonymität

bin ich einverstanden.

Hochachtungsvoll
ergebenst
Fr. Thiel



Schalk's Haus-Ordnung.

§ 1.
Honorar für Textbeiträge: M. 15 pro Seite. Der Raum der Illustrationen wird dem Autor des Textes mit verrechnet.

§ 2.
Honorar für künstlerische Beiträge: je nach Größe der Zeichnung M. 5 bis M. 20.

§ 3.
Abweichungen von den obigen Sätzen bedürfen einer besonderen Vereinbarung.

§ 4.
Es bleibt der Redaktion überlassen, in welcher Größe sie die Illustrationen clichiren lassen will. Eine Vergrößerung oder Verkleinerung des Originals wirkt auf das normirte Honorar nicht zurück.

§ 5.
Alle Manuscripte und Illustrationen ständiger Mitarbeiter werden in ein mit ausführlichen Rubriken versehenes Einlaufbuch eingetragen und mit einer laufenden Nummer versehen. Unbrauchbare Gelegenheits-Beiträge wandern unregistrirt in den Papierkorb.

§ 6.
Am Ende eines jeden Quartales findet die Abrechnung für die bis dahin publicirten Beiträge statt. Die Zahlung erfolgt spätestens einen Monat nach Schluß des Quartals per Post-Einzahlung.

§ 7.
Auf besonderen Wunsch können im Laufe des Quartals à Conto-Zahlungen erfolgen.

§ 8.
Manuscripte von geringerem Umfange als 6 Seiten Quart werden nicht remittirt.

§ 9.
Es wird gebeten, die Bogen der Manuscripte nur auf einer Seite zu beschreiben, für jeden auch noch so kleinen Scherz ein besonderes Blatt zu benutzen, und den Namen des Autors jedem einzelnen Beitrage am Fuße anzufügen.

„Schalk."

Blätter für deutschen Humor.

Herausgeber: **Ernst Eckstein.** — Verleger: **Fr. Thiel.**

Leipzig, am 16 Februar 1881

Herrn Dr. Albert Zipper
Lemberg
Kalecza Gasse 1.

Sehr geehrter Herr!

Ich erhielt heute Ihre geschätzte Zuschrift v. 13. cur. und würde dabei sofort eines auf meiner Seite begangenen Irrthums gewahr, in welchem ich mich in den letzten Tagen befunden hatte. Der Einlauf meiner Briefe war nämlich über die Maßen reich und darunter befand sich auch ein Brief resp. Postkarte meines Freundes Koppel in Dresden, wodurch er mich ermächtigte, mit einem von ihm eingesandten Manuscripte von mir beantragte Änderungen vorzunehmen. Ich habe in der Geschwindigkeit die Namen Koppel und Zipper verwechselt und befand mich in dem guten Glauben, Sie hätten meinem geäußerten [illegible] Antrage zugestimmt.

In Folge dessen hatte ich damit angefangen in Ihrem Manuscripte, derartige Correcturen und Zusätze vorzunehmen, bis ich heute morgen durch Ihren Brief meinen Irrthum gewahrte und nun selbstverständlich sofort aufhörte.

Ich bitte Sie freundl. wegen dieses meines Versehens schließlich um Entschuldigung und ~~bitte~~ bitten, Sie, im Falle Sie Ihr Manuscript zurückschicken, die besonders verunstalteten Seiten 3. 4. 5. 11 auf meine Kosten frisch umändern zu lassen.

In der Gestalt wie Sie mir Ihr M. S. ursprünglich zugeschickt haben, verspreche ich mir von demselben keinen besonderen Erfolg, auch ist man der Sprache in Gestalt Moment wozu Sie sich verboten haben.
In der veränderten Form, wie ich Sie Ihnen heute zur Begutachtung unterbreite, glaube ich aber daß der Geschichte ziehen wird.
Ich gabe nämlich Ostern zu Ostern ein Heft heraus.

Der Handschuh v. Schiller

derselbe leidet ebenfalls an dem Fehler wie Ihre Arbeit, daß er kein ausgesprochenes Genre vertritt. Er ist weder ausschließlich wissenschaftlich, noch ausschließlich satyrisch od humoristisch Stück, sondern er ist von Allem etwas in demselben enthalten.
Ich gebe 15 Unterhaltungs humoristische Bilder

wissenschaftliche Belegen etc. Es würde sich nun ganz
gut machen wenn ich in meiner "Schul-Bibliothek"
ein deutsches Goethe (der Ihre) und ein deutschen Schiller
(von mir)
herausgäbe.
Ich bitte Sie das Manuskript mit den von mir vorgeschlagenen
Abänderungen u. Zusätzen, welche ja nicht sehr wesentlicher
Natur sind, noch einmal durchzugehen und
sich darüber schlüssig zu machen, ob es Ihnen convenirt,
ob der deutsche in dieser Gestalt herausgegeben
wird. Es würden dann etwa 5 Bogen, der [illegible]
dem [illegible] Theile sowie meinem übrigen Schul-Bibliotheken-
[illegible] überlasse ich es Ihnen, die [illegible], [illegible]
[illegible] wiederherzustellen, wo Ihnen dieselbe wesentlich
[illegible] [illegible]. Ich [illegible] würde nur
auch der Aufnahme der Abtheilung IV wesentliches
Gewicht legen.
Schicken Sie mir das Manuskript wieder
zurück und auch in diesem Falle möchte ich Ihnen
im Interesse des Buches und [illegible] [illegible] in der
Einleitung
die in der That viel zu lang ist, noch einige kräftige
Kürzungen vorzunehmen – so werde ich das Manuskript
sofort in die Druckerei befördern.

Hochachtungsvoll

A. Thiel

50



Schalk's Haus-Ordnung.

§ 1.

Honorar für Textbeiträge: M. 15 pro Seite. Der Raum der Illustrationen wird dem Autor des Textes mit verrechnet.

§ 2.

Honorar für künstlerische Beiträge: je nach Größe der Zeichnung M. 5 bis M. 20.

§ 3.

Abweichungen von den obigen Sätzen bedürfen einer besonderen Vereinbarung.

§ 4.

Es bleibt der Redaktion überlassen, in welcher Größe sie die Illustrationen clichiren lassen will. Eine Vergrößerung oder Verkleinerung des Originals wirkt auf das normirte Honorar nicht zurück.

§ 5.

Alle Manuscripte und Illustrationen ständiger Mitarbeiter werden in ein mit ausführlichen Rubriken versehenes Einlaufbuch eingetragen und mit einer laufenden Nummer versehen. Unbrauchbare Gelegenheits-Beiträge wandern unregistrirt in den Papierkorb.

§ 6.

Am Ende eines jeden Quartales findet die Abrechnung für die bis dahin publicirten Beiträge statt. Die Zahlung erfolgt spätestens einen Monat nach Schluß des Quartals per Post-Einzahlung.

§ 7.

Auf besonderen Wunsch können im Laufe des Quartals à Conto-Zahlungen erfolgen.

§ 8.

Manuscripte von geringerem Umfange als 6 Seiten Quart werden nicht remittirt.

§ 9.

Es wird gebeten, die Bogen der Manuscripte nur auf einer Seite zu beschreiben, für jeden auch noch so kleinen Scherz ein besonderes Blatt zu benutzen, und den Namen des Autors jedem einzelnen Beitrage am Fuße anzufügen.

„Schalk."

Blätter für deutschen Humor.

Herausgeber: Ernst Eckstein. — Verleger: Fr. Thiel.

Leipzig, am 22 febr. 1881

Herrn Dr. A. Zipper
Lemberg

Geehrter Herr!

Kreuzbandsendung und Postkarte bestätigend können ich vorerst auf Ungefälligere Arbeiten zurück.
Daß ich die zahlreichen Angriffe d. l. J. von Paris auch gegen die deutsche Verlegerwelt ~~geschleuderte~~ würdig mit [illegible] Kräften zurückweise, war nicht mehr wie recht, wenn auch freilich nicht „gebildetsmäßig" haben meine Collegen sehr die Absicht gezweckt. Ich sehe überhaupt bei allen Dingen die 2 Seiten. Scharf an — [illegible] in 5 Tagen Victor Hugo's 80jähriger Geburtstag (27 Februar nächsthin) der in Paris großartig gefeiert wird. Ich sandte Victor Hugo die höchst elegant ausgestattete und stylvoll gebundene Ausgabe seines Quatre vingt treize deutsch von L. Schneegans.
und habe die nebenstehende Widmung hinein geschrieben
Ihr brillante Kraft bitte ich um Ihre richtige Bemerkung noch sehr erwarten. Anbei eine Abschrift zugefügt.

Besten Gruß
Ihr Ergebenster
Fr. Thiel.

Au 27 février 1881

Puisse Victor Hugo le jubilaire
Des années cinq fois seize
Y ajouter encore treize
Pour célébrer le centenaire
Du glorieux
"Quatre vingt treize"

Frédéric Thiel
Editeur à Leipzic.

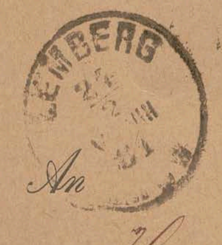
24 II 81
[5]

Geehrter Herr! Ihr sehr beweglicher indogerman. Ballade über die Aufgabe „prd" hat mir sehr viel Spaß gemacht. Wollen wir sie nicht gelegentlich drucken? Sie war sehr schön ausgestattet auf holländisch [illegible] Als Strandwächter [illegible] ich Ihnen die Schallwellen und [illegible] auf die [illegible] auf Seite 46.

Die Schallw. seit 1. Jan [illegible] ich Ihnen zu überweisen [illegible] ich Ihnen eine Mustersammlung zur regelmäßigen Zusendung.

Ihr [illegible] wegen Correctur außer Ausstellung etc sollen mitgesammelt [illegible] werden.

Besten Gruß Ihr [illegible]
Th.



DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.



An

Herrn Dr. Albert Zipper

in Lemberg

Kaleczka

Leipzig 16 Juny 1881

Herrn Dr. Albert Zipper
Kaleczkagasse !
~~[illegible]~~ Lemberg

Geehrter Herr!

Dr. Scherr [illegible] zu keiner die [illegible] [illegible]
in unsern

„[illegible] [illegible]"

Die J. C. Hinrichs'sche Buchhandlung hier welche mit
der Anfertigung des Verzeichnisses
„[illegible] Anzeiger des deutschen Buchhandels"
betraut ist, verweigerte die Aufnahme der

Indogermanischen Ballade
über die Wurzel srd

im obengenannten Verzeichniß, bezog aber das [illegible]
Quartal für ihr Sortimentsgeschäft. Das ist doch die
Heuchelei zu Roß! Ich reclamirte darauf, konnte aber
nichts ausrichten. Desgleichen verweigerte J. C. G. zu
Naumburg die Aufnahme einer Ankündigung
des Titels im Wahlzettel und gerieth mir
in der Correspondenz scharf an einander.
Ich wandte mich beim Ausschuß des Börsenblattes
(Vorsitzender Carl Geibel jr) mit einer
Beschwerde an, aber der Ausschuß
gab der Firma Hinrichs Recht. Sie glauben
nicht wie hier in Leipzig Alles [illegible]
ist [illegible] kleine Clique ist allmächtig und
besorgt die Leitung der buchhändlerischen Geschäfte
ganz willkürlich. Hätte ich großen Nachdruck
der Wurzel [illegible] gegeben so hätte man
ein Auge zugedrückt; ich bin aber so wenig
[illegible] daß man sich mir gegenüber solche
arbiträre Entscheidungen erlauben zu dürfen glaubt.

Die Schall Bibl will noch nicht recht in Fluß kommen. Gedichte vollends werden noch weniger gekauft als Prosa.

Ich frage deshalb, bevor ich das "Buch der Lieder" Fitzgeralds Stempelein einsehe, bei Ihnen an, ob Ihnen mit einem Honorar von

Fünfund Siebenzig Mark

zahlbar am 1. July, a.c. für die 1ste Auflage von 3000 Exemplaren gedient ist.

2. Steht Ihnen das Recht zu auf eine Gratis Annonce Ihrer Hamburger Sachen

+ 3. 30 Frei Exemplare.

Sobald ich Ihre Antwort erhalten habe, gebe ich das Buch der Lieder einem Künstler zum Illustriren.

Daß ein Mann von Ihrer unabhängigen Denkart keine Professur bekommt, wundert mich nicht. Ich habe das „Geheimniß" während meines 6jährigen Aufenthalt in Straßburg kennen gelernt, worüber ich ein dickes Buch schreiben könnte.

Ich wünsche Ihnen das beste für Ihre Bestrebungen auf deutschem Boden und grüße Sie

aufs freundlichste

Ihr ergebener

Fr. Thiel.

53

Ich war 10 Tage in Wien & fand zurückgekehrt ganze Berge von Manuscr. Briefschaften etc. Ich komme nicht nur allmählich durcharbeiten. Ihr Sonnambul ist von Baldwin Groller Wien (Neue Illustrirte Zeitung No 46) vermöbelt worden, vollends kaum Die ihre gelegentlich mal widergeben. Ich schreibe darüber, wenn ich Zeit hab.

Morgen sende ich Ihnen die gewünschten Briefe zu meiner Photographie. Wegen der definitiv. Annahme der neuen [illegible] aber wollt ich d. nächsten 14 Tagen. Ich muß es doch einmal ordentlich durchlesen. –

Ergebensten besten Gruß

Leipzig 3 Oct. 1881.

Ihr Ergebenster

Deutsche Reichspost.

Postkarte.



An

Herrn Dr. A. Zipper

Czacki Gasse 6 I Stock

in Lemberg

54

Schalk.

Blätter für deutschen Humor.

Herausgeber: **Ernst Eckstein.** — Verleger: **Fr. Thiel.**

Aus Schalk's Hausordnung.

§ 8. Manuscripte von geringerem Umfange als 6 Seiten Quart werden nicht remittirt.

§ 9. Es wird gebeten, die Bogen der Manuscripte nur auf einer Seite zu beschreiben, für jeden auch noch so kleinen Scherz ein besonderes Blatt zu benutzen, und den Namen des Autors jedem einzelnen Beitrage anzufügen.

Leipzig, am 5. Octob. 1881

Geehrter Herr Doctor!

Den Schalkhaften Renommisten bedaure ich Ihnen zur Verfügung stellen zu müssen. Ich bekomme sonst zu viel Gleichartiges in die Schalkbibel und außerdem dieselbe in der neuen Illustrirten Zeitung (Redakteur Baldwin Groller) so unerhört angegriffen worden ist (Confer No. 46. 47. 52. 53) muß ich strenger darauf sehen, viel Abwechslung und einmal etwas recht Durchschlagendes zu bringen.

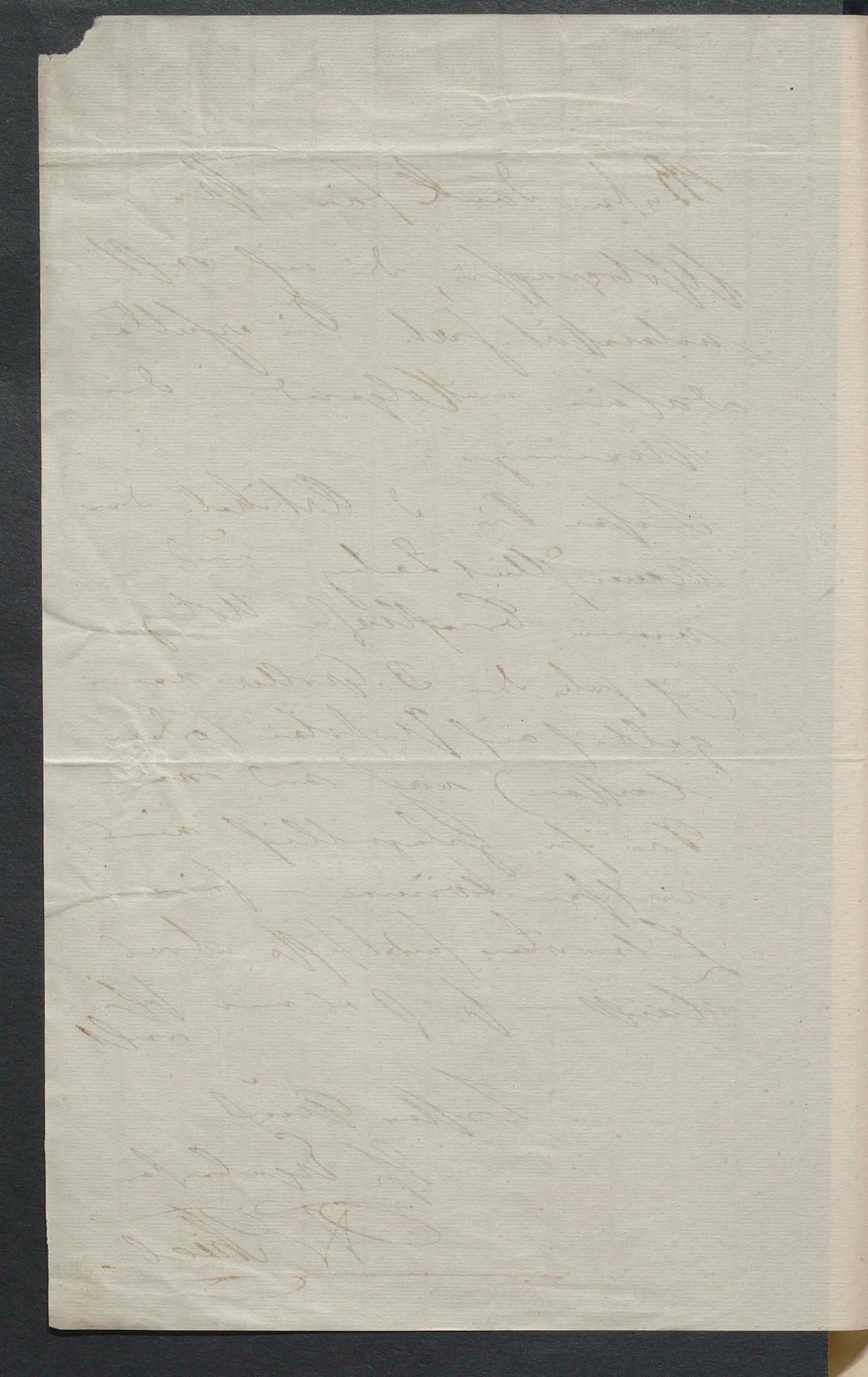
Unter × band sende ich Ihnen

I Quartal Schalk 1880/81	M 2.80
2 Schalkkalender 1.	2.
1 Neugern Dachorgel	1.—
1 Bauch in Käfig	1.—
1 Der ...	1.—
Francatur	.20
	M 8.—
25% Rabatt	2.
	M 6.

welchen ich bei nächster Abrechnung mit Ihnen in Absatz bringen werde.

Besten Dank für Ihre
Photographie, die mich recht
interessirt hat. Sie erhalten
dafür mitfolgend die
Meinige.
Haben Sie d. Artikel der
Neuen Illust. Zeitung und
meine bescheidene Notiz
Ich habe den B. Geller um-
gehend auf Visitenkarten [?] Ordre
ertheilt) noch und wenn
Sie ihn gelegentlich einmal
wünschen können – für
Literatur freundlichst etwas
thun [?] – so ist es mir sehr
recht

Bestens Grüssend
Ihr Ergebenster
R. Thiel.



56

Leipzig 27 Januar 1882

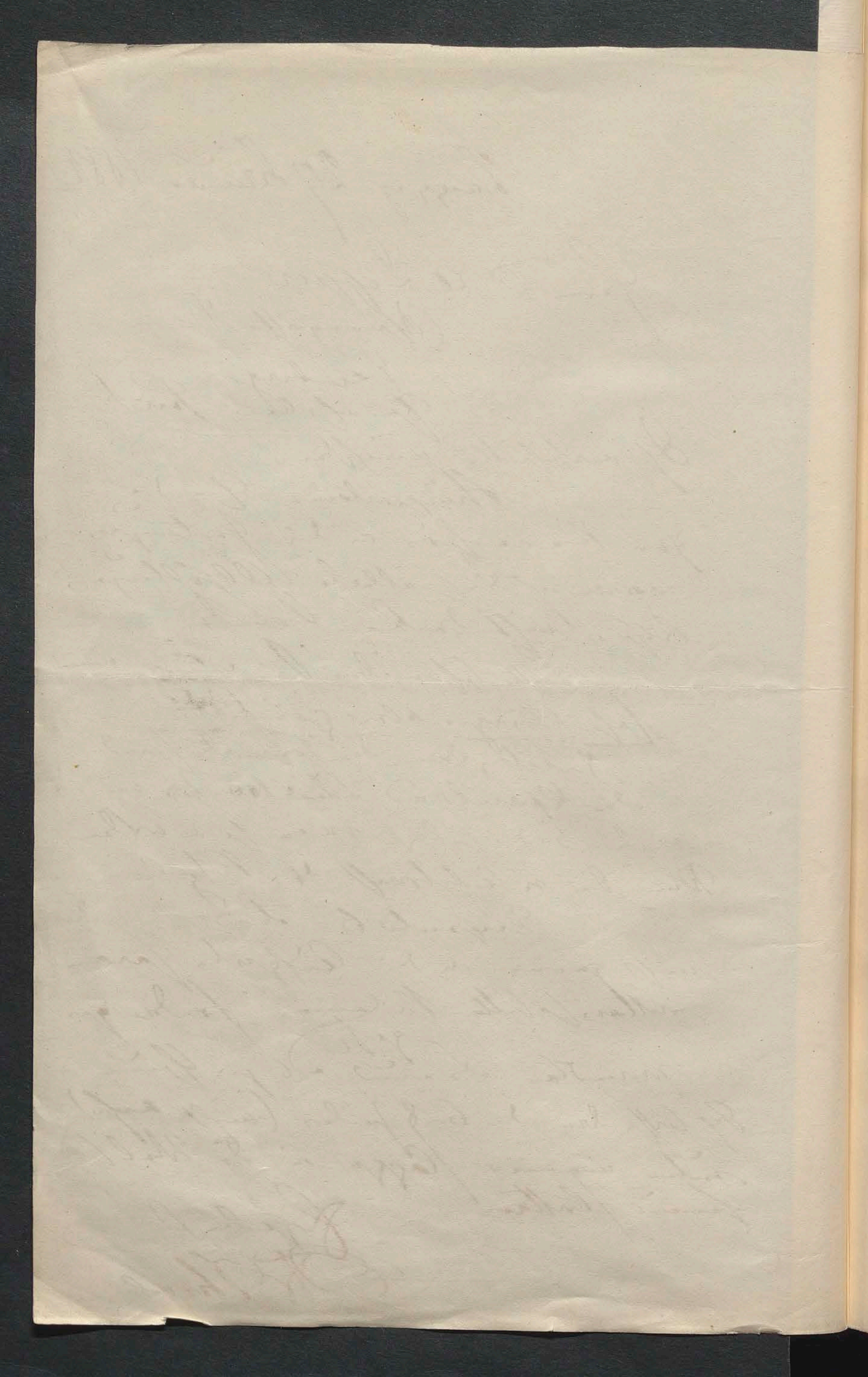
Herrn Dr. A Zipper
Annagasse 4
Lemberg

Geehrter Herr!

Ich verbleibe [illegible]
Stimmungsbilder Band
zur Recension an die Zeitungs-
[illegible] ich durch allerlei Abhaltungen
bisher nicht denken konnte.

Bitte schreiben Sie mir eine
recht kurze aber gewürzte
Kritik, denn die Journale sind
druckfaul und unter 100 sind nur
2–3 die selbst recensiren wollen.
Wenn Sie es Arbeitsverlust [illegible]
Eigenlob etc
nicht gerne an die Aufgabe heran
wollen, so bitten Sie einen Freund
[illegible] [illegible] ab zu [illegible]
Schlusse denn die 6–8 Zeilen (nicht auch)
unter eigener Flagge in die Welt
hinaus flattern!

Ergebenst
W Thiel



4. VII 1884

57

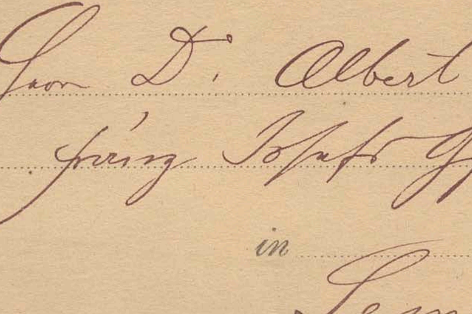
Cartam tuam postalem [manuscripta] recepi. Calori
infernali patiens et viribus intellectus non
omni modo fungens summo gaudio legi
„ducatas copertas", quod patres nostri
„Vollducartas" nominaverunt. Pulchrum
erat cogitatum sed declinatum! Eheu!
Recentissimam filiam tuae imaginationis
fugaciter cognovi seu agnovi in
praeferis. Judicare adhuc nondum volo,
sed jam vidi te virum esse idealibus plenum
qui gradum ad parnassum securo pede
accedit sed nunquam librum
componet, qui saepe ab gente profana
emittetur. Responsum definitivum recipies
usque ad decimum hujus mensis. Si vales
bene est ego valeo sicut soleo. Amicus tuus T. T.

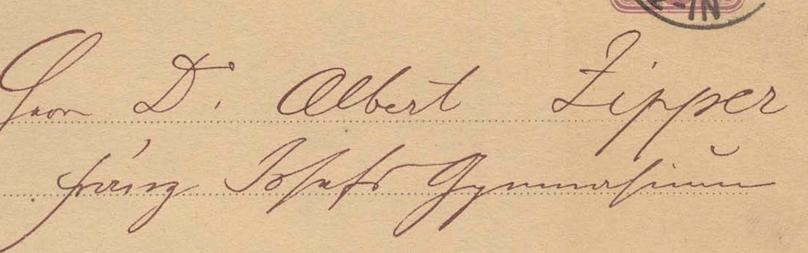
„4 in Vell „ducatas copertas"

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.







An

Herrn D! Albert Zipper

Franz Josefs Gymnasium

in Lemberg

584

5. IX 1884
58

Dem Maler von Haubel(?). 2
haben Sie nur bereits vor 2
Jahren einmal vorgestellt
und habe soviel ich weiß
[illegible] Kostilonium(?)
schon 1/4 Jahr mit einer Camera
obscura geschlummert.
Schon allein, weil
„Das alte Lied mit einem
grellen Mißton aus-
klingt" ist der Verlag schon
[illegible] und wenn es auch
nur 3 Bogen stark sein
sollte, für den Verleger
[illegible] Artikel(?).
Ich singe mir jeden Morgen
wenn ich in meinem Bette
erwache, das Lied vor:
„Laß ab vom Verlegen,
Es ist dir nicht gesund."
Ich bitte Maler meine
[illegible] Wort zu,
[illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.

LEMBERG 5 5-VIII 84 LWÓW

BERLIN, W. 41. 3 9 84 12-1 N.

An

Herrn Dr. Albert Zipper

Franz Joseph Gymnasium

in Lemberg

784

Fr. Thiel Redaktion des Schalkkalenders pro 1888 Friedenau.

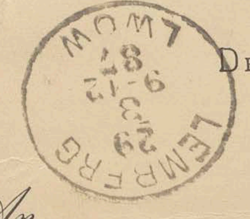
Werther Freund! Nehmen Sie es mir nicht übel, daß ich Ihre freundl. Zuschriften nicht umgehend beantwortete – allein ich habe zu viel zu thun und kann mir den Luxus nicht gönnen, ausführlich mit Ihnen zu plaudern. Ich schicke nächsten Monat sicher Honorar für Ihre Gedichte.

Nun strengen Sie sich einmal gewaltig an für den Schalkkalender pro 1888 m. S. bis Ende April arbeiten.

Ich drücke Ihnen freundschaftlichst die Hand

Ihr Alter Ignaz

Fr. Thiel.



DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.



An

Herrn Dr. Albert Zipper

Franz Josefs Gymnasium

in Lemberg

187

Charlottenburg (Leibnizstraße 72 II

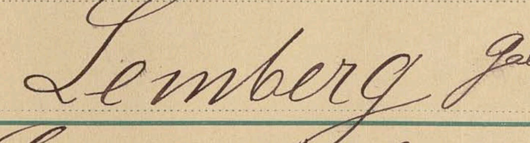
den 2 Januar 1895.

60

Heil dem Manne der den ersten
deutschen Wald als Musensitz
der Dichter [illegible] erwählt hat
und darüber uns [illegible]
vertraut als liebenswürdiger
Engel mit dem Dackel [illegible].
Die geistige [illegible] fördert als Aus-
fluß höchster Weisheit den
Satz an der Oberfläche: "Ihren
[illegible] gab zu besitzen glauben
wünsche ich auch das Jahr 1895
mit viel Freude und viele [illegible]
bringen würde." Meine Tochter Julie Mann
im März todtkrank [illegible]
an, wurde nach dreimonatlichem
Krankenlager von den Aerzten
total aufgegeben, [illegible]
sich vermöge der [illegible]
[illegible] Besserung [illegible]
total [illegible] der [illegible] jetzt [illegible]
[illegible] in Wiesbaden
war wo der Alte bis am 14 mit
mit der jüngsten Tochter Marianne
beschäftigt wurde. Mein jüngster
Sohn Erwin, der am [illegible]
angenommenes [illegible]
[illegible] Referendar
in Charlottenburg. Wenn das Jahr
1895 nicht schlimmer [illegible] bringt
als 1894 so ist damit [illegible]
der alter Species I. [illegible]

Deutsche Reichspost

Postkarte



An Herrn

Dr. Albert Zipper

in Lemberg Galizien

Wohnung [illegible] Str. Nr. 7.
(Straße und Hausnummer)

61

HANNS TREIDLER

WIEN 12/4 26
VIII/1 Lederergasse 8.

12/5 26

Treidler

Lieber Freund!

Du hast recht, 1/4 Jahr ist verflossen, ohne daß wir uns eine Zeile zukommen ließen. Was ich daran Schuld trage, bitte ich mir zu verzeihen, die Zeit seit dem Tode meiner Frau fliegt nur so dahin, ein Tag nach dem andern. Wie lange das dauern wird? Nun immerhin wie Gott will! — Vor allem muß ich dir Dank sagen für die gütige Übersendung deines neuesten Werkes. Ich mußte dasselbe

natürlich zuerst lesen, bin
nun fertig und danke dir
hiermit meinen besondern Bewun-
derung aus. besonders gefielen
mir die auf den Seiten: 15, 16,
20, 24, 27, 32, 43, 52, 54, 57, 59
78, 104, 106, 112, 114, 119 beginn.
den Gedichte, besonders das
Letztgenannte. Ich gratuliere
dir, daß du trotz des bereits
überstandenen 70er dir noch
die Mühe nimmst, die Sachen
alle zusammenzustellen und
den Druckteufel in Bewegung
zu setzen. Es wird vielen
deiner Freunde eine wahre
Freude bereiten, darin manch-
mal zu blättern! —
Nun nur auf Freudiges
folgt gleich etwas Trauriges

Am Donnerstag d. 8. Mts. wurde
Exzellenz Franz Klein begraben. –
Schon vor ca 14 Tagen sagte mir
Exzellenz Beck, daß es ihm
sehr schlecht geht und bald das
Ende zu befürchten sei. – Das
Leichenbegängnis fand gleich
in der großen Kirche des
Centralfriedhofes statt. Der
Sarg stand in der Mitte der
Kirche, die festlich beleuchtet war,
war bedeckt u. umgeben
von 40 prachtvollen Kränzen
und Blumensträußen.
In der Kirche waren der Mi-
nisterpräsident mit ver-
schiedenen Ministern, Exzellenz
Beck u. ca 60 Herren und
ebensoviele Damen.
Nach der Einsegnung und

verschiedenen Gesängen und Ge-
beten wurde der Sarg gehoben,
auf den Wagen gebracht (die
Kränze auf einen Blumenwa-
gen) und zum „Ehrengrab" geführt.
Hier sprach nach namentlicher
Einsegnung der Geistliche noch
einige Trostesworte, dann
folgten noch ca 6 Redner, welche
durchweg die Verdienste des
Verstorbenen und seine schönen
Eigenschaften hervorhoben.
Mir wurde es aber etwas
zu lang u. nach der 4. Rede
ging ich wegen Müdigkeit
und trollte mich heimwärts.
— Ein College weniger, wer
wird der Nächste sein?? —
Letzthin waren
Palme, Buchrach, Buß und
Steger und meine Wenigkeit

HANNS TREIDLER
WIEN, VIII/1 Lederergasse 8.

bei Excellenz Beck geladen. Auch
seine Frau war anwesend. Zuerst
wurde das prachtvolle Haus S. E.:
besichtigt, besonders Heger inter-
essierte sich für alles im 1. u. 2.
neuerbauten Stock, Es sind
wirklich wunderbare Sachen da zu
sehen, eine wahre Schatzkammer.
Dann ging es wieder hinunter in
den 1. Stock zu Catten, Thee, Schin-
ken, Butter, Brötchen u. vorzüglichem
Tischwein. Aber gesprochen habe
ich fast gar nichts und überließ
dies vollständig Palme, Heger
und Buß. — Steyer erzählte
davon noch, daß er nächstens
eine Fahrt durch das mittel-
ländische Meer unternehmen
wird auf ca 4 Wochen in
Begleitung seiner 2 Töchter.
Der Spaß kostet ihm vorläu-
fig geschätzt 22 Millionen K.,
das Getränke und die „badia"

nung aber besonders, er wird
ihm also die Reise ca 100 Milli-
onen kosten. Ich wünschte ihm
nur glückliche Reise! — Um
1/2 10h war der Spuk bei Beck
vorüber u. wir empfahlen
uns. — —
Die Gräfin muss einer
neuen Untersuchung unter-
worfen [?] [illegible] sein, denn ich
war am Silvestertag
das letztemal bei ihnen und
da war keine Rede davon.
Seither habe ich sie nicht
gesehen.
Dass dir Lemberg keinen
günstigen Eindruck machte
bei deinem letzten Besuch,
finde ich sehr verwunderlich [?]!
Du musst aber in Krakau

bleiben oder gelegentlich nach
Wien kommen, mit Lemberg
ist nichts mehr zu machen.
Freue dich der frischen Son-
nenstrahlen und deiner
lieben Tochter, der ich mich
vielmals zu empfehlen bitte.
Heute war ich
bei meinem lieben, alten
Freunde Hofrath Jacobs in
Währing, der bereits Zweimal
vom Schlage getroffen, seine
Zeit jetzt meist zu Hause
im Zimmer verbringt.
Ich brachte ihm deine Ge-
dichtsammlung mit, damit
er darin etwas lesen soll.
Er ist ein recht bedauerns-
werter Mensch, rechter
Fuß und rechter Arm

gelähmt, geistig aber ist
er noch sehr lebhaft. Er
lebt in guten Verhältnissen
hat ein Radio, durch das
auch ich heute einige Orchester-
nummern mit anhörte.

Sonst bin ich
meist zu Hause, die Zeit
vergeht mir so schnell, wie
nie früher.

Indem ich nun, auch im Namen
meiner Tochter, für die
gütigst übersandten Ostereier
bestens danke und Euch
beiden das beste Wohlergehen
wünsche, bin u. bleibe ich
mit herzlichen Grüßen an
dich u. Frau Tochter

dein altgetreuer
Jagdfreund
Nationalchef d. K

65

HANNS TREIDLER

WIEN 2/7 26
VIII/1 Lederergasse 8.

Treidler

Lieber Freund!

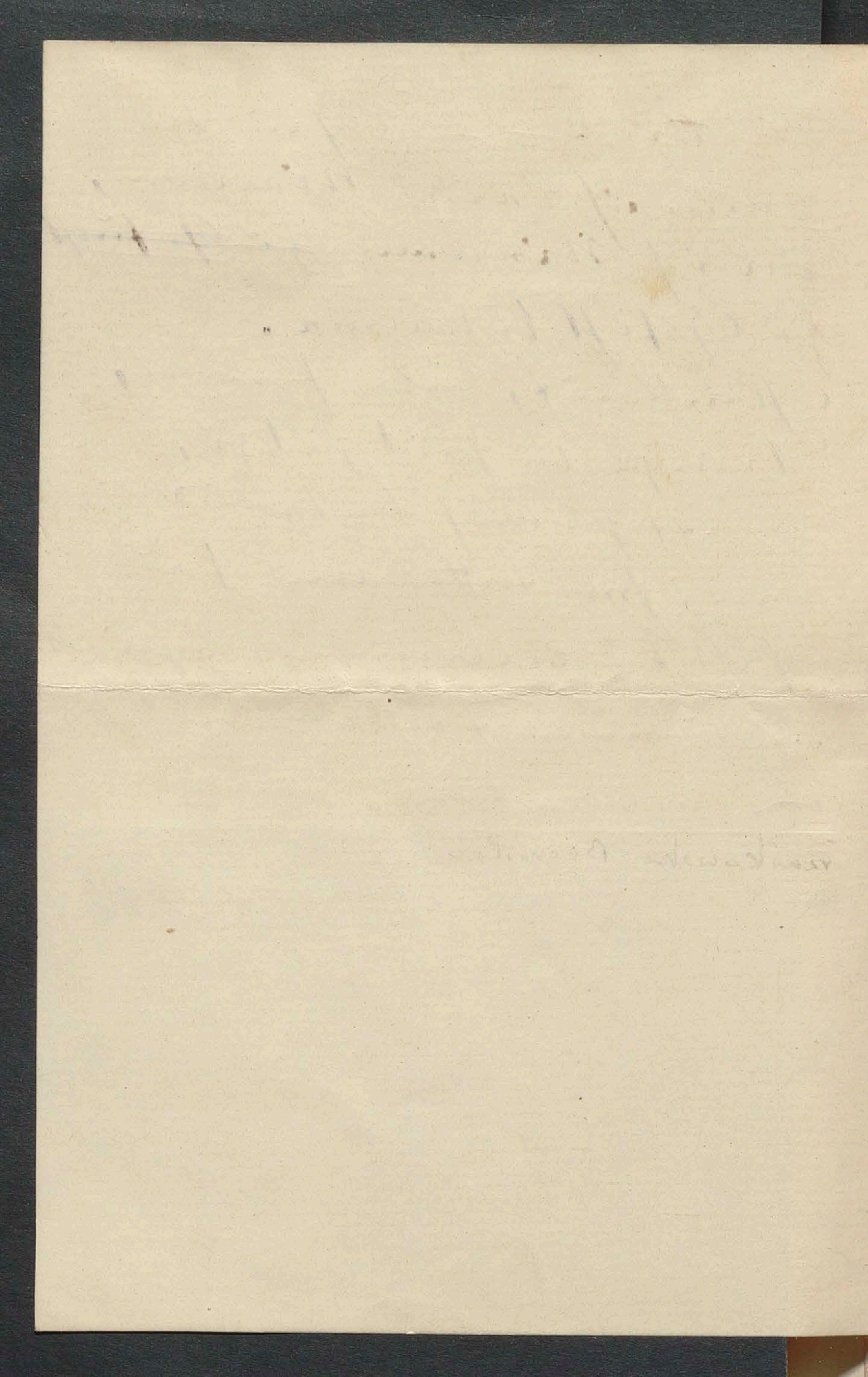
Empfange meinen herzlichsten Dank für Deinen freundlichen Brief und den herzlichen Glückwunsch anläßlich meines 73 Geburtstages. Wie oft werde ich ihn noch erleben?? ------

Deinen Sohn Robert habe ich gelegentlich in dem Bezirksamt Mödling

getroffen und mit ihr
mir kurz gesprochen.
Werde ihn nächstens
besuchen.
Daß du dich wieder
literarisch betätigst,
ist recht, ich wünsche
besten Erfolg. Hoffent-
lich hast du einen schö-
neren Sommer, als er
hier ist, es regnet fast
jeden Tag und ist kalt
dabei. Übrigens klagst
auch du über schlechtes

Mutter. — — Grüßen
kann ich leider Niemand,
da ich Niemand ~~zu Gesicht~~
zu Gesicht bekomme.
Glück auf, lieber Freund,
bringe die Zeit gut zu,
empfehle mich bestens Dei-
ner Frau Tochter und sei
selbst vielmals gegrüßt
von meiner Tochter und
Deinem alten Freunde

Hans Schneider J. Ch. d. H.



Trzaskowski Bronisław 67

Tarnów 13/11 1885.

Wielmożny Panie Profesorze!

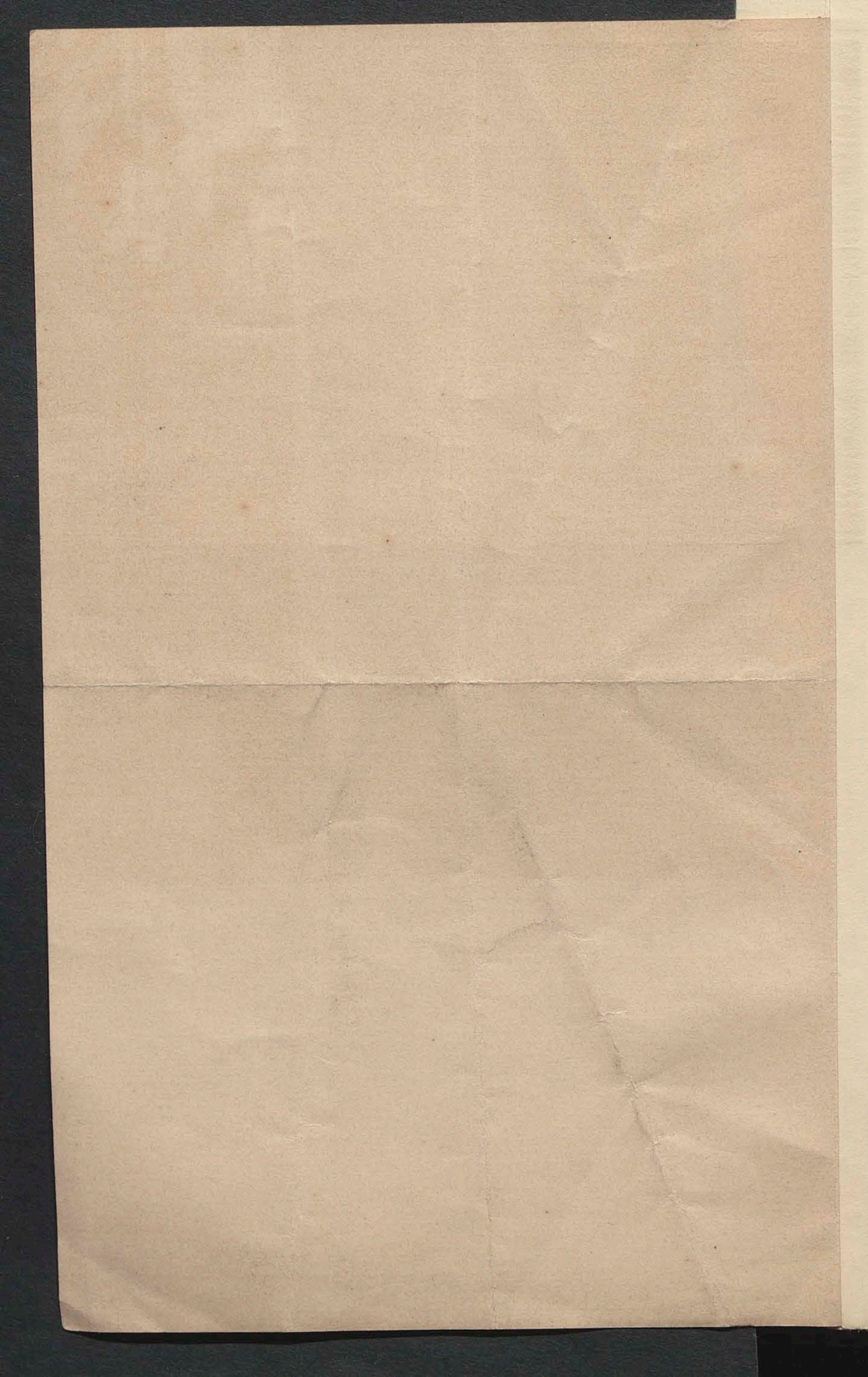
Za przysłaną mi łaskawie książkę uprzejme składam dzięki. Przeczytałem ją i uważam za zupełnie stosowną dla młodzieży klas niższych. Staraniem mojem będzie, aby sobie ją młodzież nabyła.

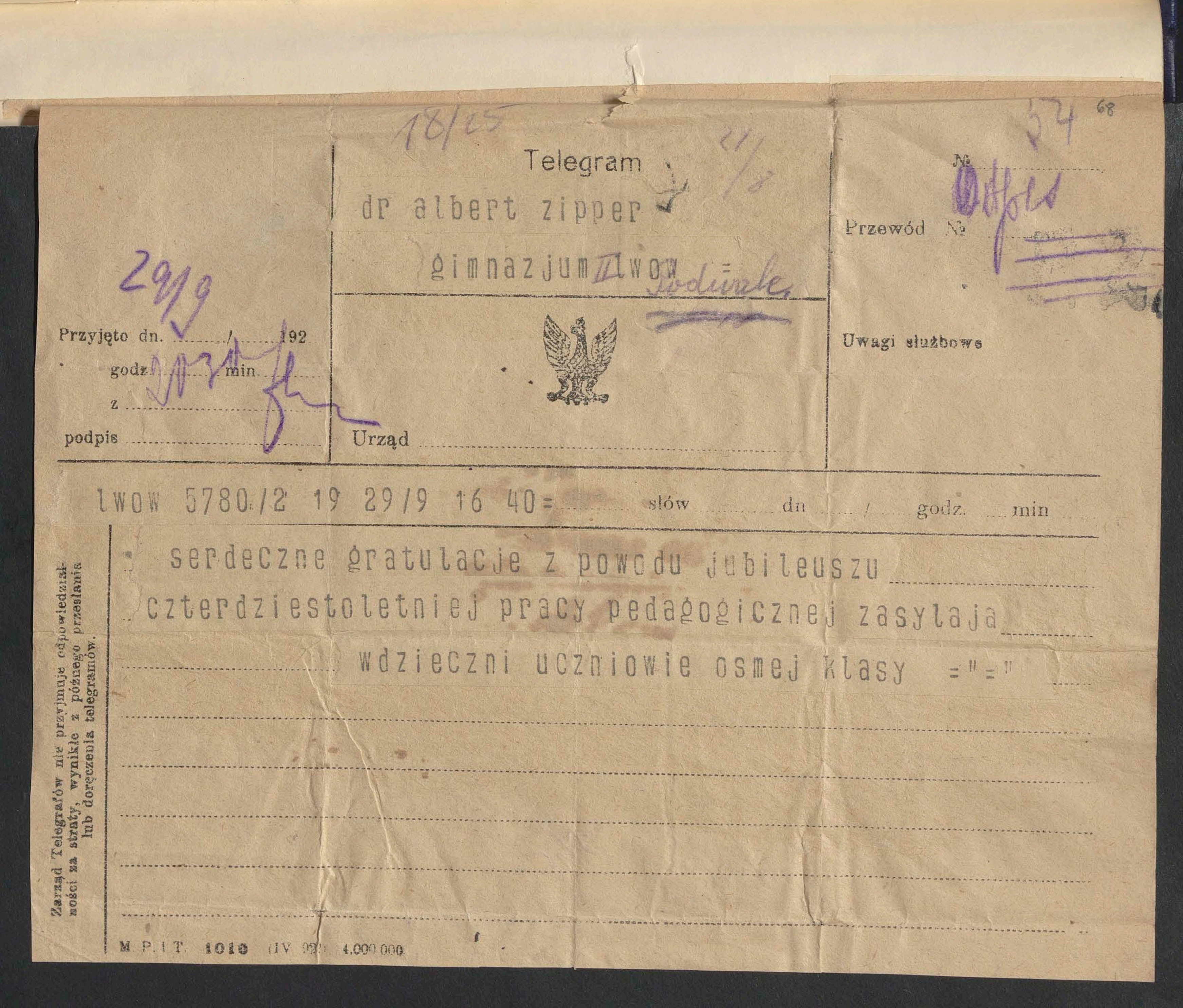
Łączę wyrazy należytego szacunku i poważania

Szanownego Pana Profesora

życzliwy sługa

B. Trzaskowski





18/25

54 68

Telegram

dr albert zipper

gimnazjum VI lwow =

Przyjęto dn. 29/9 192

godz. ... min.

z ...

podpis ...

Urząd ...

№ ...

Przewód № ...

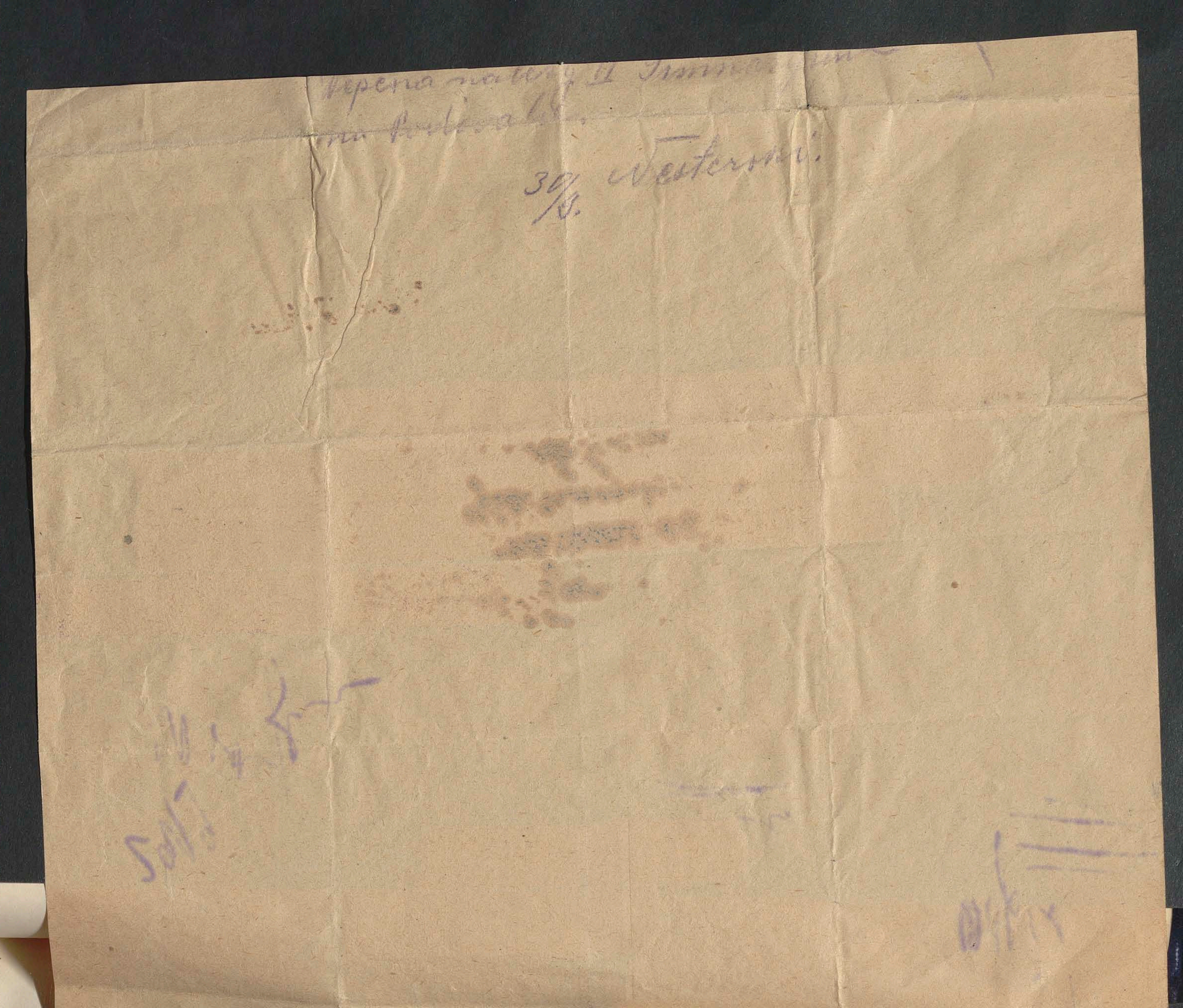
Uwagi służbowe

lwow 5780/2 19 29/9 16 40= ... słów ... dn ... / ... godz. ... min

serdeczne gratulacje z powodu jubileuszu czterdziestoletniej pracy pedagogicznej zasylaja wdzieczni uczniowie osmej klasy ="="

Zarząd Telegrafów nie przyjmuje odpowiedzialności za straty, wynikłe z późnego przesłania lub doręczenia telegramów.

M. P. i T. 1010 (IV 22) 4.000.000.



Ujejscy Marjanowie

69

Kochanemu Wujowi przesyłamy oboje najserdeczniejsze życzenia dalszej najskuteczniejszej pracy naukowej z okazji jubileuszu. Odkąd wyjechaliśmy na zarobek doktorski nas wieści ze wschodu bardzo rzadko i tak dziś dopiero z pismach tutejszych pojawiła się notatka o tej uroczystości. Za parę dni wyjeżdżamy stąd do Krakowa, gdzie ja jeszcze kilka miesięcy będę uczył się do egzaminu adwokackiego. Kancelarję otworzę pewnie

z tut. rozgłębin ale co do uwięzcowości pisze
się nie zdecydowałem. Przesyłam twojej
uszanowanie panu i serdeczne uściski
żona moja załącza serdeczne wyrazy
i ukłony.

Marjanowie Ujejscy

Chrzanów 3/10 1922

16/10

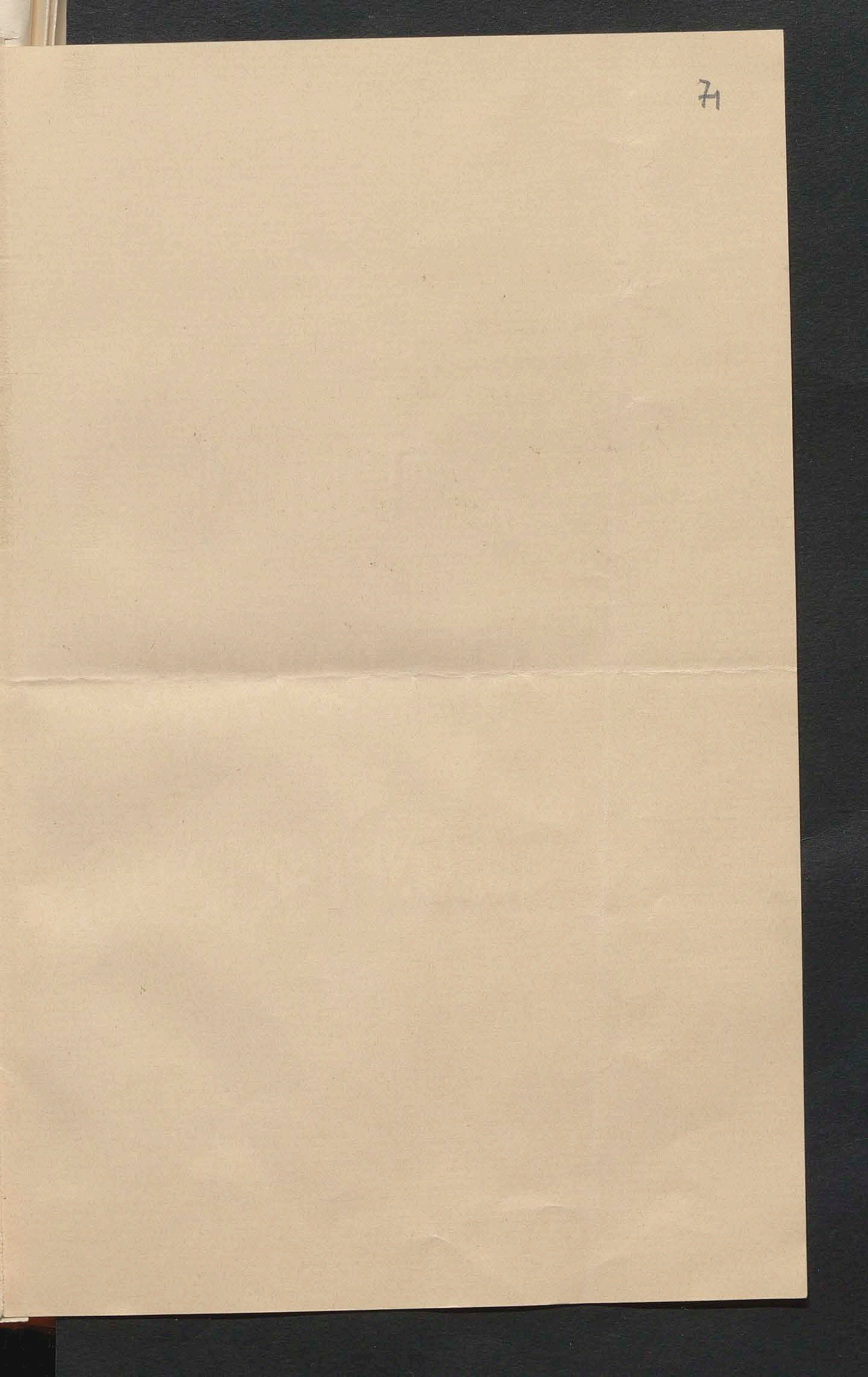
Wygnanka 23/10 892.

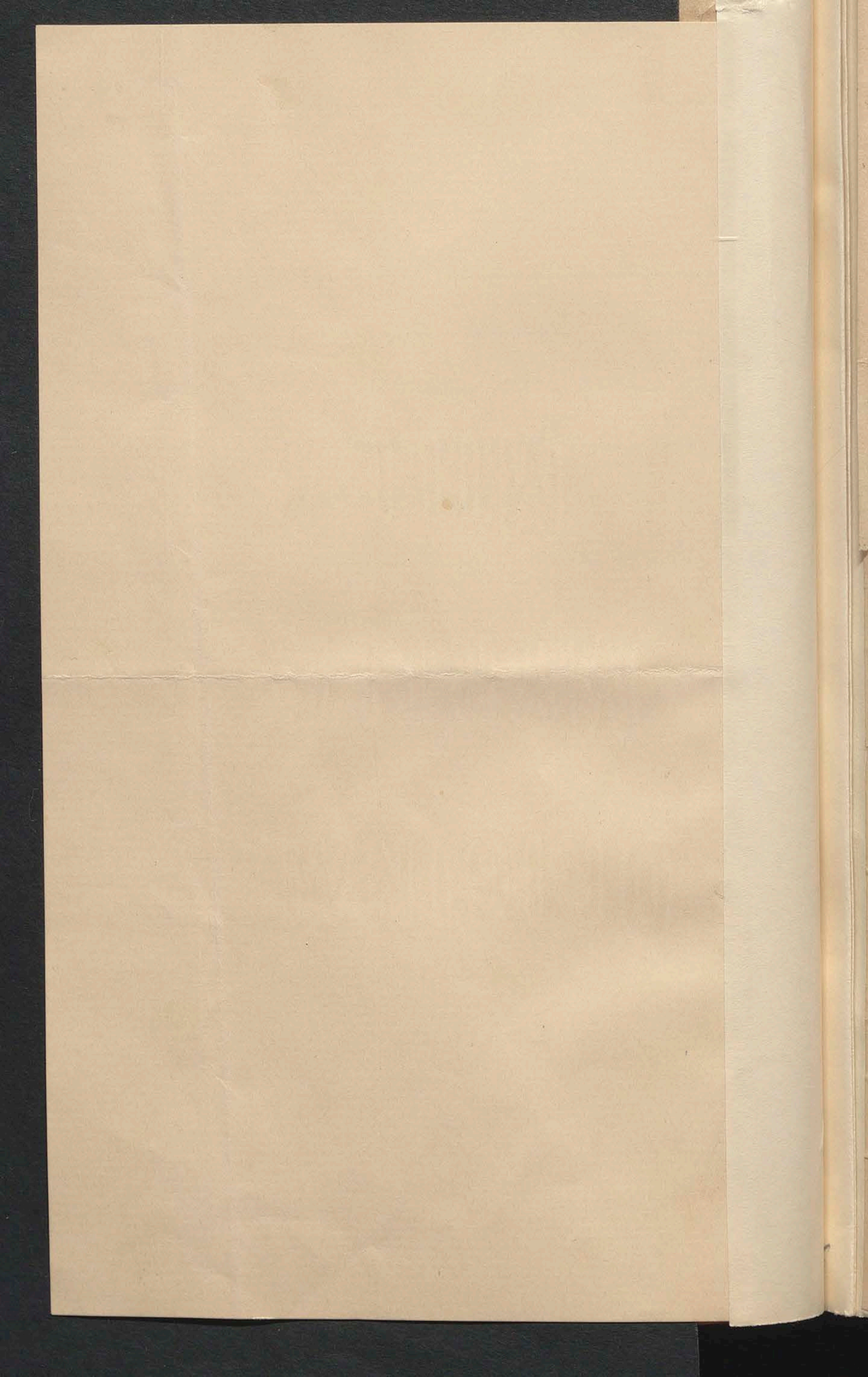
Szanowny Panie,

Miły list Pana, zatrącony w domu, nie został mi przysłany do miejsca, gdzie część lata i jesieni w ciężkiej chorobie spędziłem. W tych dniach wróciwszy do Wygnanki otrzymałem list i mogłem przeczytać Pańskie Poezye uprzejmie mnie ofiarowane. Że Pan jesteś prawdziwym poetą przekonują oryginalne Jego utwory, i szczęśliwymi mogą się nazwać ci poeci, których

piśmie innej rozpowszechniałem
o znakomitych swoich tłómaczeniach. Należące do nich skła-
dam Szanownemu Panu ser-
deczne podziękowanie i łączę
wyrazy wysokiego szacunku
i poważania.

[illegible]





TOWARZYSTWO SZKOŁY LUDOWEJ

ZAMIAST

TELEGRAMU

CZYSTY DOCHÓD ZE SPRZEDAŻY
przeznaczony na cele
Towarzystwa „Szkoły ludowej."

Blankiety sprzedają się
w pakietach po 12 sztuk za 1 złr.
lub pojedynczo po 10 ct.
w kancelaryi Towarzystwa Sz. lud.
(oddział lwowski)
ul. Jagiellońska l. 7.

Dr Albert Zipper
do Łaskawego doręczenia we Lwowie
przez Redakcyę „Gazety lwowskiej".

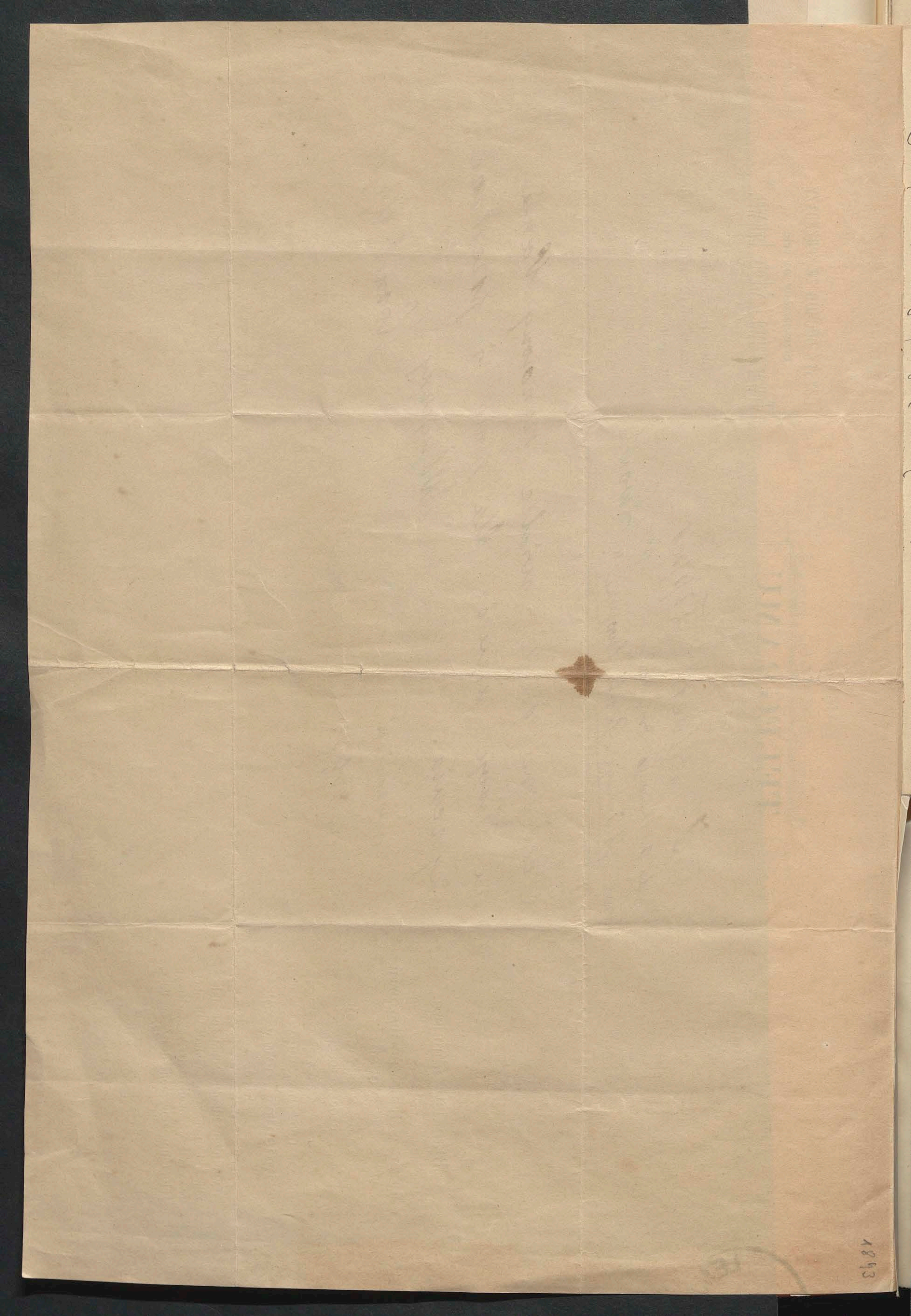
Serdeczne dzięki, wielce szanowny Panie,
za Twoje uznania dla mnie i przesłane
życzenia.

Wdzięczny
Konrad Wójcicki

wrzesień,
r. 1893.

Blankiety niniejsze
służą:
do przesyłania powinszowań
i życzeń
na rozmaitego rodzaju
uroczystości,
zebrania publiczne,
urodziny, śluby,
imieniny, nowy rok
i t. d.

Wypełniony blankiet opatrzeć należy znaczkiem pocztowym i nadać na pocztę o tyle wcześniej od rzeczywistego telegramu, aby mógł dojść na czas.



Kochany mój Albercie!

Z przysłanego mi egzemplarza „Petőfiego" (za który jeszcze raz najserdeczniejsze składam dzięki) przekonałem się, że z wydawnictwem „Bibliot. powsz." pozostajesz w ściślejszych stosunkach. Pozwalam sobie tedy za Twojem pośrednictwem zasięgnąć języka, żali wydawnictwo to nie byłoby skłonnem do zamieszczenia w swoich książeczkach (jak to się stało z humoreskami Wołkońskiego) zbioru mych nowel i humoresek, drukowanych ongi przeważnie w pismach warszawskich (Wiek – Echo teatralne – Kłosy – Tygod. illustrowany – Kuryer poranny – Tygod. powszechny etc.).

Zbiorek ten nosiłby tytuł:

„Z za kulis i ze świata",
obrazki z życia, szkice, humoreski i nowelle.

Spis rzeczy byłby następujący:

Yzsym – An – Akpałup (zamiast przedmowy – czytaj wspak.)

Pierwszy Debiut dramaturga

Tryumf mój w Zagórniku

Zbudziło się w nim serce

Katastrofa pod Cholewkowem

Z monografii Smołowca

Oj, ten djabełek!...

Aphasia.

Na przekór.

Prawdziwa o literackich bobrach historja.

Także polowanko.

Najokropniejsza z okropnych.

W kraju niedźwiedzi

Burbon w Warszawie

Ewulka

Jukatan

Nocturno

Przez jedną dobę miljonerem

Jak Stasio we Lwowie ukończył swoją edukację

Co mi opowiedział sztylecik do rozcinania kartek.

Fabius Cunctator.

Było to na filozofii, anno...

Sylwetka z budy Tespisa

Laszka.

(Ta ostatnia nowelka niecenzuralna w Warszawie, mogą także być dla tamtejszych księgarń opuszczone)

Wybacz, że na Ciebie składam to brzemię pośrednictwa, lecz nie udaję się wprost do Zukkerkandla, który może nawet nie zna literackiego mojego nazwiska...

Dodaję, że korzyść materjalną stawiam na ostatnim planie, iż dziś mi bowiem przedewszystkiem chodzi o zebranie tych rzeczy w jednej całości. Słowem, jeśli nakładca zgodzi się na projekt, Ty wyznaczysz cenę, a ja z góry ją

przyjmuję.
Zastrzegam sobie jednak korektę

———

Jeszcze jedno.
Wspomniałeś mi „Dob. Rada", że
kilka z moich poezyj masz zamiar
przełożyć na język niemiecki. Upraszam Cię o wyznaczenie mi kilku
twoich niemieckich poezyj, do któ-
rych masz szczególną predylekcyę —
będę się starał przełożyć je na język
polski — po-tem raz ku wielkiemu
gaudium literackiej braci zamieści-
my równocześnie np. w feljetonie
„Dzien. Pol." te przekłady: „Ty-
maczę, ja — twoje". Będzie to coś
u nas niebywałego i oprawić ma
się [illegible].
Jak Ci się ta myśl podoba?
Napisz mi słów kilka —

Twój zawsze Aureli

[Urbański]

Wydział Krajowy.

Freie Vereinigung
für
staatswissenschaftliche Fortbildung
in Wien.

W i e n, am 31. März 1917.

E U R E H O C H W O H L G E B O R E N,
hochgeehrter Herr Regierungsrat!

Anläßlich der Abhaltung des diesjährigen Frühjahrs-Vortragszyklus der "Freien Vereinigung für staatswissenschaftliche Fortbildung" in Wien haben E u r e H o c h w o h l g e b o r e n die besondere Liebenswürdigkeit gehabt, den Aufsatz des Herrn Universitätsprofessors Dr. Josef K a l l e n b a c h über "Warschau als geistiges Zentrum Kongreß-Polens" in die deutsche Sprache zu übersetzen und demselben damit die für den mündlichen Vortrag in diesem Rahmen geeignete Gestalt zu geben.

Für diese Ihre selbstlosen Bemühungen und die dadurch bewirkte Förderung der Interessen der Vereinigung bitte ich E u r e H o c h w o h l g e b o r e n namens des geschäftsführenden Ausschusses den wärmsten und aufrichtigsten Dank gütigst entge-

./.

gennehmen zu wollen.

Mit dem Ausdrucke besonderer Hochachtung, zeichne ich als

Ihr ergebenster

Kulenty

Vogt Friedrich

Vogt

Br. 1. XI. 95.

76

Sehr geehrter Herr Professor!

Wenn Sie am nächsten Sonntag nichts anderes vorhaben, bitten wir Sie uns durch die Teilnahme an unserem einfachen Familien-Mittagessen (1½ Uhr) zu erfreuen. In der Hoffnung auf eine freundliche Zusage mit bestem Gruße

Ihr ergebener

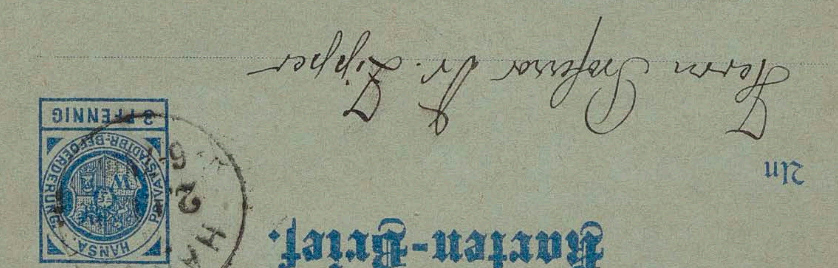
F. Vogt

Matthiasplatz 1 ^{II}

Privat-Stadtbrief-Beförderung „Hansa".

Karten-Brief.

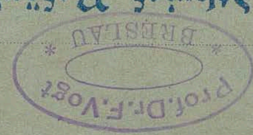
An



Breslau

Straße und Hausnummer:

Absender:



Wackernell Joseph

Innsbruck 21.II 97

77

Empfangen Sie, geehrter Herr College!

gleich umgehend meinen herzlichen Dank für

die freundliche Zusendung Ihrer Arbeit

über Zacharias Werner.

Mit collegialem Gruße Ihr ergebenster

Wackernell

LEMBERG 1
23 4 10 97

Correspondenz-Karte.

INNSBRUCK STADT

Waeker

An Herrn

Dr. Albert Zipper

Professor am II Obergymnasium über

in Lemberg

Brückeg. 7

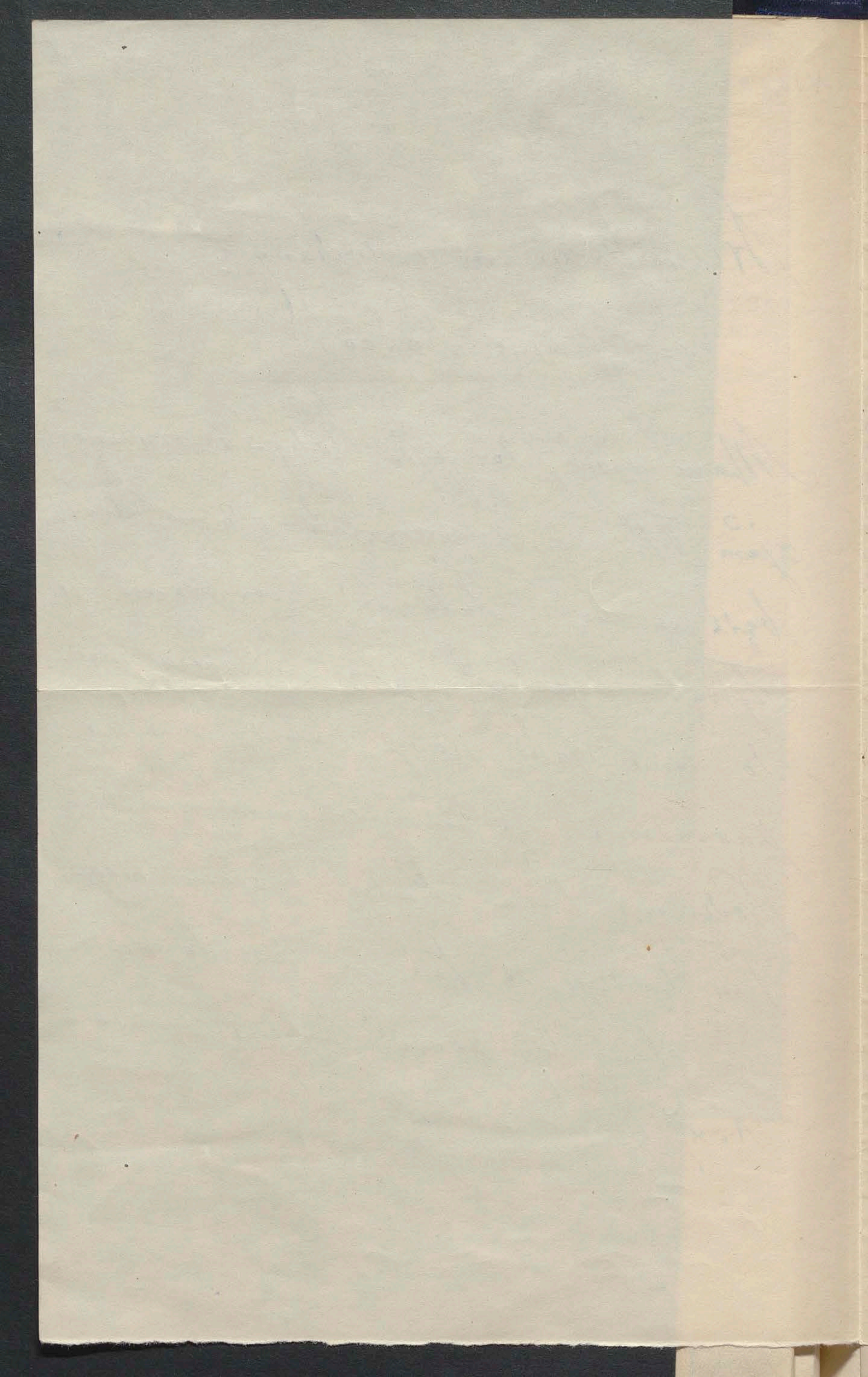
Nur für die Adresse

Wąsowicz J. Dunin

78

Wielce Szanowny i Kochany
Panie Radco!

Mam żal do Pp. Kolegów z gimna-
zjum II-go, że zapomnieli o mnie, z którym
bądź co bądź lata całe codziennie się
stykali, i żadnych chyba nie mogą mieć
do mnie jako Kolegi żalów — i nie
zawiadomili o zamierzonem uczczeniu
Kochanego Pana Radcy, Profesora mego.
Tem bardziej, że tak się złożyło, iż
wczoraj o tej porze byłem w Kra-
kowskim na Kolacji.



Za godzinę znowu wyjeżdżam – nie mogę ustnie ~~prz~~ wyrazić najszczerszych życzeń – życząc dożyć na tej drodze przyłączam się do tych wielu, co ślą Pani Gromskiej i ad multos annos!

i proszę o przyjęcie wyrazów

Serdecznego i Szczerego

oddania

We Lwowie

3/X. 1922.

Adam Łysowicz

Flensburg 3/11 95

Verehrter Herr Professor

Sie haben mich durch Ihre Sendung ebenso erfreut wie überrascht, denn daß die poetische Ader so stark bei Ihnen sei, hatte ich nicht geahnt. Und die Menge Ihrer Productionen setzt mich auch in Erstaunen. Wie finden sich nur Verleger für poetische Sachen? Ich habe öfters darnach gesucht, aber nie einen gefunden, der ohne Entschädigung meine „Carmina" & mein Drama „Alboin" hätte drücken mögen. So liegt denn alles hübsch im Pulte. × Das

horazische Nonum prematur in annum hat sich schon reichlich bewahrheitet.

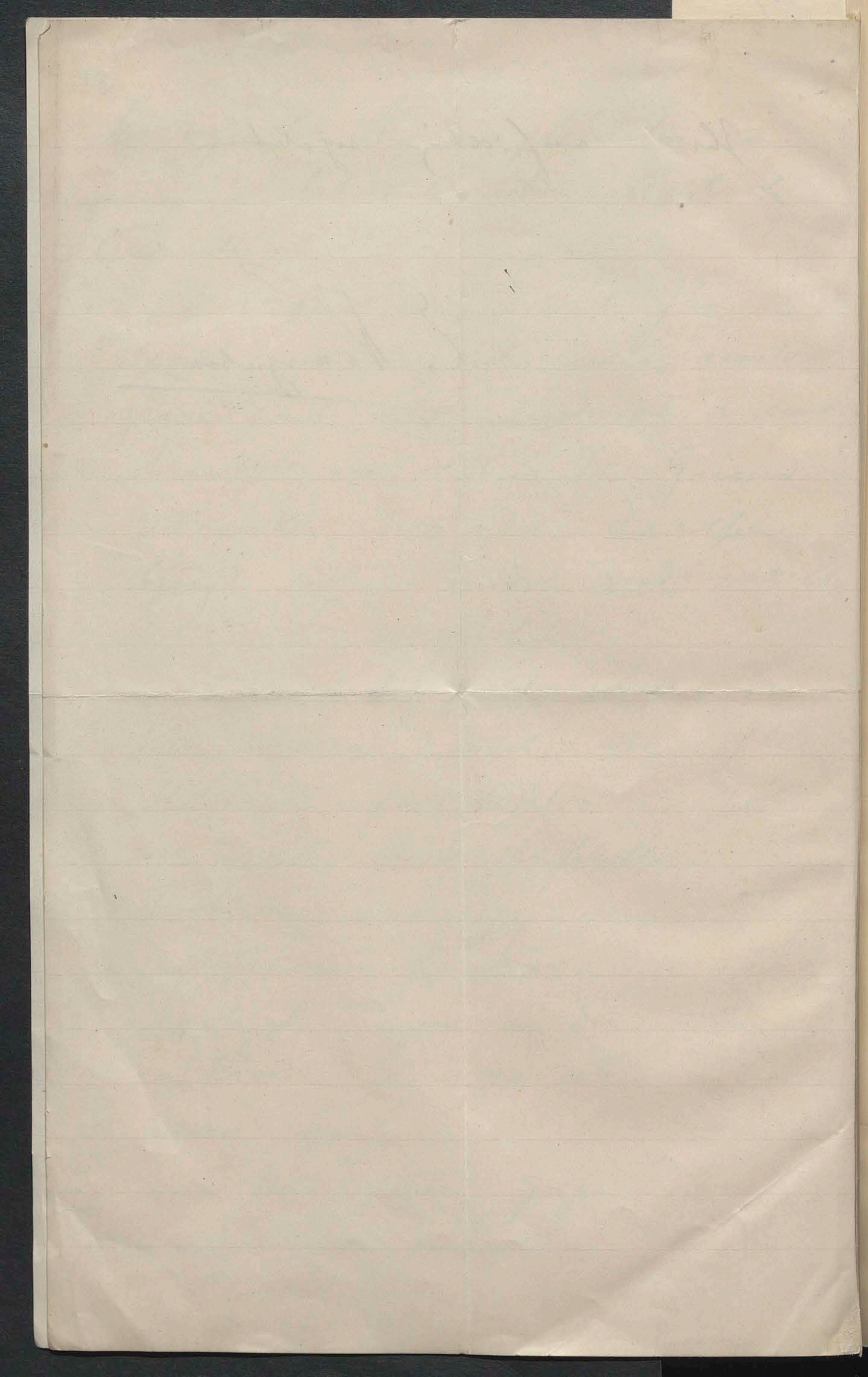
Das Büchlein, das ich Ihnen sandte, erkenne ich nur noch zum Teil als Ausdruck meiner Ansichten an. Nur den Grundgedanken, dass der deutsche Geist alles andre verdunkelt, halte ich aufrecht.

Lassen Sie bald wieder von sich hören, auch, wie Ihre Studien fortschreiten. Ich war nach dem Aufenthalt in Koblenz noch je einen Tag in Bonn & Köln & kam nach 8 Tagen wieder in Sibirien an, wo ich nun wieder hause.

Mit vielen Grüßen bin ich

Ihr aufrichtig ergebener

E. Wasserzieher



Direktor der städtischen höheren Mädchenschule

82

Oberhausen Rhld., den 9. August 1902

Sehr geehrter Herr Professor, für Ihre freundl.
Karte aus der Tatra besten Dank. Selbstver-
ständlich wäre es mir angenehm, wenn
Sie das Büchlein besprächen; auch für sonstige
mündliche Empfehlung wäre ich Ihnen verbunden.
Demnächst werde ich mir erlauben (etwa in
1/4 Jahr), Ihnen meine Oberon-Ausg. f. Schüler zuzu-
senden; sie ist noch nicht im Druck. Etwaige Pu-
blikationen von Ihnen nehme ich mit Dank entgegen;
einiges habe ich ja schon. – Mein Kleeblatt, das in-
zwischen 4blättrig geworden, liegt leider an den
Masern krank, sodass ich zunächst an eine Ferien-
reise nicht denken kann. Zakopane habe ich im
Andree sogleich gefunden. Viele herzl. Grüße von Ihrem erg.
E. Wasserzieher
Wann kommen Sie einmal wieder an den Rhein?

DEUTSCHE REICHSPOST

POSTKARTE

An

Herrn Professor

Dr. Zipper

in Zakopane

Galizien

Halberstadt, Spiegelstr. 55, 21/6 18

Sehr geehrter Herr Kollege!

Das war einmal eine angenehme Überraschung! Nicht selten habe ich Ihrer gedacht u. unserer gemeinsamen Reise. Besonders während der Schreckenstage von Lemberg dachte ich an Sie, aber da waren Sie wohl längst in Wien!

Was mich betrifft, so bin ich 1914 in den Ruhestand getreten, nachdem ich von Flensburg nach Westfalen als Oberlehrer übergesiedelt war

dann noch 13 Jahre als Studienrat
in mehreren Städten der Rhein-
provinz tätig. Von Bonn sind
wir kürzlich in die Gegend,
meine Heimat, gezogen.

Meine Muße habe ich benutzt,
um einen alten Plan endlich
auszuführen, das etym. Wb.
Könnten Sie es irgendwo be-
sprechen. Er würde Ihnen mein
Verleger gewiß ein Ex. zusenden;
ich selber habe nur noch mein
Handexemplar. Die Herstellung
war ungemein teuer, daher
ist der Verleger nicht ver-
schwenderisch & sendet nur
dorthin, wo er Propaganda
für das Buch erhofft.

Das Liter. Zentralblatt ~~[illegible]~~ und
sogar Friedrich Kluge haben
ein anerkennendes Urteil
gefällt. Freilich ist es für
ein Buch leichter gelobt als
gekauft zu werden.

Lassen Sie doch einmal
ausführlich von sich hören.
Sie werden viel erlebt haben
in diesen 4 Jahren!

Zwei meiner Söhne sind
seit Kriegsanfang im
Felde, jetzt bei Reims.
Ich tue Hilfsdienst in
der Kriegswirtschaftsstelle.

Herzl. Grüße [illegible]

[illegible]

Wasserweh

Weber 21. III 1893

85

Wohlgeborener Herr!

Es war sehr liebenswürdig von Ihnen, daß Sie – denn auch nach langer, langer Zeit – unseres Hauses, in welchem Sie als Knabe so gern gesehen waren, gedacht und mich mit einem Briefe erfreut haben. Daß ich diesen Brief erst jetzt beantworte, wollen Ew. Wohlgeboren gütigst verzeihen und mögen Sie ja nicht glauben, daß mein langes Säumen in der Beantwortung desselben im Widerspruche stehe mit meiner Versicherung, daß Sie mir und den Meinen eine große Freude bereiteten. Die Ursache der Verspätung meiner Antwort liegt hauptsächlich in der gewohnten, schablonen-

mäßigen Lebensweise des Pensionisten, der
seine Tageszeit zum Essen, Spazierengehen,
Besuchemachen, Besorgen der Geschäften, Whist-
spielen u. s. w. zu bestimmten Stunden verwen-
det und die Nachtzeit für seine Ruhe so
weit ausdehnt, daß die Tagesarbeit – wenn
man sie überhaupt Arbeit nennen darf –
erst in späten Vormittagsstunde beginnt.
Bei solcher Beschäftigung erübrigt wenig
Zeit zum Briefschreiben, besonders für Briefe,
die man nicht mit einigen Zeilen abfertigen
will. Zudem wollte ich auch – bevor ich Ihnen
antwortete – Ihre Gedichte, für deren Sendung
ich herzlich danke, vollständig lesen. Und
dieß konnte ich nicht so schnell bewerkstel-
ligen, da ich ein großes bändereiches Werk,
welches ich ausgeliehen hatte, zu Ende lesen
mußte, um es dem Eigenthümer zurückstellen
zu können.

Ihre Gedichte haben mich nicht nur des Dichters wegen sehr interessirt, sondern haben mir auch sehr gut gefallen; sie sind ein beredtes Zeugniß Ihres bedeutenden dichterischen Talentes.

Es hat mich außerordentlich gefreut zu vernehmen, daß Sie sich wohl befinden, daß Sie Ihre Jugend wacker zu vielseitiger Ausbildung benützten, gegenwärtig eine schöne Stellung einnehmen und – was das werthvollste ist – glücklicher Gatte und Vater sind. Möge es Ihnen und Ihrer Frau Gemalin stets wohl ergehen und mögen Sie beide insbesondere an Ihren Kindern recht viel Freude erleben.

Die Schilderung Ihres Versuches, in den Jahren 1869 – 1873 unsere Wohnung und mein Bureau zu betreten, hat mich wahrhaft gerührt und ich bedaure herzlich,

daß Ihre Schüchternheit uns und namentlich
unsere Linda der Freude beraubte, Sie zu
begrüßen und Sie als ältesten, lieben Bekann-
ten in unserem Hause aufzunehmen.

Sie wünschen Aufschluß über uns zu erfahren
Ueberschiedenereise beginne ich mit meiner
[illegible]. Ich verließ Wien im Sommer 1872,
blieb in Brünn bis zum August 1874, in Graz
bis September 1881 und vollendete dann in
Linz im Juli 1889 meine Dienstlaufbahn,
nachdem ich beinahe 51 Jahre im Staats=
dienste zugebracht. Schon im Jahre 1886
begann ich in einer entlegenen Straße der
Stadt Linz ein Häuschen zu bauen, welches
wir nach meinem Dienstaustritte bezogen
und worin ich mit meiner Frau allein wohne.
beim Hause ist ein Obst- und Gemüsegarten,
der uns nicht nur zum Vergnügen und zur

Erholung dient, sondern auch meiner Frau,
welche eine passionirte Gartenliebhaberin
ist, viel Beschäftigung bietet, da sie die
Gärtnerarbeiten leitet und selbst auch
mit Hand anlegt, während ich mich mit dem
Zusehen und – fruges consumere natus –
mit dem Verspeisen der Früchte und Gemüse
befasse.

Meinen Sohn Alfred vermissen Sie aller-
dings schon seit einigen Jahren in dem Mi-
litärschematismus; er ist als Dragoner-
Oberlieutenant in Pension gegangen und als
Beamter bei den Staatsbahnen eingetreten.
Gegenwärtig ist er Bahnstationsvorstand
in Neumarkt bei Salzburg. Er hat noch
nicht geheiratet. Ihren Brief hat er ge-
lesen und läßt Sie herzlich grüßen.

Meines armen Heinrich Schicksal ist:

Ihnen bekannt geworden. In der Blüthe
seiner Jahre, im Vollgenusse der Gesund-
heit so wie der Liebe seiner Verwandten
und Vorgesetzten und ~~Freunde~~, als ein glück-
licher Bräutigam eines braven, liebenswür-
digen Mädchens geworden, hat ihn ein unglück-
seliger Zufall dahingerafft. Gott schütze
jeden Vater vor solch' unsäglichem Schmerze!

Oktavian hat die juridischen Studien in
Prag mit Auszeichnung zurückgelegt, diente
bei der Statthalterei in Prag, bei den Be-
zirkshauptmannschaften Taus und Budweis
und im Ministerium des Innern und ist gegen-
wärtig Bezirkshauptmann zu Přibram in
Böhmen. Er ist verheiratet und hat ein
Töchterchen von 7 Jahren. Er hat das Zeug
zu einem tüchtigen Verwaltungsbeamten.

88

und hat im verflossenen Jahre aus Anlaß des bekannten großen Příbramer Gruben-unglückes und seiner Folgen, darunter auch zweier Volksaufläufe, Proben von Energie und Umsicht geliefert.

Mein jüngster Sohn Rudolf hat die Militärakademie in Wiener-Neustadt absolviert, war dann Lieutenant im Dragoner-regimente N. 13 zu Brandeis in Böhmen; besuchte hierauf die Kriegsschule und ist seit 1890 Hauptmann im Generalstabs-Corps, als welcher er dem Corps Commando in Wien zugetheilt ist. Auch er ist verheiratet und zwar seit dem Jahre 1890. Leider ist sein einziges Töchterchen bald nach der Geburt gestorben.

Meine Schwägerin Elise Lorenz, Schwester

meiner Frau, welche bei uns wohnte und deren
Euer Wohlgeboren in Ihrem lieben Briefe so
freundlich gedenken, ist im März an einem
Lungenleiden verschieden.

Hier haben Sie die Schilderung meiner
Familie. Es wechselt Freud mit Leid, Glück
mit Unglück und wenn der Greis zurück-
blickt auf die lange Reihe der Jahre, die
er durchlebt hat, so weiß er wahrlich
nicht, auf welcher Seite das Plus und
auf welcher das Minus. Demüthigung
und Trost heißt es aus dem alten
Sprüchlein schöpfen: „Was Gott thut, das
ist wohlgethan!"

Meine Frau, welche Gottlob gesund und
als Hausfrau thätig und rührig ist, dankt
für Ihre gütige Erinnerung und empfiehlt
/.

sich Ihnen auf das freundlichste. Wir beide erinnern uns gern der Zeit, wo Sie unser Haus besuchten und unseren unbändigen Kindern gegenüber sich durch Ruhe und Würde auszeichneten. Besonders ist mir eine Scene im Gedächtnisse geblieben, welche unsere lebhafteste Heiterkeit erregte. Als einmal unsere Kinder unaufhörlich „Zipperlein" [illegible] pathetisch das große Wort aus: „Gebt mir einen Stock, damit ich Frieden stifte." — Ich hoffe, dass der gestrenge Herr Professor Zipper sich Zipperleins Ruhe bewahrt hat.

Freuen wird es uns in hohem Maße, wenn der Herr Professor einmal Leipzig besucht und uns aufsucht. Er wird uns sehr willkommen sein.

Ihrer Frau Gemahlin bitte ich unsere
besten Empfehlungen zu sagen.

Nochmals für Ihren lieben Brief
und für Ihre schönen Gedichte herzlich
dankend und mich und die Meinen Ihrem
ferneren freundlichen Andenken empfehlend
habe ich die Ehre mit der vorzüglichsten
Hochachtung zu sein

Euer Wohlgeboren

ergebener

Weber

Linz, den 21. März 1893.

17. XII 1893

91

29/12
94

Wohlgeborener,

Sehr geehrter Herr!

Indem ich meinen herzlichen Dank für Ihr liebes Schreiben vom 6. Juli d. J. und für die Übersendung Ihres Bildes, das mir sehr viel Freude bereitet hat, darbringe, muß ich Euer Wohlgeboren angelegentlich um Verzeihung für die lange Verzögerung meiner Antwort bitten.

Einer der Gründe dieser Verzö-
gerung liegt in dem Umstande,
daß ich Euer Wohlgeboren aber-
mals mein photographisches Bild
senden wollte und daß die An-
fertigung desselben sich lange
hinauszog. Der Hauptgrund
aber ist die Aufeinanderfolge
trauriger Familienereignisse, die
mich in diesem Jahre in erschüttern-
der Weise heimgesucht haben.
Im Monate Mai starb mein
Bruder Ernst, pens. Stations-Chef

in Wien, Ende Juni meine Schwester,
die k. k. Bauratswitwe Rubin in
Prag und Ende Juli mein Bruder
Ferdinand, gew. Universitätspro-
fessor und Direktor der Prager
Landesgebäranstalt. Diese Fälle,
Schlag auf Schlag und so zu sa-
gen unvorbereitet, haben mich mo-
ralisch und physisch so angegriffen,
daß ich längere Zeit hindurch un-
fähig war, mich mit Correspon-
denzen zu beschäftigen und erst
ein Aufenthalt im Gebirge, den
/.

ich – als ich reisefähig wurde – im
Monate August aufsuchte, hat
mir wieder Erholung und Kräfti-
gung gebracht.

In den darauf folgenden Mo-
naten hatte ich Besuche meines
einzigen noch lebenden Bruders und
zweier meiner Söhne, die meine
Zeit in Anspruch nahmen.

Von Alfi, welchen ich leider nur
selten sehen kann, da er von
seinem strengen Eisenbahndienste
sehr in Anspruch genommen ist,

habe ich Ihnen die allerangelegent-
lichsten Grüße zu vermelden.

Mein jüngster Sohn ist zu dem
3. Uhlanenregimente eingetheilt
worden und befindet sich – selbst-
verständlich mit Frau – seit An-
fang November in Zolynia
bei Lancut in Galizien, wo es
ihm nicht gut gefällt.

Für die gütige Mittheilung des
Verzeichnisses Ihrer Schriften danke
ich verbindlichst; mit Vergnügen
ersehe ich daraus Ihre rastlose

./.

amtliche, wissenschaft [illegible] war-
the schriftstellerische Thätigkeit.
Ich kann nur wünschen, daß Ihr
Bestreben, den Sitz Ihrer lehramt-
lichen Thätigkeit nach Wien ver-
legt zu sehen, mit Erfolg gekrönt
werde.

Meine Frau dankt Ihnen und den
Ihren für die gütige Erinnerung
und empfiehlt sich freundlichst.

Auch ich bitte, Ihrer Frau Ge-
mahlin meine Verehrung und Ihren
Kindern meine Grüße zu sagen.

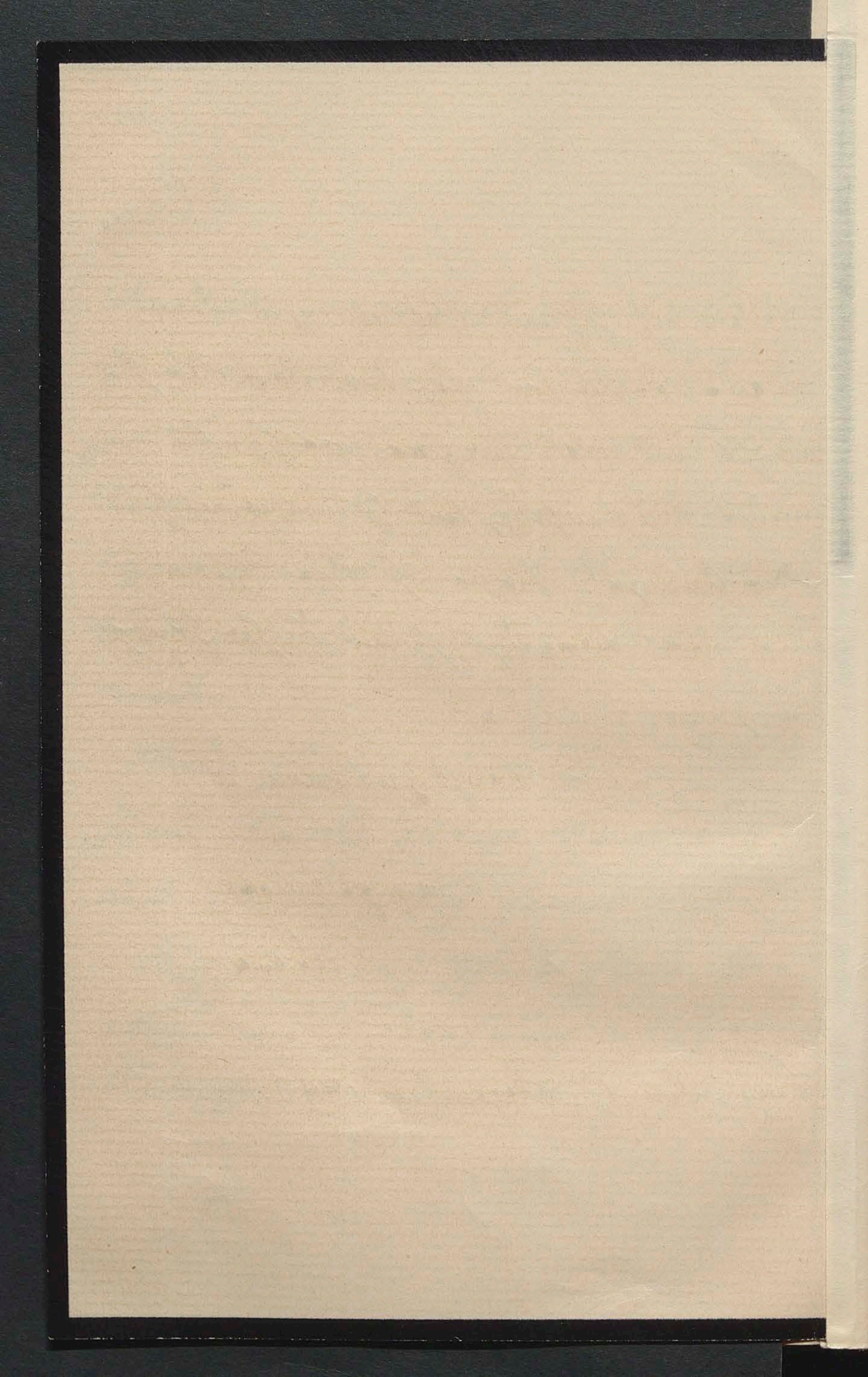
Indem ich Ihnen Allen zu den
bevorstehenden Festen der Weih-
nacht und des Jahreswechsels
meine aufrichtigsten Glückwünsche
darbringe, habe ich die Ehre
mit der vorzüglichsten Hochachtung
zu zeichnen

Euer Wohlgeboren

ergebener

Weber

Linz, den 17. Dezember 1893.



Wohlgeborner Herr!

Als säumiger Sünder erscheine ich vor Ihnen, als Sünder, der nicht nur die Pflichten der Höflichkeit, sondern auch jene der Dankbarkeit arg verletzt hat. Ich bitte daher inständig um Verzeihung, kann aber als Entschuldigungsgrund nichts anderes geltend machen, als die Bequemlichkeit des hohen Alters.

Für Ihr überaus freundliches Glückwunschschreiben zum neuen (itzt alten) Jahre 1895 so wie für das werthvolle Geschenk (Führer durch Lemberg und die Landesausstellung) bitte ich meinen herzlichsten Dank entgegen zu nehmen. Letzteres war mir sehr werthvoll und /.

interessant; namentlich entnehme ich der
Beschreibung Lembergs die äusseren
deutlichen Fortschritte, welche diese Stadt
seit der Zeit, in welcher es mir gegönnt
war, sie für einige Tage zu besuchen,
zu verzeichnen hat. Allerdings ist dieß
schon lange her; es war im Jahre 1863,
als mein Bruder als Universitäts-Pro-
fessor dort verweilte.

Mit wahrem Vergnügen entnehme ich
Ihrem Schreiben, daß Sie und Ihre
werthe Familie sich wohl befinden
und ich will hoffen, daß dieß seither
keine Änderung erfahren habe. Zu-
gleich erlaube ich mir, meine und mei-
ner Frau aufrichtigste Glückwünsche
zum Neujahr 1896 darzubringen.

Möge der Allmächtige Sie Alle

gesund und zufrieden erhalten!

Anerkennen möchte ich die großartige Thätigkeit, welche Euer Wohlgeboren im Laufe des Jahres 1894 entfaltet haben. Nur dem kräftigen Alter und der geistigen Rührigkeit und Begabung ist es möglich, neben den Berufspflichten auch so mannigfaltige Nebenaufgaben zu bewältigen.

In den nächsten Ferien sollten Sie sich jedoch Ruhe gönnen und außerhalb Galiziens die Wunder der Natur beschauen. Hiezu kann Ihnen Oberösterreich ein reichhaltiges Materiale bieten und Linz als Ausgangspunkt für die reizendsten Alpengegenden dienen. Es würde mich sehr freuen,

wenn Sie meinem Rathe folgen
und uns hier besuchen würden.
Als bescheidenes Promemoria
gestatte ich mir Ihnen gleichzeitig
unter Kreuzband ein Büchlein
mit Linzer Ansichten zu senden.
Indem ich auf Ihre gütige
Verzeihung hoffe und Sie bitte,
Ihrer Frau Gemahlin meine er-
gebenste Empfehlung zu machen,
habe ich die Ehre, mit der vor-
züglichsten Hochachtung zu zeich-
Euer Wohlgeboren
ergebener
[illegible]

Von meiner Frau folgen
die freundlichsten Empfehlungen.
Linz, den 28. Dezember 1895.

Wohlgeborener Herr!

Verehrter Herr Professor!

Ihr Schreiben vom 28. v. M. hat mich außerordentlich gefreut. Dasselbe ist mir nicht nur ein Beweis Ihrer treuen und freundlichen Gesinnungen, welche Sie meiner Familie und mir seit dazumal bewahren, sondern ruft in mir auch sehr liebe Erinnerungen wach.

Empfangen Sie für dasselbe meinen herzlichsten Dank und seien Sie von meinen aufrichtigsten Wünschen für Ihr und der Ihrigen Wohlergehen überzeugt.

Mit Vergnügen habe ich Ihnen

geehrten Schreiben entnommen, daß
Sie und die Ihren sich wohlbefinden
und daß Sie neben Ihren Lehrer-
pflichten eine staunenswerthe litera-
rische Thätigkeit entfalten. Ich
kann nur wünschen, daß der Lohn
hiefür nicht ausbleibe und – was noch
wichtiger ist – daß Ihre Kinder
gedeihen und Ihnen recht viel Freude
bereiten mögen.

In den Reminiszenzen an Ihre
Jugendjahre erwähnen Sie auch der
Schwester meiner Frau, Elise Lorenz,
welche sich in meinem Hause befand.
Die Arme ist im Jahre 1879 in
Prag einer Lungenentzündung erlegen.

Meine Frau dankt bestens für Ihre freundliche Erinnerung, freut sich Ihres Wohlbefindens und empfiehlt sich Ihnen auf das freundlichste.

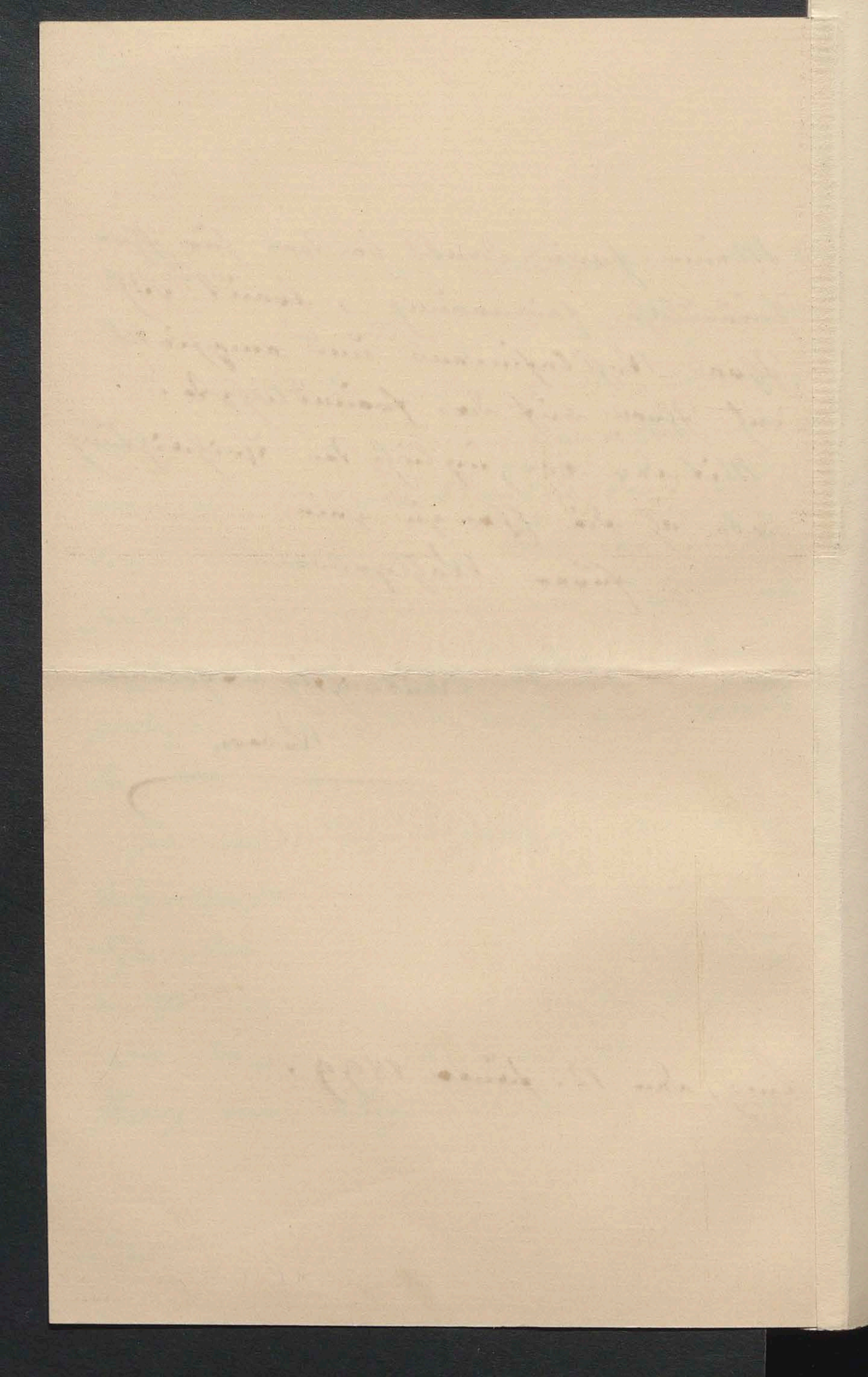
Mit der vorzüglichsten Hochachtung habe ich die Ehre zu sein

Euer Wohlgeboren

aufrichtig ergebener

Huber

Linz, den 12. Jänner 1899.



Linz d. 12. Nov. 1900.

Geehrter Herr Professor!

Da Sie Ihrem Jugendfreunde verewigten, unserer Familie ein so freundliches Andenken bewahrt haben, u. namentlich zu meinem un- nahe u. Gatte entschiedene Gemütl stets eine treue Anhänglichkeit u. Pietät bewiesen haben so erlaube ich mir zur bleibenden Erinnerung an den edlen Verewigten, Ihnen sein Bild

zu senden, welches mich aus den er-
sten Achtzigerjahren, seiner dama-
ligen Dienstzeit in Böhmen her-
stammt, u. wohl getroffen, noch mit
seiner eigenhändigen Unter-
schrift versehen ist. Sie werden
dasselbe gewiß in Ehren halten,
um so der theuren Verblichenen
werth ist. Das Jahr 1900 hat uns
tiefe, nie mehr heilende Wunden
geschlagen, u. nur Gott allein
kann Kraft u. Muth geben Alles
was uns getroffen hat, mit Er-

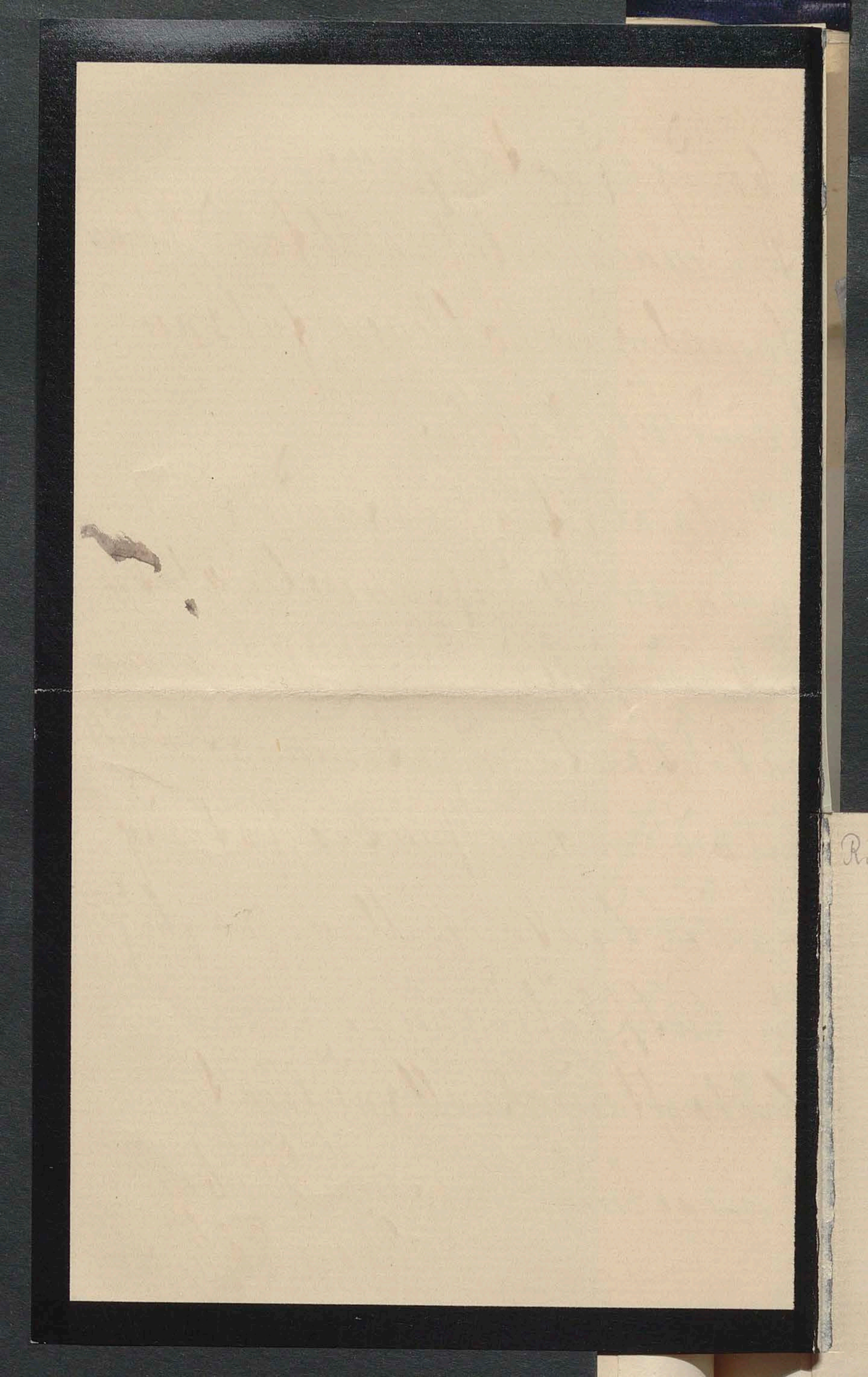
gebung zu ertragen.

Von meinem Sohne Alfred, Ihrem ehemaligen Collegen, folgen freundliche Grüße.

Nochmals für Ihre warme Theilnahme an all unseren Unglücks[fällen] Dankend, hoffe ich, daß Ihnen meine Dankeskarte zugekommen ist, u. bitte nochmals der großen Verspätung meines Dankes willen, herzlich um Entschuldigung.

Hochachtungsvoll zeichnet

Emmeline Baronin Weber-Ebenhoff.



Richard Werner

31 VII 1880

101

Lieber herr doctor, so schuldbewusst wie Ihnen gegenüber bin ich es keinem menschen, und darum sind auch Sie der erste nach meinem aufschnaufen, dem ich schreibe. also vor allem meinen herzlichsten glückwunsch zur erreichung Ihres zieles und zugleich meinen dank für Ihre freundliche aufmerksamkeit. sehr begierig bin ich auf Ihre doctordissertation, denn das thema ist interessant genug. Sie werden wol gesehen haben, dass in allerjüngster zeit ich glaube Mahrenholtz in Herrigs Archiv einen längeren aufsatz über denselben gegenstand geschrieben hat. ich weiss nicht, ob er gut oder schlecht ist, denn ich kam in der letzten zeit nicht zum lesen. es gibt soviel zu tun, dass ich das kaum tun kann, was mich auf die finger brennt. ich bin auch noch nicht wie es der zeit nach sich geziemte 'auf ferien', denn ich hänge noch arbeitsschwanger in angst und not. doch benutze ich jeden abend, um wenigstens eine ahnung von der schönsten zeit des menschenlebens zu erhalten und wohne auf dem lande bei Graz. nun bin ich gott sei's getrommelt und gepfiffen mit einer recension fertig, die mich seit wochen gequält hatte.

Durch allerlei traurige familienverhältnisse, besonders den tod des bib-
liothekars dr Tomaschek, der mein onkel war, wurde sie schändlich
verzögert. vorgestern endlich wanderte das manuscript zu Steinmeyer;
die anzeige betrifft die drei neuen arbeiten über Heinrich v. Morungen
und bringt einige resultate meiner bisher noch ungedruckten doctorschrift.
nun bereite ich noch den text meines Basler Alexander zum drucke
vor, der in den nächsten wochen beginnen soll, und schreibe einen ar-
tikel über die neueste Goetheliteratur für Meyers conversationslexikon.
Am nächsten Mittwoch oder Donnerstag wandere ich dann nach Salzburg
um die ferien im kreise der meinen zu verbringen. kommen Sie nicht
einmal in unsere gegenden, ich möchte gerne unsere sehr flüchtige bekannt-
schaft erneuern und befestigen, obwol die mädchen, welche mir beim
briefschreiben zusehen, behaupten, Sie würden bald Ihre beziehungen
zu mir abbrechen, wenn Sie mich kennten. hoffentlich wird Ihre ent-
täuschung nicht gar zu arg ausfallen.

Neulich hatte ich die grosze freude, den hofrat Kutschera, den
vater unseres geliebten verstorbenen freundes, und das fräulein hier zu
begrüszen. Sie können sich meine überraschung denken, als plötz-
lich mehr als unerwartet der herr hofrat bei mir eintrat. dem frl.
geht es jetzt gut und es ist hoffnung vorhanden, dass sie ganz geheilt
bleiben wird. wir fuhren zusammen nach Eggenberg; leider musste ich am
nächsten tage, den sie noch hier zubrachten, selbst wegen eines kranken on-
kels verreisen und so genoss ich ihre gesellschaft nur einen nachmittag
lang. auch von Ihnen war natürlich viel die rede und ich hörte man-
cherlei von Ihren planen für die zukunft. möge sich alles realisieren.

Haben Sie in Krakau irgend etwas gehört von Bratraneks
pensionierung und von den absichten, die man dort wegen der neube-
setzung

seine lehrkanzel hat? es würde mich sehr interessieren etwas au-
thentisches zu vernehmen.

Noch eine frage habe ich. gibt es eine arbeit über den einfluss der deutschen auf die polnische litteratur? oder hätten Sie lust eine sol-
che zu schreiben? es wäre möglich, dass wir sie in unserem neuen litter. unternehmen könnten drucken lassen. wir d.h. Dr Minor, Sauer und ich geben vom nächsten jahr an: Studien (oder Abhandlungen) zur geschichte der deutschen Litt in Oestreich heraus und ich muss sage, ich meinerseits wünschte solche arbeiten wie die oben erwähnte drin-
gend. jedes heft erscheint einzeln, höchstens 12 bogen stark; der ver-
leger zahlt 10-20 fl per bogen, 12 freiexemplare. die ausstattung elegant wie bei Sauer-Minors Goethestudien. Also wälzen Sie das thema in Ihrem gehirne und schreiben Sie mir gelegentlich ein wort darüber.

Und nun leben Sie wol. seien sie gut und lohnen Sie mir nicht wie ich es verdiente, sondern schenken Sie bald ein freundlichen

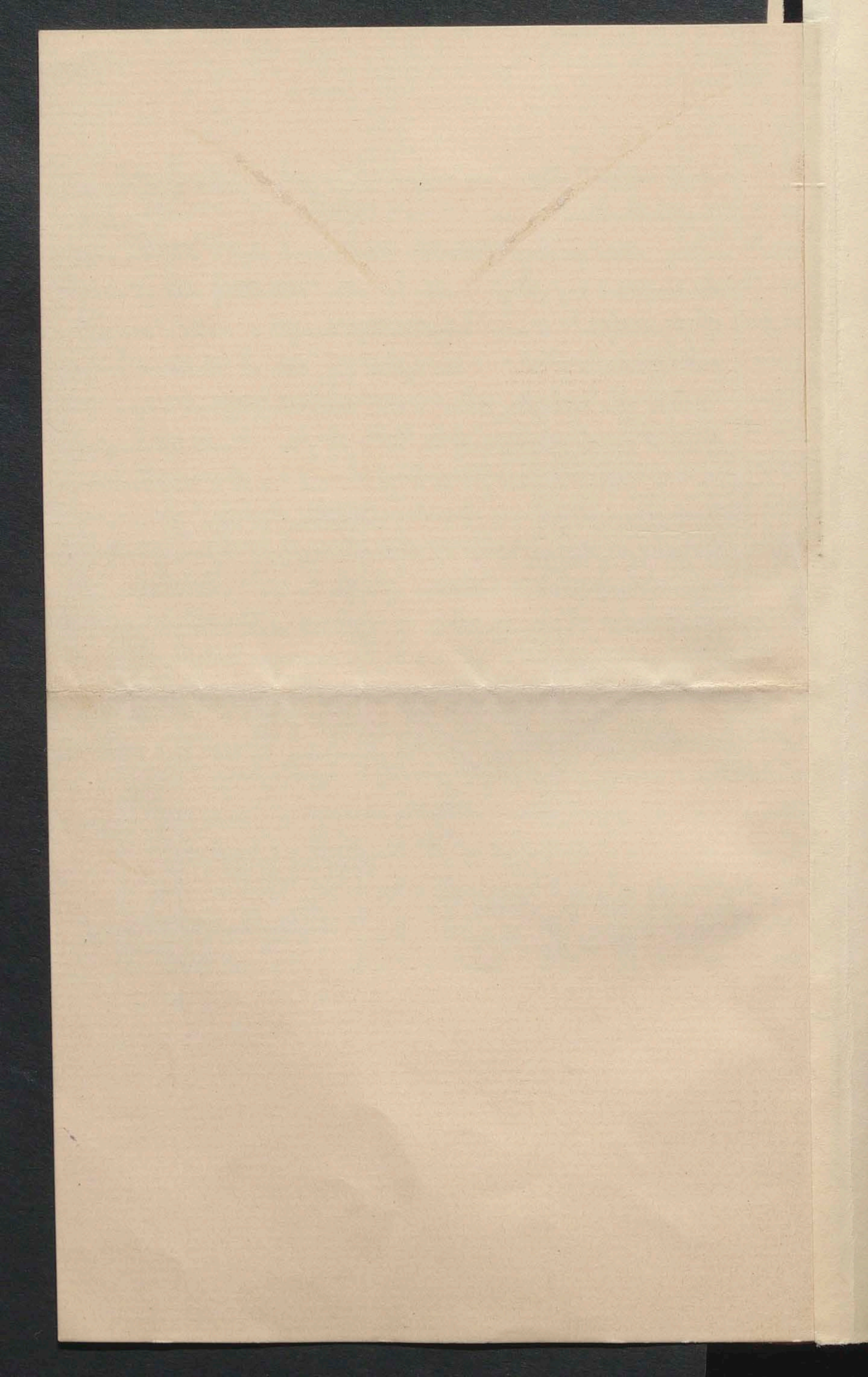
Ihrem

herzlich grüßenden

Graz, Villa Waldhof, Rosenberg
31 VII 80

Richard Maria Werner

adr. wie früher. Salzburg Universitätsplatz 6 II.



20. IV 1881

103

Werner

Sehr geehrter herr doctor, nehmen Sie in wenigen zeilen meinen danke für Ihren interessanten, stoffreichen brief, welcher mir von Graz nachgeschickt wurde. verzeihen Sie darum die verspätung der antwort. Ich bin hier in Berlin und muss sehen so gut es geht meine zeit zu nutzen um in den 8 wochen, die ich von Graz fortbleiben darf, so viel von Nicolais correspondenz aufzuarbeiten als physische und geistige kraft erlaubt. Vielleicht entschuldigt dies meine flüchtige antwort.

Was Sie mir über Sauers stellung zur Lemberger professorenwelt schreiben, schmerzt mich für ihn, obwol es mich kaum wundert. ich hatte mir das verhältnis gleich unleidlich gedacht und dachte nur, dass Sauers milde versöhnende natur das durchsetzen würde, was mir nie gelungen wäre, den anfeindungen die spitze abzubrechen. Ich bin eine viel zu lebhafte natur, als dass ich alles ruhig hätte hinnehmen können und vor allem ist mir slavische heuchelei im grunde des herzens verhasst und unerträglich.

Was nun Sauers nachfolger betrifft, so war es mir nach dem was ich zu weihnachten in Wien hörte nicht zweifelhaft, daß Kawczyński eine stelle erhalten würde. Ich halte übrigens seine arbeit für recht schwach und wundere mich daß ein mensch mit einem so kümmerlichen sammelsurium zum professor gemacht werden soll. Für Sie bleiben jedoch so viel ich sehe immerhin noch chancen. Kawczyński kann doch unmöglich in Lemberg und in Krakau prof. werden, also versuchen Sie es nun wenn ihm L. blüht mit Krakau. jedesfalls würde ich Ihnen raten, so bald als möglich mit einer litterarischen arbeit f vor die öffentlichkeit zu treten. ich sprach neulich über Sie mit Scherer, dessen erste frage nun auch war: was hat er denn geschrieben? Ihre wolgelungenen übersetzungen kommen natürlich nicht in betracht.

Haben Sie irgend eine größere oder kleinere arbeit vollendet oder der vollendung nahe, so kommen Sie doch damit "an höchster". wenn ich Ihnen behilflich sein kann beim abschluße – ich bin sehr gerne bereit das ms. durchzuarbeiten und Ihnen meine bemerkungen zu übersenden – oder beim suchen eines

verlegers, so stehe ich zur verfügung und ich habe nicht nur ziemlich viele verbindungen, sondern doch nun schon ziemlich viel schriftstellerische erfahrung.

Es würde mich sehr freuen, wenn sie sich an mich wie an einen aufrichtigen freund vertrauensvoll wenden würden. Sie, einen freund von Gregor, in die germanistische gelehrtenwelt einzuführen würde mir ein überaus angenehmer gedanke sein. Also bitte, verfügen sie über mich und lassen sie *recht* bald wieder etwas von sich hören.

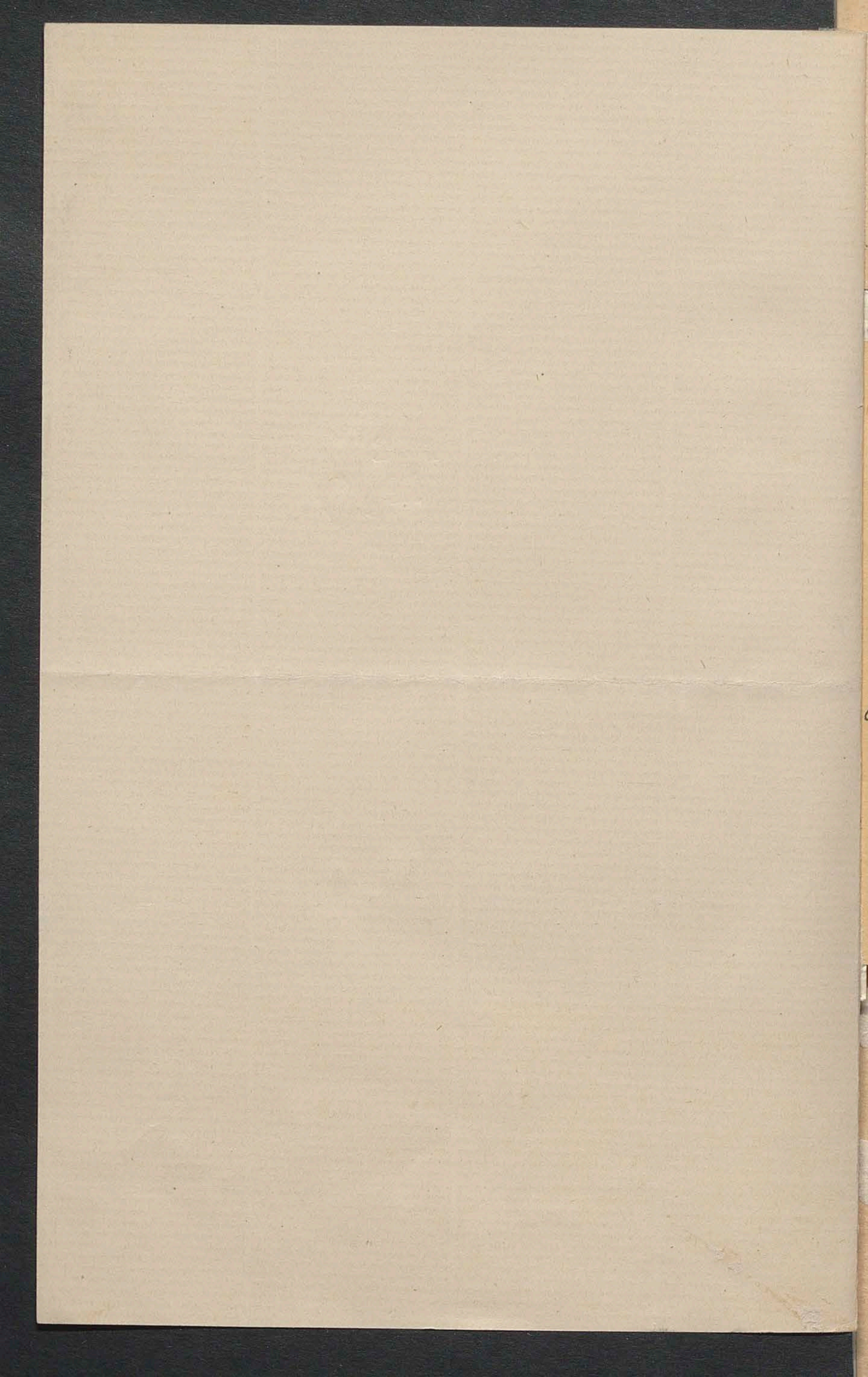
Ich bleibe bis gegen ende mai hier, wo ich W. 8 Charlottenstraße 34 IV wohne.

Mit besten grüßen

Ihr

Berlin 20 IV 87

Dr RMWerner



105

Haym Die romantische Schule.

„Eine arbeit über die schicksalstragödie gibt es m. w. ein programm
das ich Ihnen in Graz citieren könnte, hier habe ich meine litteratur-
notizen nicht bei mir. Es erschien übrigens vor einiger zeit sogar ein
grösseres buch über den gegenstand im allgem. wenn ich nicht irre mehr
die ältere als die neuere trag berücksichtigend. Über die Ahnfrau erschie-
nen einige programme.

Grüssend

Berlin W. Charlottenstr 34 IV
28 IV 81

RMWerner

Brückner sprach ich schon zweimal beim akad. abend



Deutsche Reichspost.

Postkarte.



An

Herrn Dr A. Zipper

in Lemberg (oesterreich)

Kaleczna 1.

Sehr geehrter herr, ich bedauere sehr dass der von Ihnen empfolene candidat Ihnen so wenig ehre machte; seine kenntnisse des deutschen sind aber so gering, dass ich ihm nicht einmal rein genügend für die algem. bildung geben konnte, ein mensch, der nicht weiß, dass das deutsche gemach nicht dieselbe bedeutung hat wie poln. gmach und der den pl. gemache davon bildet, der moderne und solide betont und von der grammatik fast keine, von der deutschen litt. absolut keine idee hat, kann selbst bei Ihrer empfelung nicht durchgelassen werden

von Ihrem Sie herzlichst grüssenden

L 1/7 85

RMWerner

Correspondenz-Karte.

Kais. Königl. Oesterr. Post.

2 kr.

LEMBERG 1 7 9 85 LWOW

LEMBERG

An

Herrn Dr Albert Zipper

suppl. Gymnasiallehrer

in Lemberg

~~[illegible]~~

Franz-Josephs Gymnas.

107

Sehr geehrter Herr Regierungsrat, vor meinem Scheiden aus Lemberg erlaube ich mir, Ihnen noch ein herzliches Lebewohl zuzurufen. Es war mir leider nicht mehr möglich, Ihnen meinen Besuch zu machen, da ich bis zum Schluß auf der Universität beschäftigt war. Sollten Sie einmal nach Wien kommen, so würde es uns sehr freuen, Sie bei uns XIII/9 Hummelgasse 18 zu begrüßen. Jedenfalls wünschen wir Ihnen und den Ihren vor allem Gesundheit und Wohlergehen.

Mit den besten Empfehlungen von uns beiden

Ihr

ergebener

[illegible]

Lemberg 1/7 09.

20/7

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST 1908 5 HELLER 5

LEMBERG 1 LWÓW 1
12.VII.13

Herrn k.k. Gymnasial

Prof. Dr. Albert Zipper

~~Lemberg~~

~~ul. Chrzanowskich~~

Zakopane

Pszenicza 8

1909 108

Sehr geehrter Herr Regierungsrat, haben Sie besten Dank für Ihre freundlichen Glückwünsche, die wir aufs herzlichste erwidern, hoffentlich befindet sich Ihre Frau Gemahlin schon recht gut, dann wird es auch Ihnen gut gehen. Wir fühlen uns hier recht wohl, mir fehlen nur meine Gymnasiasten, an denen ich so sehr hänge. Der Verkehr mit der Jugend wird durch nichts ersetzt und auf ihn muß ich hier fast ganz verzichten, nur einige junge Leute haben den Weg zu mir [illegible] schon gefunden.

Mit den besten Grüßen von uns beiden

Wien XIII/9 [illegible] 18
28/12

Ihr
ergebenst
[illegible]

22

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
1908
FRANCISCVS IOSEPHVS I
ÖSTERREICH
5 HELLER 5

WIEN 23.VII.09

Herrn Regierungsrat

Prof. Dr. Albert Zipper

Lemberg

Sonnig 6.

[1922]

109

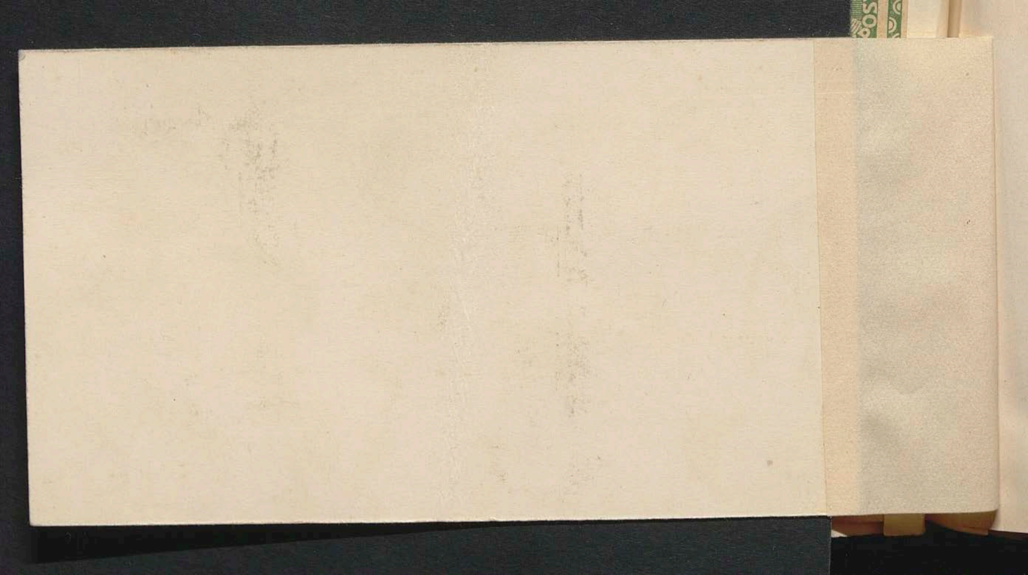
14/10

Adwokat Dr. J. Wiesenberg

gratuluje serdecznie do jubileuszu – daj Boże szczęście, ad multos annos.

6/10 22

Kałusz.



110

Wilczyński A.

Wilczyński

Do Wielmożnego Pana
Dra Alberta Zippera.

Wydział „Koła artystyczno-literackiego" uchwalił na posiedzeniu z dnia 8 Maja b. r. wyrazić Wielmożnemu Panu najszczersze podziękowanie za Jego uprzejme spółpracownictwo w sprawie urządzenia biura prasowego podczas obchodu stuletniej rocznicy Konstytucyi Trzeciego Maja. –

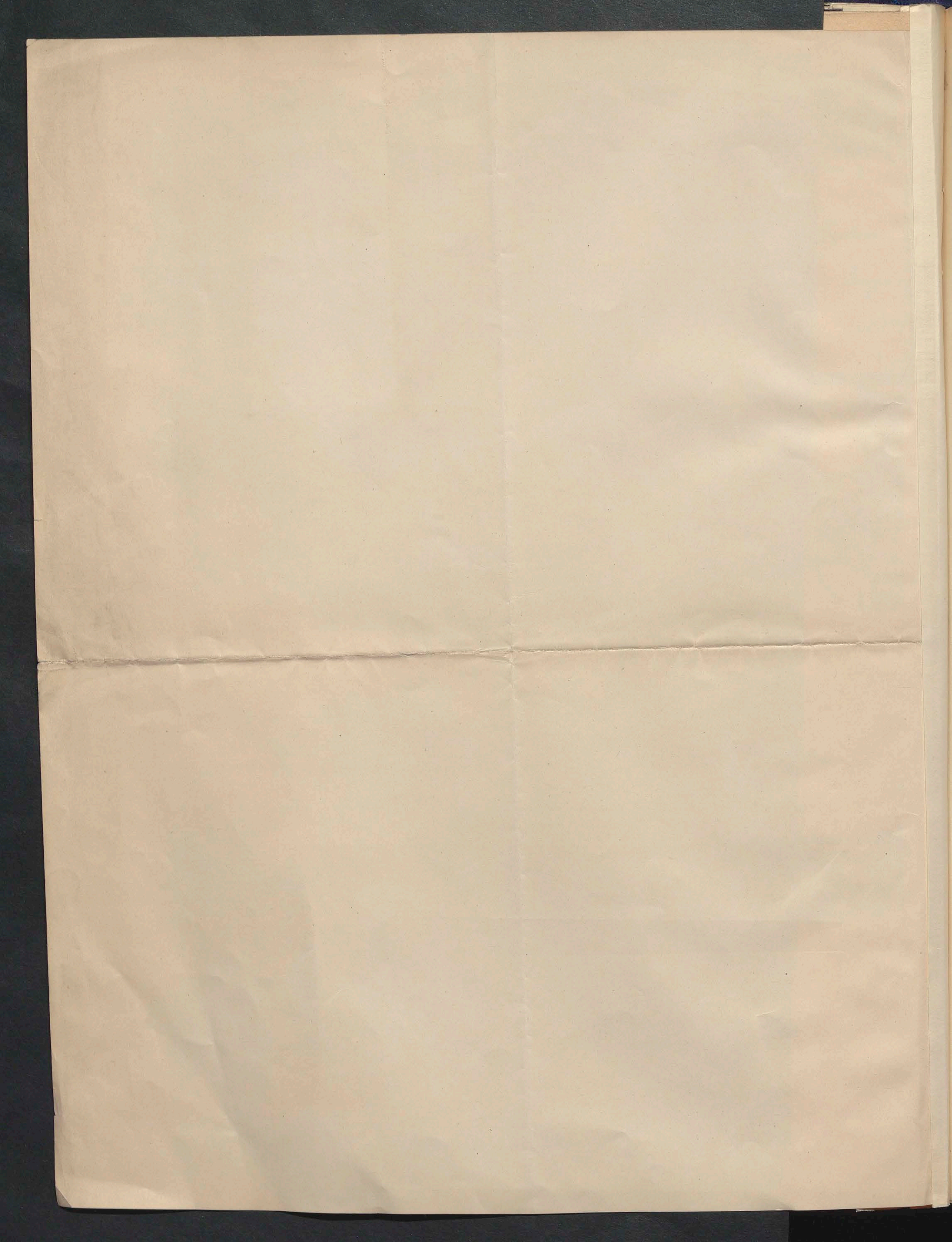
O czem Wielmożnego Pana zawiadamiamy. –

Z poważaniem

A Wilczyński

Za sekretarza

Micko Srek



Abs.: Dr Wilhelm, Eferding, Oberösterreich

Eferding, den 3/VIII 32

Hochverehrter Herr Regierungsrat,

Wir senden Ihnen herzlichste Grüsse aus der Sommerfrische. Wir sind hier bei unserem Sohne, der bei der Bezirkshauptmannschaft Eferding tätig ist. Wie geht es Ihnen gesundheitlich, speziell mit den Augen? Sie schrieben uns schon lange nicht, hoffentlich können Sie nur Gutes berichten. Waren Sie schon in den Beskiden zur diesjährigen Erholung? Schreiben Sie doch endlich einmal wieder oder sind Sie noch bös über mein letztes Schreiben? Mit herzl. Grüßen von uns allen (Mysette ist in Warnemünde) nebst Empfehlungen an w. Frau Tochter Ihr ergebener Dr Wilhelm



R.W.

Herrn Reg. Rat Prof. Dr Albert Zipper

Kraków, Polen

Zyblikiewicza 5 (Dom P. K. O.)

82859



= EFERDING = OÖ. SCHLOSS
8

[…]winklewski Aleksander

Albertyn, d. 18 Februar 1880.

112

Slonim (Gouvern. Grodno)

Liebster junger Freund.

Es drängt mich, Ihnen ein Lebenszeichen von mir zu geben, zunächst jedoch ein Bildchen von dem Orte zu entwerfen, wo ich lebe. Unter allen meinen Residenzen hier im Auslande ist mir Albertyn die liebste. Die Landschaft ist anmuthig, selbst im Winter; fast rings um den seeartigen Teich, der jetzt eine enorme Schnee-Ebene darstellt, Waldung, drüben [illegible] bewaldete Hügel. Auch ist's keineswegs einsam hier an den Jsta-Ufern [die Jsta mündet in die Szczara und diese in den Niemen]; am diesseitigen längeren Uferseite das Dorf oder Städtchen in drei Reihen zerlegt, aus welchem die Jsta durch drei neben einander liegende Schleusen weitergelassen wird, angefangen vom (bescheidenen) Palais durch ein Stückchen Park hin, befinden sich zuseiten des langen Dammes, der zugleich Verbindungsweg ist, die Brettschneidemühle, Mahlmühle, eine kleine Eisengießerei und die Tischlerei (Letztere ein Complex von 4-5 großen [illegible] Gebäuden)

Alles das bringt Leben: die Räder rauschen und klingen, die Sägen reiben und knirschen, die Gießerei im Ganzen schweigsamer brummt gewaltig, wenn der belgische [illegible] sein Eisen in die Formen gießt, und wenn dabei die Lohe aus dem Schornstein schlägt, sprengen die Laute, der Karré heizt die Luft in Albertyn. Das störte wohl mitunter Nacht, wie neulich (als ich des Morgens ~~als ich~~ [u. heute] durch einen dumpfes Dröhnen erweckt wurde. Das kenne ich schon, das ist der strenge Frost, der mit seiner Riesenfaust gegen die Balken der Häuser mächtig schlägt. Wir hatten −30° C.

Der Reihe nach zuletzt ~~[illegible]~~ folgt die Luftfabrik; (zum täglichen Geräusch und Leben ~~[illegible]~~ drängt (auch diese ~~[illegible]~~ bei), die von 8 Uhr Abends bis 5 Uhr Morgens sich aus der Ruhe hingibt und schweigt. Dazu überall Menschen dort, Pferde da, Schlitten mit Holzstämmen beladen. Auch im Gezweig der von allen Seiten an den Hof herantretenden Waldzungen ist es lebendig: Holzhäher, Laubspechte, Kommatevögel etc treiben ihr wanderndes, fröhliches, frei-

schwebende, singende Wesen; da kommen auch die Gimpel in Scharen und setzen sich auf die bereiften und schneeigen Sträucher; man glaubt, es sind Rosen darauf erblüht – die kleinen Wetterpropheten aber sonnen sich und erzählen sich in ihrer einförmigen, metallisch klingenden Weise: Tching, tching! weiß Gott, welche alte Geschichte oder Weltbetrachtung, denn Hunger haben sie nicht – es scheint ihnen vielmehr wohl zu thun, daß sie ihre großen roten Westen so in der Sonne auswärmen können. – Drüben sitzt bei mir das junge Elennthier in's Fenster; eigentlich [illegible] an den Strauch [illegible]; ich öffne ein „Was-ist-das?" und rede zu ihm, natürlich gebrochen, denn die andern hier vorkommenden Sprachen russisch, deutsch, französisch versteht's nicht: es möchte doch keinen Schaden anrichten; darum kehrt es sich wenig, es entgegnet mir nur etwas auf ehstnisch, und das klingt so klagend weinend, als wollte es sagen: „Laß mich, das ist ja meine ganze Freude; hab' ich doch weder Mutter noch Geschwister hier." Übrigens vergißt es nicht zu essen

Vergnügen auch ~~[illegible]~~ Schwarzbrod aus der Hand und mit Behagen frisst es den im Schüsselchen vorgesetzten rohen Kartoffeln, dann lässt es sich streicheln. Welch langhaariger, dichter Pelz! Merkwürdig ist am Kahlkopf die Haarbürste, die mit 5 langen Haaren bewachsenen ~~[illegible]~~ Fettbeutelchen. Es ist ein stolzbeiniges, zehn Monate altes Thier (Tasza), wird ~~alt~~ gross wie ein Kürassierpferd, leider nicht wie Herr Łoś ~~da~~ die Kopfzier, das Gehörne, tragen (dessen Zinken pasynki heissen); seine beiden Brüder starben zeitig; wird es übrigens nicht, wenn seine Zeit kommt, davongehen? Trotz seiner Anhänglichkeit an die Magd, die es gross gezogen und der es auf den Ruf: Tosimnia, Tosimnia, chodź koteńko! wie ein Hund nachläuft. Possierlich anzusehen, wenn die grossen Hofhunde die Nida, Fineta etc mitlaufen und an ihm herumbellen; dann schlägt es vorne und hinten aus. Bekanntlich wehrt es sich also in der Freiheit mit Erfolge gegen die Wölfe; nur auf dem Eise gelingt es der Kriegslist dieser Bestien den Elch zum Fall zu bringen. Während nun-

lich das Gros dieser Banditen den Elch verfolgt und es in die Nähe einer bestimmten Lichtung treibt, lauert dort schon ein Paar Wölfe, die, sobald das gehetzte Elenntier dort herankommt, aus dem Hinterhalte hervorbrechen und es von der Seite plötzlich angreifen. So kommt der Elch dann zu Fall. — Ob unsere Elenne nach seiner Geburtsstätte zurückkehren werden, ist fraglich, denn die liegt 12 Meilen südlich. Es stammt aus der sogen. Grafschaft Telechany, einer hier zugehörigen Besitzung, einem 7 Meilen langen und 4 M. breiten Wald-, Wiesen- u. Sumpfland, um den Oginskischen Kanal (Verbindung zwischen Szczara u. Jasiolda, den Dnjepr-Zufluß) herum gelegen. Es ist also so zu sagen Hochland, denn dort befindet sich die Wasserscheide zwischen dem Baltischen und Schwarzen Meere. Dort kommt häufig genug auch der weiße Alpenhase vor, lepus variabilis, weil er im Sommer hellgrau von Farbe ist. Mitunter gelingt es, ihn auch hier in Littauen zu schießen. Ich habe ihn gesehen und gegessen. Das Fleisch (Hase bielak) ist weicher – nicht so schmackhaft wie das des szarak. Von dorther kommt meistens auch mancherlei Wildbret auf die Tafel: Birkhühner, Haselhühner

und Elenwildpret. Ganz vorzüglich sind die Haselhühner und die chrapy losie, d.h. die wulstigen Lippen, Nüstern, Ohren und Zunge des Elchs zubereitet und verspeist, wie Sülze. Ich rede davon, weil Sie, liebster junger Freund, den Dingen wohl bisher ganz fern gestanden haben. Den Geschmack jedoch zu schildern, will ich bleiben lassen, da ich selbiges nicht im Munde hin; aber auch will ich Ihnen nur aus den vielen Raritäten, Möbeln, mit denen das [illegible] Palais vollgepfropft ist, nur die 3 schönen alten Danziger Schränke mit Schnitzwerk als merkwürdig anführen und, da ich einmal auf dem Wildpret in den Speisesaal, wo die Schränke stehen, hineingerathen bin, noch einer ergötzlichen Decoration der Wände Mittheilung machen. Da hängen nämlich einige Dutzend Teller aus werthvollem Porzellan, mit Vögeln bemalt; die Teller bilden einer neben dem andern große Rosetten; auch ist [illegible] Rahmen des großen Spiegels mit solchen [illegible] bedeckt, wie man Muscheln auf Schachteln u. dergleichen aufklebt. Für diesmal genug. Ein

andermal setze ich den Brief fort u. schreibe Ihnen Anderes u. mehr.

d. 29 April 1880. Wieder der alte Fehler. Der unvollendete Brief ist liegen geblieben und Sie, mein geliebter Freund, haben mich für einen perfido gehalten. Vielleicht auch nicht, waren nachsichtig mit mir, daß ich Ihre beiden lieben Briefe dd. 23/XII p. u. 24/I c. ~~unbeantwortet~~ ohne Entgegnung gelassen ~~habe~~ habe. Sie hatten mir damit so wohl gethan. Widerwärtiges war Schuld, daß ich nicht die Muße fand, um Ihnen mein Herz zu ergießen. Bitte, zweifeln Sie nicht an mir. Einigermaßen die Schuld abzutragen, beeile ich mich nun, zumal da ich eine Reise nach der Heimat u. Deutschland, ja vielleicht bis nach Frankreich vorhabe. Morgen will ich reisen. Sollten Sie es nicht verschmähen, mir einige Mittheilung von sich und Allem zu machen, ~~was~~ was Ihnen am Herzen liegt, so bitte ich, adressiren Sie nach Berlin, poste restante. – Zurückkehren werde ich erst in einigen Wochen, vielleicht im Juni, aber wahrscheinlicher in der zweiten Hälfte des Mai.

Mein [illegible]telegramm werden Sie ebenso wohl wie die Postkarte dd. 5/III erhalten haben. Möglicherweise auch nicht, da mir in den verflossenen 5 Monaten manche

Kosten verloren gegangen sind. Das Concert brachte einen Bruttoertrag von nur 161 Rs. 40 kop. die Kosten betrugen gegen Rs. 24.9k. Von dem ~~Rein~~ Reingewinne habe ich 125 Rs. zu Händen des Grafen Kotzebue in Warschau für die Sandomirer Nothleidenden abgegeben u. den Rest von 12 Rs. 31 kop. als Almosen ~~für~~ unter die Plonsker Armen durch den [illegible] u. die Frau Landgouver[illegible]nerin vertheilen lassen. Es hätte mehr eingehen können, wenn nicht der Widerwille gegen die Unterstützung an Auswärtige Abbruch gethan hätte. Der moralische Erfolg war aber ein bedeutender; man war überrascht, manche Vorurtheile aufhören [illegible]. So was hätte man nicht vermuthet; doch darum hat es sich ja keinesfalls gehandelt; für den ungestörten [illegible] waren wir mit Rücksicht gegen die Nothleidenden ein doppelter Erfolg lieber gewesen. Ich habe das Meinige gethan – das russische Publikum nicht.

Vergessen Sie doch ja nicht, liebster Albert, mir ein Exemplar Ihrer dramatischen Dichtung aus den Drucken nach Berlin zu schicken.

In der Hoffnung, daß ich bei Ihren lieben werthen Angehörigen noch nicht allen Credit verloren habe, werden dieselben ~~den~~ meinen hochgeachteten freundschaftlichen Gruß ~~annehmen~~, den ich Sie hierdurch zu übermitteln bitte, freundlich annehmen u. Sie, liebster junger Freund, seien herzlich gegrüßt von

Ihrem alten treuen Dr. Winklewski

Haben Sie wenig Zeit, wie ich vermuthe, so schreiben Sie wenig, aber doch etwas von Ihnen Geschichten; [illegible]
Denn Sie aber ~~[illegible]~~ viel Muße haben, was ich Ihnen wünsche, so bitte ich Sie um viel Brief. [illegible]

Albertyn

116

d. 5 Maerz 1880. Lieber junger Freund. Seit mehr als 5 Wochen liegt in meinem Briefwechsel ein an Sie gerichteter Brief unvollendet da. Er sollte eine Antwort auf Ihr Schreiben dd. 23/XII. 79. sein u. Ihnen ein Bild geben, wie es hier aussieht; da kam aber Ihr zweiter lieber Brief dd. 24/I. 80., der es erheischte, manche wichtige Frage zu besprechen. Das wollte ich längstens des [illegible] gemacht haben; aber da kamen viele andere unaufschiebbare Dinge in die Quere; und so liegt denn der angefangene Brief immer noch da. Den sollen Sie endlich zu Ende geführt in den nächsten Tagen erhalten und zwar [illegible], damit ich nicht ihr umsonst schreibe, da schon mehrere Briefe nicht zugestellt worden sind und meine nicht angelangt sind. Es ist ein wahrer Jammer, wenn man so der Willkür gewissenloser Postbeamten anheim gegeben ist. Mit dem herzlichsten Wunsche, daß Ihnen Ihre Landsleute und [illegible] erhalten [illegible] nach Wunsch gehen verbleibe Ihr treu ergebener [illegible]


ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО.
Гну Циммеръ
въ Лембергу (Австрія)
Herrn Albert Zipper
Lemberg
Sykstuska 44.
СЛОНИМЪ
22
1880
ТРИ КОП.
1. На этой сторонѣ кромѣ адреса не дозволяется ничего другаго писать.
2. Почтовое Управленіе за содержаніе письма не отвѣчаетъ.

117

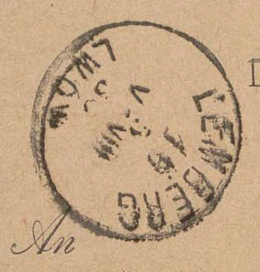
Berlin. d. 14 Mai 1880. Auguststraße 30. Berlin – C.

Liebster junger Freund.

In aller Kürze theile ich Ihnen heute nur das mit, daß [illegible] Ihr [illegible] Brief sowie die nach Albertyn abgeschickten Postkarten in meine Hände glücklich gelangt sind. Ueber meine weiteren Reiseroute [?] kann ich Ihnen nichts mittheilen, da ich darüber selbst noch im Unklaren bin. Sie sollen jedoch davon in Kenntniß gesetzt werden. Da es nicht unwahrscheinlich ist, daß ich über 8 Tage meine Rückreise nach Albertyn antrete, so wäre mir ein Brief von Ihnen über [illegible] recht. Das [illegible] sehr angenehm [?]. Von Ihrer [illegible] Dichtung habe [illegible] wegen [?] der Zeit noch wenige Worte gelesen. Nächstens mehr

[interlinear:] [illegible]. Für heute meinen herzlichsten Dank. Meine ehrerbietigsten [?] Grüße an alle die Ihrigen und Ihnen die besten Wünsche von Ihrem treu ergebenen Dr. [illegible]

[interlinear:] Was macht denn der [illegible]?



DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.



An

Herrn Albert Zipper

in Lemberg

Syxtuska 44.

Warschau. d. 26/12. 80. Ujazdowska 16.

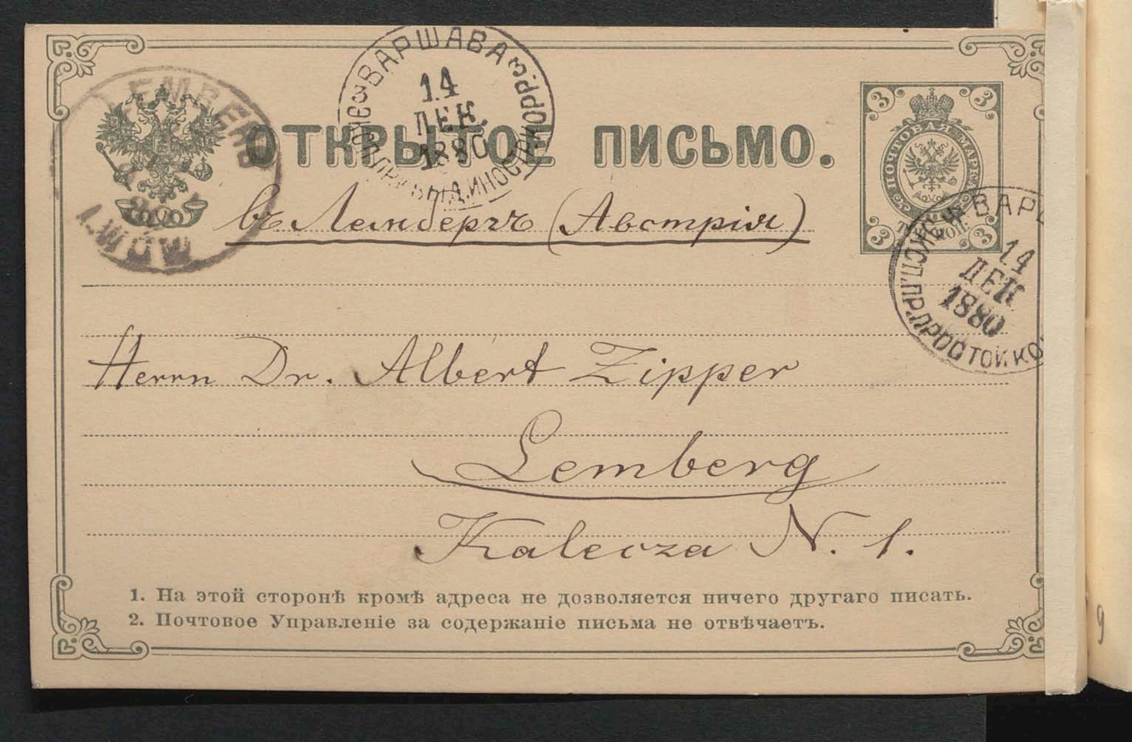
118

Einen Brief behalte ich mir natürlich für einen günstigeren Moment vor.

Liebster junger Freund.

Mein Notizbuch weist nach, daß ich im Verlaufe dieses Jahres gar viel gereist bin. In Warschau war ich 4 mal, in Wien 2 mal, in Berlin 1 mal und dann noch in Ottawyn, Bern, Aix-les-Bains, Genf, Zürich u. München. Endlich befinde ich mich hier, zu einem mehrmonatlichen Aufenthalte. Wenn ich unter solchen Umständen meine liebsten Freunde, also auch Sie vernachlässigt habe, glaube ich auf Verzeihung hoffen zu dürfen, und ich bitte Sie hiermit darum. Das Jahr der Reisen geht zu Ende, um einem neuen Platz zu machen. So nehmen Sie denn meine wärmsten Glückwünsche für das Neue Jahr entgegen, in denen natürlich auch die für Ihren Familienkreis mitenthalten sind und behalten Sie lieb Ihren treu ergebenen

Dr. Winklewski.



ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО.

въ Лембергъ (Австрія)

Herrn Dr. Albert Zipper

Lemberg

Kalecza N. 1.

1. На этой сторонѣ кромѣ адреса не дозволяется ничего другаго писать.
2. Почтовое Управленіе за содержаніе письма не отвѣчаетъ.

Warschau. d. 5 Februar 1881.
Ujazdowska 16.

119

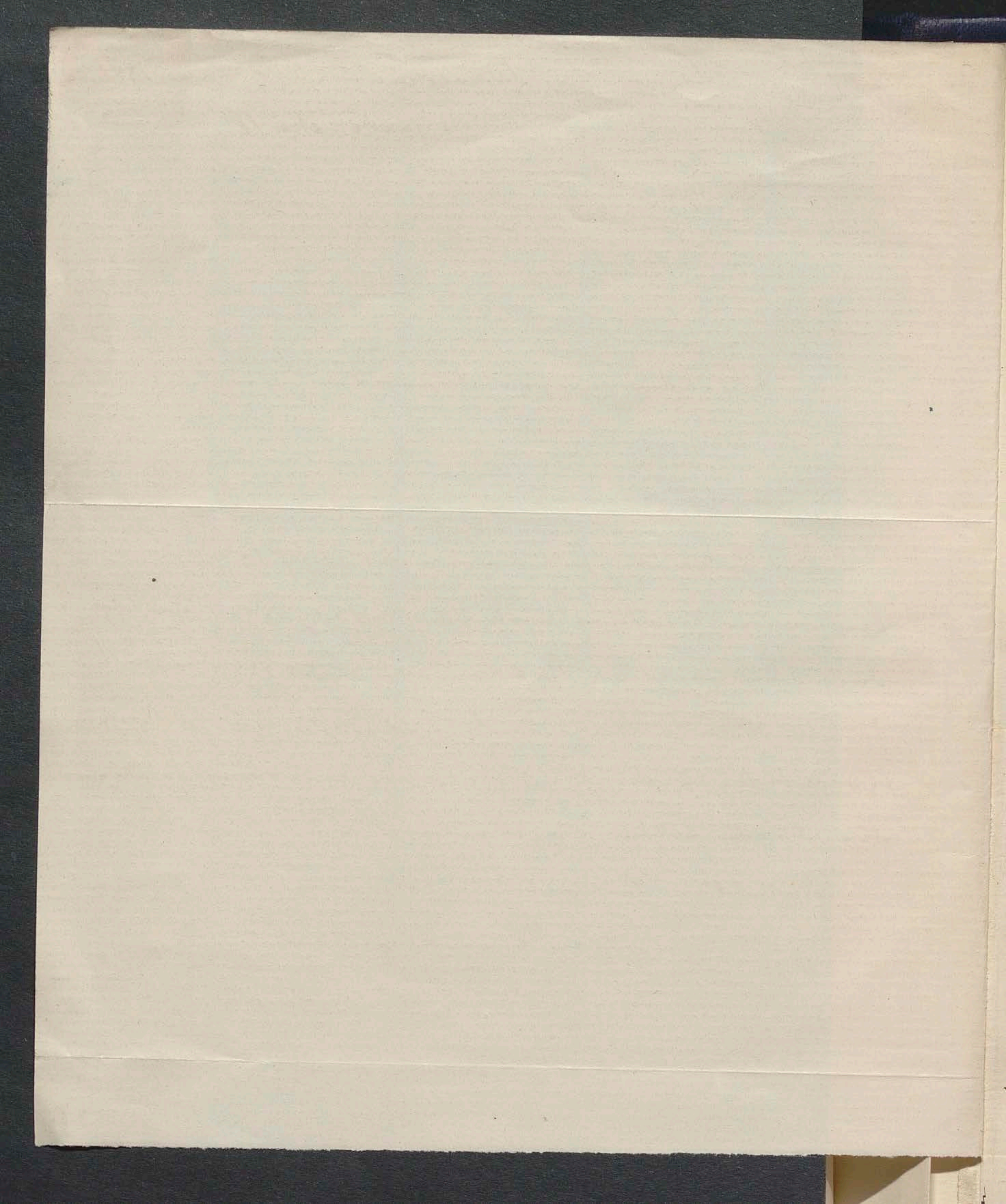
Liebster junger Freund.

Leider habe ich Ihnen eine für mich herzlich traurige Mittheilung zu machen, die nämlich, dass mir meine theure Mutter gestorben ist. So bin ich also eine Waise und fühle um so lebhafter das Bedürfniss, mich an die mir wohlwollenden, die Freundesherzen anzulehnen.

Behalten Sie lieb

Ihren treu ergebenen

Dr. Winklewski.



Warschau 25 April 1881.

Ujazdowska 16. 120

Liebster junger Freund.

Mit aufrichtigster Freude habe ich gestern die warmen Worte Kraszewski's in den Klosy gelesen, mit denen er Ihre Candidatur für den Lehrstuhl an der Lemberger Universität empfiehlt. Hoffentlich werden sich sowohl seine, als Ihre Wünsche erfüllen. Sie zweifeln wohl nicht an der Aufrichtigkeit auch meines Wunsches. Merkwürdiger Weise nämlich wurde ich gestern hier von befreundeter Seite aufgefordert, mich für dieselbe Professur zu bewerben. Natürlich erklärte ich sofort, dass ich in diesem Falle nicht daran gedacht hätte aufzutreten, da Sie bereits candidiren. Ja! ich wünsche Ihnen von ganzem Herzen Erfolg, denn ich verbleibe stets ein treuer Freund.

Schmerzlich hat mich desshalb auch die mir unerklärliche Gereiztheit Kurtmann's gegen mich getroffen. Ich habe ihm doch nichts Übles gethan, ihm stets das Beste gewünscht und

werde

Lassen Sie recht bald etwas von sich hören, wenn es Ihnen nur irgendwie nicht an Zeit gebricht! Bitte sehr!

Rache! der Kreuzherren Blut soll fließen!
Verrath soll ebnen uns die Wege
Zur Wildniß werd' ihr Land! sie büßen
Für Litthauens Noth u. Qual.

Gleißende Masken uns verhüllen,
List und Verstellung sei die Losung,
Und dennoch trotzen seinen Willen,
Fall' auch sein Wetterstrahl!

wurde in solcher Gesinnung gegen ihn immer bestärken, da ich sein schweres Loos um so wärmer mitempfinde, als ich keine besten Wünsche nichts zu dessen Hebung beitragen kann.

Er, der bisher nur polnisch mit mir verkehrt: pondiert hat, schrieb mir die beiden letzten Male deutsch und mit einer Zugeknöpftheit, mit einem „Euer Hochwohlgeboren" als Anrede, statt des früher beliebten „Kochany Panie Doktorze", sodass ich darin nur ein absichtliches Abbrechen der freundschaftlichen Beziehungen zu mir erblicken kann.

Was der eigentliche Grund seiner Sinnesänderung sein mag, ist mir unerfindlich. Ich kann dieselbe schließlich nur in einer krankhaften Überreiztheit seines Nervensystems finden, als einem Resultate des schwer gedrückten Gatten und Vaters und des vorwärts strebenden Mannes, dem nichts recht gelingen will.

Freilich tragen wir Alle ein Kreuz, der eine ein minder schweres als der andere, aber vielleicht könnten wir trotzdem anders

121

Leidensgefährten zur Erleichterung seiner Last, zur Aufrichtung seines Muthes momentan wenigstens etwas mit vereinten Kräften beitragen – natürlich so, daß er nicht erfahre, woher ihm die helfende Hand entgegengestreckt wird. Unser literarischer Kreis ist nur klein, wenn jedoch Jeder etwas – so viel oder so wenig als in seiner Macht – beisteuerte, könnte doch ein kleines Sümmchen zu Gunsten unseres bedrängten Mitbruders zusammenfließen. Mir ist es unmöglich, diese Idee von diesem Lande aus in's Werk zu setzen. Thun Sie es, lieber junger Doctor! Ich werde Ihnen, sobald ich Ihre Bereitschaft erfahre, die Beisteuer von 5 Rs. zuschicken und versichere Sie meiner vollen Verschwiegenheit. Hoffentlich werden Sie bei Weiß, Nitschmann, Blumenstock etc sowie bei Wolniewicz nicht umsonst anpochen. Der rührige Wolniewicz könnte auch einmal in seine Tasche langen, anstatt immer wieder zur Feder zu greifen, zu der er mir nicht geboren zu sein scheint.

Sein Verschulden ist es eben, daß die Lieblinge der Übersetzer aus dem Polnischen in's deutsche in den Klasy (nebst

Ich schwor in Demuth tragen die Ketten,
Im Herz still bergen den Rache-Pfeil.
Willst jetzt genießen, befingst vom Orden?
Für all mein Wollen zahl' erst den Lohn!
Den Göttern Litthauens bist untreu worden,
Doch wahr' die Treue als Litthauens Sohn!

[Ha]lban: Als Kind vom Kreuzherren-Orden gefangen,
Welkst du dahin, die Thränen im Blick; [— Ich nämlich —]
Da stärkte ich dich, stillt' dein Verlangen,
Sang dir von Littauen, vom heimischen Glück.
Verstand, dich von Verzweiflung zu retten
Durch neue Hoffnung auf künft'ges Heil;

Biographien) erscheinen sollen, welches bevorste-
hende Ereigniß auch den letzten Anstoß zu mei-
nem Zerwürfniß mit Kurtzmann gegeben hat.
Neugierig bin ich übrigens, wie jene Illustra-
tions idee ausgeführt werden wird. (A propos,
wann erhalte ich Ihre Photographie, lieber Freund?
Walniewicz und Kurtzmann haben also die Photo-
graphien, die sie zur Hand hatten, an die Redak-
tion eingeschickt. Die Meinige nebst der des
Dr. Weiss, des Dr. German u. des Szrajber hat
Walniewicz (ohne uns zu befragen) an die hiesige
Redaction eingesendet, Kurtzmann dagegen
andere, nämlich die Seinige, die Blumen-
stock's und die Nitschmann's — nebst einer
„langathmigen "Abhandlung", wie er sich selbst aus-
drückt. — Anfangs hatte ich durchaus keine Lust
mich persönlich in die Sache zu mischen; doch da es Kurtzmann
wünschte, ja, im hohen Grade darüber pikirt war, daß
ich erklärt hatte, in die Redaction der Klosy nicht gehen
zu wollen (übrigens noch ehe er seinen Wunsch gegen
mich geäußert hatte) und ~~sich~~ deshalb empfindlich ge-
worden, sich also gegen mich äußerte: „Wenn in meiner
Liste eine Verletzung des zwischen uns bestehenden

Volksthümlicher Schluß für den Frauen, als Beldenn kein Scheiden hilft's zusammenbricht:

O, du weißes Täubchen,
Pfeil im Herzen sticht.
Liebster ließ sein Weibchen,
Er kehrt niemals, nicht!
(Oder besser?
Wieder kehrt er nicht)
Welkst dahin vor Sorgen,
Blümchen welkt vor Glut.
Schad' um rothe Wangen,
Schad' um's junge Blut!

Verhältnisses lag, so bitte ich noch nachträglich um Entschul-
digung für meinen Irrthum" – um also nicht ungefällig
gegen ihn zu sein, bin ich darnach zu dem Herrn Redacteur
gegangen und fand nicht den nominellen Lewental,
sondern den wirklichen Pietkiewicz zur Stelle. Der
liebenswürdige Herr kannte mich schon durch Odyniec
und kam mir mit den Worten entgegen: Pan nie-
zawodnie jesteś Dr. Die Sache endete damit, daß er
mir jene „langathmige Abhandlung" in polnischer
Sprache nebst vorgenommenen u. verworfenen Notizen
des Wolniewicz über Übersetzer u. Übersetzungen aus
dem Polnischen aufnöthigte.
Gerne hätte ich die Sache in geordneter Weise druck-
reif gemacht, allein meine Zeit ist knapp. Ich habe
also die Manuskripte zurückgestellt, übergebe aber,
~~er~~ da ich gegen die Idee mich ablehnend zu ver-
halten, nicht nöthig zu haben glaubte, versuchte ich
einen alten erdenen Schulkameraden, der schwer
ist u. über mein Arbeiten u. Neigungen von jeher in-
formiert war, über mich etwas für die Klasse zu
schreiben, da doch jene Handschrift zum drucke durch-
aus ungenügend ist. Er versprach es, unter der

Bedingung jedoch, daß ich seinen Namen gegen Niemand
erwähnen werde. Ich sagte zu, weil ich glaube, daß
die Lehrerwelt das nicht leicht haben wird. Wie weit
diese Angelegenheit gediehen, ist mir unbekannt;
da ich mich in der Redaction nicht gern als Betreiber
meines Buches lächerlich machen will. Auch mein
Priester hat lange nichts von sich hören lassen, viel-
leicht schläft die Sache ein. – Herr Pietkiewicz theilte
mir übrigens damals gleich mit, daß Dr Weiß sich
die Sache verbeten habe –, sehr erklärlich, da er
preußischer Regierungs- u. Medicinal-Rath ist,
also Beamter einer Regierung, die sich die Aus-
rottung des polnischen Volk's auf's Programm gestellt hat.

Liebster junger Freund! Hoffentlich sind Sie
noch von gesünderen Nerven und tragen mir
meine Lässigkeit im Schreiben nicht nach. Ich war
wirklich in letzter Zeit durch das Hinscheiden meiner
innig geliebten Mutter wie paralysirt. Wer
kann mich jemals noch so lieben, wie meine Mut-
ter! Ach, die Freunde sind launisch, veränderlich,
„'s Schutzgeld hab' i' nit, was thu' i' hier?!"[4] – –

Gegenwärtig beschäftige ich mich sehr mit einem
Libretto zu „Konrad Wallenrod", einer Oper in
4 Akten von Sarnecki u. Wlad. Noskowski, die

c)
Alle wir Krieger:
…hwarm, Und Alf voran; mit Löwenmuth
Lenkt' er den Weg uns kühn (wie ein Leu)
…Arm, Sein Schlachtschwert trank viel Heldenblut
die Kreuzherren flohen ihn.

In ihm flammt Deutsch, der Gott giebt Sieg
So wächst und Alf allein.
Hurrah dem Held! Im neuen Krieg
Soll er der Feldherr sein!

3ter Krieger:
Die Übermacht der Kreuzherren stand
Trotz aller Gegenwehr, Land
Und Littauens Blüte liegt im Sand
Gefällt ... ist nicht mehr

1ster Krieger:
Wir, nah umringt vom Feindes-Schwarm,
Wir, eine letzte Schar,
Durchbrechen ihn mit starkem Arm,
Entkommen der Gefahr.

Želeński hinreißend schön vertont. Zum ersten Akte habe ich bereits meine deutschen Verse unter die Musik untergelegt. Der Komponist selbst ist noch beim 3ten Akte – u. bis zur Aufführung in Prag [vorgestern ist Želeński zum Dr. phil. promoviert worden, nur besitzt er den Hauptfehler – leider eine vitalo ~~[illegible]~~] oder in Wien wird wohl noch mehr als ein Jahr vergehen. – Das Libretto, dessen Stoff vom Mittelalter entlehnt ist, läßt nichts zu wünschen übrig, die Einführung der handelnden Personen ist recht geschickt gemacht. So z. B. ~~[illegible]~~ ist Aldona bei der Hochmeisterwahl in der Kirche zugegen. Ihre Einführung geschieht also. Es ist vor Sonnenaufgang, noch dunkel, das ganze Ordenskapitel steht in der Kirche in den Stallen und singt die mittelalterlichen Bittgesänge, draußen Stille, Alles liegt im Gebete versunken da; in dem Moment erscheint Aldona, die Polgarin, die ~~[illegible]~~ erfahren hat, daß ihr Alf Ordensritter geworden, auf der Schwelle der Kirche, dringt ungesehen bis nach vorn, schlüpft in einen Beichtstuhl, der vorn da steht. Die Ritter erheben sich, endlich Aldona ~~sie~~ erkennt Alf, der von seinen Ordensbrüdern in ihrer Gegenwart Konrad genannt wird, ungesehen

ruft sie Konrad zu deinen Meilen, Konrad wird gerufen, Ulla verlassen die Kirche, um dem Meister Muße zum stillen Gebete zu lassen, Aldana kommt jetzt hervor, Wiedererkennungsscene, Aldana will in seiner Nähe bleiben, er will's nicht dulden, da kommen die Ritter u. der Komthur erklärt, daß der Hochmeister kein Recht habe, die Lübkerin daran zu hindern, sich einmauern zu lassen. Es geschieht. Festgruß nach – ~~[illegible]~~ Ritter u. Volk – ungeheuren Schluß.

Der 1te Akt spielt ~~[illegible]~~ 12 Jahre vorher, nach der Schlacht von Rudau – in Litthauen auf Kynstut's Burg. Die Litthauischen Krieger kehren ~~[illegible]~~ aus der verlorenen Schlacht heim. Alf, ~~[illegible]~~ der Gemal Aldana's, ist ebenfalls, mit Halban, aus der Schlacht heimgekehrt. Halban überredet den Alf, die Heimat zu verlassen, um durch Verrath den Orden zu schlagen – Aldana bittet auf – schmerzliche Trennung. – 3te Akt: Gelage. Sang u. Tanz.

4te Akt: 1tes Bild. Heilige Wehme. 2tes Bild. Am Thurm. Tod. — das Papier ist alle. Der Brief muß fort. – ~~[illegible]~~ behandeln ich bei Deotyma

Nun leben Sie wohl. Empfehlen Sie mich den lieben Ihrigen und behalten Sie lieb

Ihren treu ergebenen

Dr. Wicklewski

Hier noch ~~[illegible]~~ meiner Verse aus der ~~Oper~~: die heimkehrenden Krieger erzählen

1te Krieger:
Im Auge nur die Thräne blinkt,
Und stockt im Herz das Blut,
Denn unser Reich in Trümmer sinkt
Und traf die Götter Wuth.

2te Krieger:
Nur strömen Blut in Schlachtgewimmer –
der Leiber Opferstoß –
O heiliges Litthauen! wehe dir!
Verwünschung – das dein Loos!

Im nächsten Monat gegen Ende – geht's nach Alsleben zurück. – Wann sehen wir uns wieder? Im nächsten Jahr, werden es 2 Jahre, als ich bei Ihnen war.

Berlin, d. 17 August. 1881.
Linienstraße 194.

124

Liebster junger Freund.

Die Freude, einen Brief von Ihnen zu erhalten, wurde durch dessen Inhalt gar sehr getrübt. Ich fühle mit Ihnen den Gram fehlgeschlagener Erwartungen, die an der Widerwilligkeit und Intrigue zerschellen sollten. Ja, wären Sie nicht ein junger Mann, so könnte das traurig sein; allein bei Ihrem Talente und Ihrer Spannkraft können Sie den Mißerfolg mit hoffendem Blick in die Zukunft übersehen und sich sagen: wer weiß, wozu das gut ist. Nehmen Sie es denn als einen Fingerzeig von oben, daß es also gut für Sie gewesen. Deshalb nur

ein Mann zu Ihnen, der es eigent-
lich niemals nach Wunsch gegangen und
der es sich zum Troste sagt, daß seine
Wünsche eitel gewesen sein mögen.
Durch Mißerfolge und Unglück sollen
wir geläutert werden. Dies mein
Glaubensbekenntniß. Wollen Sie zum
Schluß in dieser Angelegenheit nach mei-
nem Rath vernehmen, so wäre es der,
„das Schicksal nicht zu kritteln", sondern
sich um dasselbe nicht zu kümmern.
Aus Zorn und Wuth entspringt nie-
mals Gutes, und zum Nichtguten
wollen Sie doch nicht beitragen?
Jedenfalls aber werden Sie wohl die-
ser Bitte Folge geben, daß Sie mir Ihre
Arbeiten, die Sie, wie Sie mir schreiben,
unlängst herausgegeben haben, mit

<u>umgehenden</u> Post hierherschicken, da ich über 8 Tage zurückreise in das Land der Sehnsucht. Man darf nur werden die rein-der Nachricht erhalten. – Mein Hiersein verdanke ich den Ereignissen, daß ich meine Stellung geändert und wohl etwas gebessert habe. Doch darüber später. Mein neuer ständiger Domicil ist Warschau geworden (Jerozolimska 23 b). Hier lebe ich seit einigen Wochen, um wieder Fühlung mit der Welt zu bekommen, und so habe ich auch den liebenswürdigen Nitschmann hier persönlich kennen gelernt, der (Kurfürstenstrasse 163) mit seiner Schwester – beide nicht mehr jung und unverheirathet – seinen bleibenden Wohnsitz aufgeschlagen hat. Vergangenen Freitag war er wieder bei mir, geladen

Ihr lieben Brief vom 1. d. M. ist mir hierher nachgeschickt worden.

zu einem Abschiedsquartett, an dem er sich mit seiner Viola betheiligte. Wir waren 8 Herren zu Tisch – ein recht angenehmer Tag, der mir noch eine gute Zeit in der Erinnerung bleiben wird. Auch H. Dr. Hoffmann, Mitglied der Philosophischen Gesellschaft, bedeutender Kenner von Musik u. mein vieljähriger älterer Freund war zugegen. Heute bin ich zu Nitschmann zum Quartett geladen. – Doch über 8 Tage noch schon wird diese Herrlichkeit zu Ende (d. 28 Julii cr.) sein. — Die Kłosy N. 839 brachten mein Bild nebst Biographie von A. Plug (i.e. Pietkiewicz), eigentlichen Redacteur der Kłosy.

Der Tadeusz des Weiss ist zwar angezeigt bei Friedrich in Leipzig, aber noch nicht heraus. Wollten Sie ihn schon besitzen, so bitte ich ihn mir ebenfalls sofort mitzuschicken.

23.8.1881

126

Wie gefällt Ihnen nachstehender zur Composition untergelegter Text?

Sehnsucht nach dem Winter.

Herbstlicher Nebel folgte Lebenswettern;
Noch schwebt dein Bild durch die Öde im Herzen,
Du wallst dahin durch die dürren, auf Blättern,
All meinen Zeugen von Liebe und Schmerzen.

=

Horch auf die Blätter – sie scheinen zu klagen;
O du ~~[illegible]~~ entdeckst dein wanderndes Triebe,
Als ich einst sang, von dem Wahne getragen,
Lenzesgefühle und Hochsommers Liebe.

=

Ach', daß die Blätter ~~so~~ noch rascheln, ~~so~~ und zischen,
Mahnend mich ~~auch~~ stets an das, was ich nicht habe.
Darum ~~[illegible]~~ dem Sinn nur es ganz wegzuwischen,
Fall' endlich Winters Schnee, der sie begrabe!

Dr. Winklewski.

Deutsche Reichspost.

Postkarte.



An

Herrn Dr. Albert Zipper

in Lemberg

Czackiego Ulica N. 6.

d. 23/8. 81.   127

Es ist also ein glücklicher Zufall, daß Sie noch recht-
zeitig vom Lande heimkehrten, um mir das
Gewünschte so schicken zu können, daß ich es
erhalten durfte. Besten Dank! — Heißt es
Nalper oder Halper? — der Zufall ist recht witzig
gefallen und die Action finde ich gemacht.
Auch meinem Freunde Nanke, einem Musiker,
der die Literatur-Partenite [illegible] schon ge-
sehen zu haben behauptete, hat das Büchelchen viel
Freude gemacht. Donnerstag Abend reise
ich ab — direkt nach Warschau. Behalten Sie lieb
Ihren ergebenen Dr. Winkelmann

Bitte, das Schreiben nicht zu vergessen; bin neugierig, Ihre Ansicht über den Artikel in der Zeitung zu vernehmen. Von [illegible] ich nichts erhalten.

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.

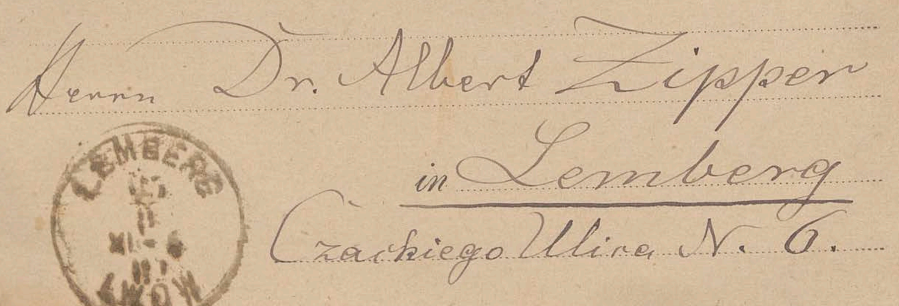


An

Herrn Dr. Albert Zipper

in Lemberg

Czackiego Ulica N. 6.



Warschau, d. 17/12. 81.
Jerozolimska 23 b

128

Liebster junger Freund.

Auf Ihren Brief v. 17 pr. war ich nicht in der Lage, sofort antworten zu können, obwohl es mich drängte, Ihnen Trostesworte in Ihrer Lage zuzuschicken. Was thun übrigens Worte? Sehr wenig; man kann dabei umkommen.

Was ich aber für den bedrängten Freund thun kann, ist ebenfalls nur wenig, da ich selber wohl des Beistandes bedürftig sein könnte. Das Wenige jedoch biete ich Ihnen an, falls Sie es nicht verschmähen werden. Ich hoffe zum

1t. Januar für Sie über 25 Rubel
disponieren zu können, die Sie
mir in selbstgewählten Zeit-
punkten einer freundlicheren
Zukunft zurückerstatten mögen.

Selbstverständlich werde ich
Ihnen die gewünschte Ausgabe Num-
mern der Klosy zuschicken, sobald
Ihr Portrait darin erscheint. Warum
aber haben Sie <u>mich</u> noch immer
nicht + Ihrer Photographie gewür-
digt, die Sie mir schuldeten
(mit Dedication natürlich), warum
nur? Natürlich im Drange der

129

Begebenheiten erwarten. Also
haben Sie hiermit davon gemacht.
Daß am 24 November in der Klasy
die Porträts von Weiss, Nitschmann,
Loebenstein u. Blumenstock erschie-
nen sind, wird Ihnen bekannt
sein. L. Piccolomini (L. Kurtzmann
ist's) erscheint mir darin als eine
Krone leuchte, wenn er ~~das~~ den
Satz aufstellt: „Naszem zdaniem
Nitschmann i Lipiner są hors de
concours.“ Wir, die durch ihr
Zurückgedrängten, müßten also
wohl unseren Übersetzungsfedern

zu beobachten. Er zeigte wenig
Takt, so etwas auszusprechen. –
Seit jener Zeit (im Frühling d. J.) bin ich mit
Piccolomini nicht mehr in Berührung
gekommen, mittlerweile er sich so schroff
gegen mich benahm – dieser
Octavio! –

Neulich erhielt ich von Karlowicz
abermals (wie vor 5 Jahren) die
Aufforderung, zu den von Moniusz-
ko componierten Balladen den
deutschen Text zu liefern. Ent-
setzlich schwer. Aber ich wag's.
Ob ich die Aufgabe vollenden werde?

Entschuldigen Sie die Flüchtigkeit.
Es drängte mich, als der Gedanke in
mir gereift war, Ihnen sofort zu schreiben.
Leben Sie wohl! Ich muß in's Joch. Ihr treuergebener
Dr Windlewski

Den Ihnen Jahrbuch von Weiß haben ich auch einen nicht erhalten.

Warschau 12/2. 82.
Jerozolimska 23 b

130

Liebster junger Freund.

Da liegt es uneröffnet noch, das Schreiben, das ich gestern empfing. Ihr Brief ist es unzweifelhaft, da ich die Schriftzüge auf der Adresse erkenne. Schon die Erscheinung des Briefes mahnt mich daran, daß ich ein Versprechen, das ich freilich unaufgefordert gab, noch nicht gehalten habe — ach, und es lastet ohnehin dieser Fall mit Gewissensbissen auf mir. Im Herzensdrange, dem Freunde beizustehen, that ich das Versprechen — ohne etwa auf dem glücklichen Standpunkte erfahrener Männer mich zu befinden, wie Sie anzunehmen nicht unberechtigt sind; ich habe

sehr im Gegentheil nach allen Kräften zu sor-
gen. Nur die augenblickliche Verzögerung
– eine Folge Ihrer überaus [illegible]
Arbeitswut – ist die Ursache, daß ich mein
Versprechen nicht im günstigeren Momente,
als in meiner Kasse keine Ebbe war,
zur Ausführung brachte. Jedoch der
günstigere Moment wird nächstens,
wohl in 4 Wochen, wieder eintreten,
bis dahin also muß ich nochmals ver-
trösten – so wehe es mir thut.

Nachdem ich dieses zu Papier
gebracht, gehe ich an die Eröffnung
Ihrer Zuschrift, der mir ebenso lieb
und werthvoll ist, wie alle seine Vor-
gänger vom Anfang an.

Natürlich hab ich vergessen die Mittheilung, daß Sie einen
[illegible] [illegible], daß Illustrationen geschickt hätten. [illegible]?

d. 21/4. 82.

131

Liebster Freund.

Endlich ist es möglich geworden! Nachdem ich die umstehenden Zeilen geschrieben hatte, ~~wußte~~ eröffnete ich Ihr liebes Schreiben; mit Ihren Ansichten, die Übersetzung von bereits in Musik gesetzten Liedern betreffend, bin ich im Allgemeinen einverstanden – jedoch nicht in Allem. Daran zu reden oder zu schreiben, fehlt mir augenblicklich die nöthige Zeit.

Gegenwärtig gilt es, Ihnen zum bevorstehenden St. Wojciech meine herzlichsten Gratulationen hierdurch zu übermitteln – als einen Beweis, daß ich treu bin in meiner Freund-

Natürlich hab ich vergessen die Zeitschriftzeitung, daß Sie eine [illegible] übernehmen, das Übersetzungsgeschäft [illegible] hätten. Polnisch?

schaft – während Sie mich vielleicht
bereits in den Papierkorb verle-
digter Freundschaftsversicherungen,
allerdings ein Gemüthe über so
schreiben geheuchelter Dienstfertig-
keit – dem Notgarten überant-
wortet haben. Ach! daß ich nicht
[illegible] kann, wie Ihnen Herz mich
entweiht!

Mein Bruder Xaver, mit dem ich in
Abrechnungen mich befinde, hat Ihnen
wohl bereits die 40 Mark übersandt,
die nicht zum Bücherankaufe be-
stimmt, wie ich dem Bruder vorgab,
sondern das Ihnen seit langer
Zeit in Aussicht gestellte Darlehen sind,
das wohl nicht ungelegen kommen
wird, wie ich hoffe. Entschuldigen
Sie meine Flüchtigkeit! Ich habe wenig

[illegible] Grüßen. Ihren Brief muß ich [illegible] Ihr treu ergebener [illegible]

Warschau. 25/4. 82. Jerozolimska 23 6 132

Liebster junger Freund. Unverzüglich – ~~[illegible]~~ ich
das mir übersandte Exemplar aufschneide,
theile ich Ihnen hiedurch mit, daß ich mich
glücklich schätze, mein Wort nach Kräften ein-
gelöst zu haben. Gleichviel ob Sie sich der
St. Adalbert's oder Albert's Schutz begeben, diesmal
war's der Letztere, der die in meinen Liedern
der Verheißung keimende dürftige Frucht
endlich doch noch in Ihren Schoß geschüttelt hat.
Für das „Buch der Lieder" herzlich dankend
verbleibe ich Ihr treu ergebener [illegible]



ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО.

въ Австріи

Herrn Dr. Albert [illegible]

Lemberg

Śnieżna N. 4.

ВАРШАВА 14 АПР. 1882

1. На этой сторонѣ кромѣ адреса не дозволяется ничего другаго писать.
2. Почтовое Управленіе за содержаніе письма не отвѣчаетъ.

Warschau. d. 30/12. 82
Jerozolimska 23 b

133

Lieber junger Freund.

Rasch tritt der Tod den Menschen an...
In der Blüthe des Lebens, da sie eine
liebliche Frucht unter Schmerzen zu
Tage gebracht – ohne das Mutterglück
ganz genossen zu haben – das höchste,
welches dem Weibe beschieden ist –
mußte sie scheiden vom Leben:
Ihre Schwester Amalie, lieber Albert.
Wohl habe ich die Verblichene per-
sönlich kennen gelernt? nicht wahr?
die sympathische Erscheinung ist mir

im Gedächtniß geblieben. – Ihren Schmerz, liebster junger Freund, fühle ich Ihnen lebhaft nach. Suchen wir einen Trost darin, daß die lieben Dahingeschiedenen die Leiden des Daseins erspart worden sind. Was hat man denn vom Leben? – – –

Verzeihen Sie, daß ich in der Beantwortung Ihres werten Briefes lässig gewesen bin. Nicht böser Wille war es. Überhäuft mit Arbeiten, war ich froh, wenn ich zuweilen einmal ausschlafen konnte.

Ich docire nämlich in einem Pen-
sionate (schriftlich) nicht allein die
Geschichte der deutschen ~~Literatur~~,
sondern auch die der gesammten
Literatur. Dazu muß man sich
vorbereiten; also lesen, was
Scherr, Szujski, Radlinski etc. etc.
niedergeschrieben haben, u. daraus
Auszüge zu Papier bringen.
Eine außerordentliche Arbeit! Daneben
das Knaben-Pensionat resp.-Schule
mit seinen Lasten u. dem Unter-
richt. Auch gilt es Lernenden
zu bewegen — u. ich habe 35 Damen

der 5ten u. 6ten Klassenstunden ich alle
3 Wochen die Extemporalien durch-
zusehen habe. Meine Schülerzahl
im mündlichen Institut beläuft
sich in 2 Klassen auf 60. Das sind
Anfänger, dafür ist aber die pä-
dagogische Arbeit anstrengender.
Czas jak piorunem leci – bo i blizko
do grobu. — Lipiner's Herr Schuldas
wird von Hausner beinahe in den Himmel
erhoben, so wenigstens versichert
der Kurjer Warszawski heute. – Wir
würden mich mit der Nummer der
„Wiener Allgem. Zeitung", in welcher
Hausner umieścił obszerną ocenę niemieckiego
przekładu Pana Tadeusza, dokonanego

przez Zygfr. Lipinera – übernommen er-
fahren. Vielleicht ermöglichen Sie
es, lieber Freund, schneiden den
Artikel aus und schicken ihn mir
im Briefcouvert zu. Die Über-
setzung selbst, obwohl sie nur für
den hohen Preis von 7 M. 50 Pf. zu
haben ist, hoffe ich, vielleicht
heute noch in Händen zu haben.
Nach den kleinen Proben zu schließen,
die ich vor einem Monate etwa
in der hiesigen Zeitung Słowo zu
Gesichte bekommen, hat er sich den
Übersetzer leicht gemacht – mit
Rücksicht auf die Form. Ob er

sich dem Inhalte nach treu an's
Original gehalten hat – werden
wir prüfen; wenigstens der
Zusätze hätte er sich bei Mickiew[icz]
enthalten müssen. Jedenfalls
wird das Übersetzers Sprache
glatt u. dichterisch sein. —

Gefreut habe ich mich herzlich
darüber, daß Sie eine Lehrerstelle
am Gymnasium bekommen und
angenommen haben. Möge
Ihnen denn von nun an mit
dem bevorstehenden Neujahre
recht recht viel Freude zufließe
das wünscht von Herzen

Ihr treu ergebener
alter Freund

Dr. Winklewski.

Komanówko, 25/5. 86.

136

Kochany Panie Albercie.

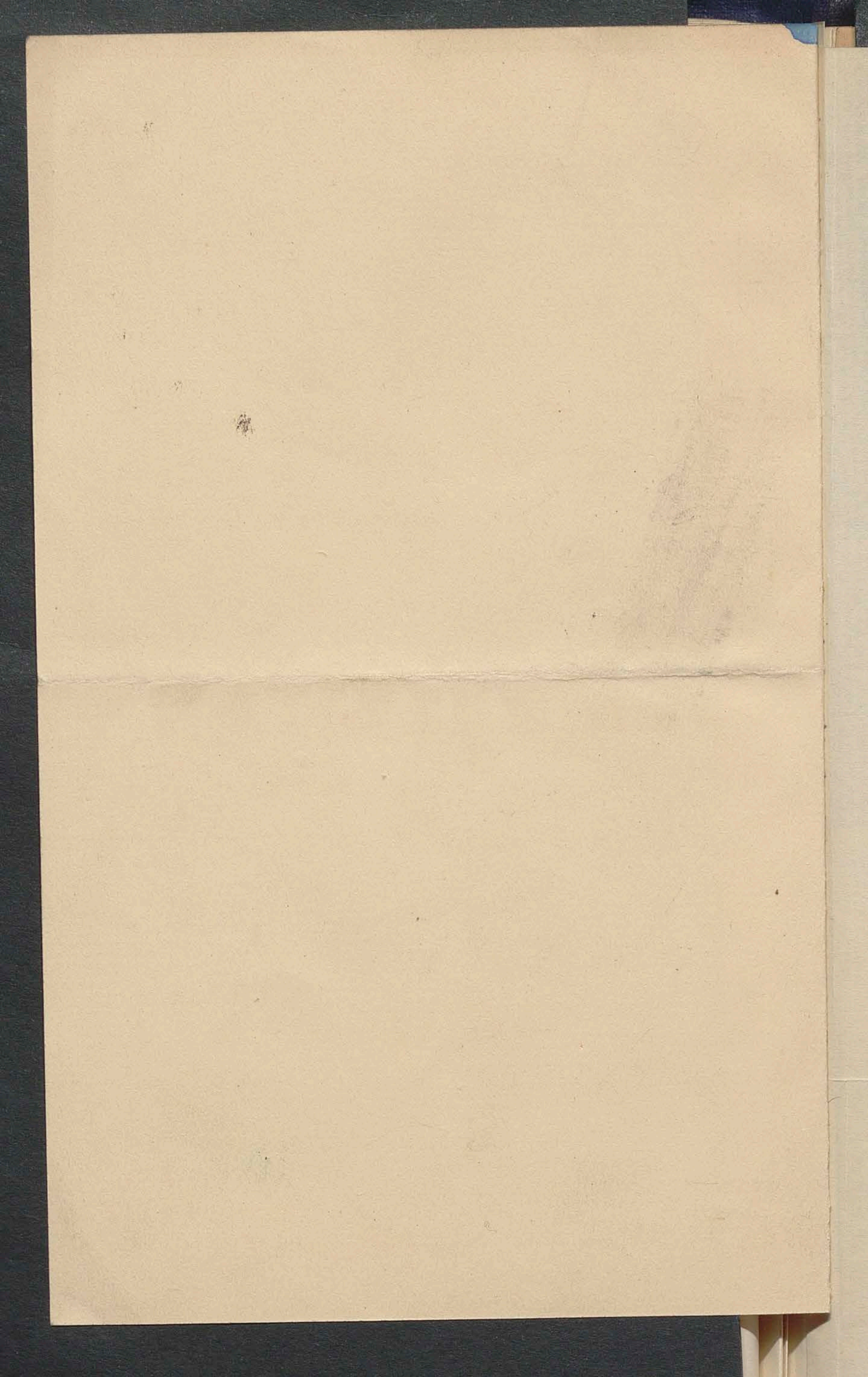
W dniu zaślubin Pańskich wysłałem z tąd telegram winszujący. Czy go Pan odebrał, nie wiem. Być może, że nieakuratność biura, której doświadczyliśmy raz przed 7 czy 8 laty, znowu mi sprawiła zawód. Jeżeli Pan telegramu zaadresowanego do kościoła (w którym Pan ślub brał) nie otrzymał, powinien się w biurze telegraficznem znajdować — a dowie się Kochany

Pan, że nie przestałem być przyjacielem szczerym, jakkolwiek do pióra się lenię.
Tyle na wstępie do prośby następującej. Chcę przez Kochanego Pana zasięgnąć wiadomości, czy Pan Władzimierz hr. Dzieduszycki, zamieszkały we Lwowie przy Ulicy Kurkowej; obecnie przebywa w domu? czy też może wyjechał i dokąd?
Wiadomość ta dla tego potrzebna i ważna, ponieważ jest ktoś, coby chciał pana hrabiego w domu odwiedzić dla pomówienia w sprawie

osobistéj, a nie może się narażać
na niepewność i zbyt wielkie koszta;
podróż sama z Poznania do Warsza-
wy i napowrót dużo kosztuje. —
Jeżeli kochany Pan może mi udzie-
lić pewnéj wiadomości o pobycie
hrabiego, zapewne że mi téj przy-
sługi nie odmówi. W każdym razie
miło mi będzie, jeżeli znowu otrzy-
mam parę słów od kochanego Pana
i dowiem się, jakie jest zdrowie
i powodzenie.

Pozostaję na zawsze szczerym
przyjacielem

Dr. Winklewski.



erm.

138

Rektor H. Wittmann
Aschersleben
Vogelgesang 22.

6. V 13

Sehr geehrter Herr !

In Ihrer Tell-Erläuterung (U.B. Nr.:3788) vermisse ich auf Seite 45 zwischen V.47 und 54 eine Erklärung zu der viel angefochtenen Stelle „ Auf dieser Bank von Stein will ich mich setzen "
Selbst Cotta war über diese Stelle im Zweifel , indem er sie in einer Ausgabe der 40er Jahre umänderte in „ Auf d i e s e Bank etc "

Dass es sich um das Suchen einer Sitzgelegenheit hier n i c ht handelt , geht für mich daraus hervor , dass es erst 13 Verse weiter heisst : setzt sich.

In der Schweiz bin ich persönlich darüber aufgeklärt worden , dass Schiller hier einen schweizerischen Sprachgebrauch zur Anwendung gebracht hat .Unter Schützen heisst dort „ sich setzen " so viel wie seinGeschoss in S t a n d setzen , sich schussbereit machen.

Am Schiessstand heisst die Frage : „ Hast du dich gesetzt?" n i c h t „ Hast du dich ausgeruht" sondern „ Bist du schussbereit ."

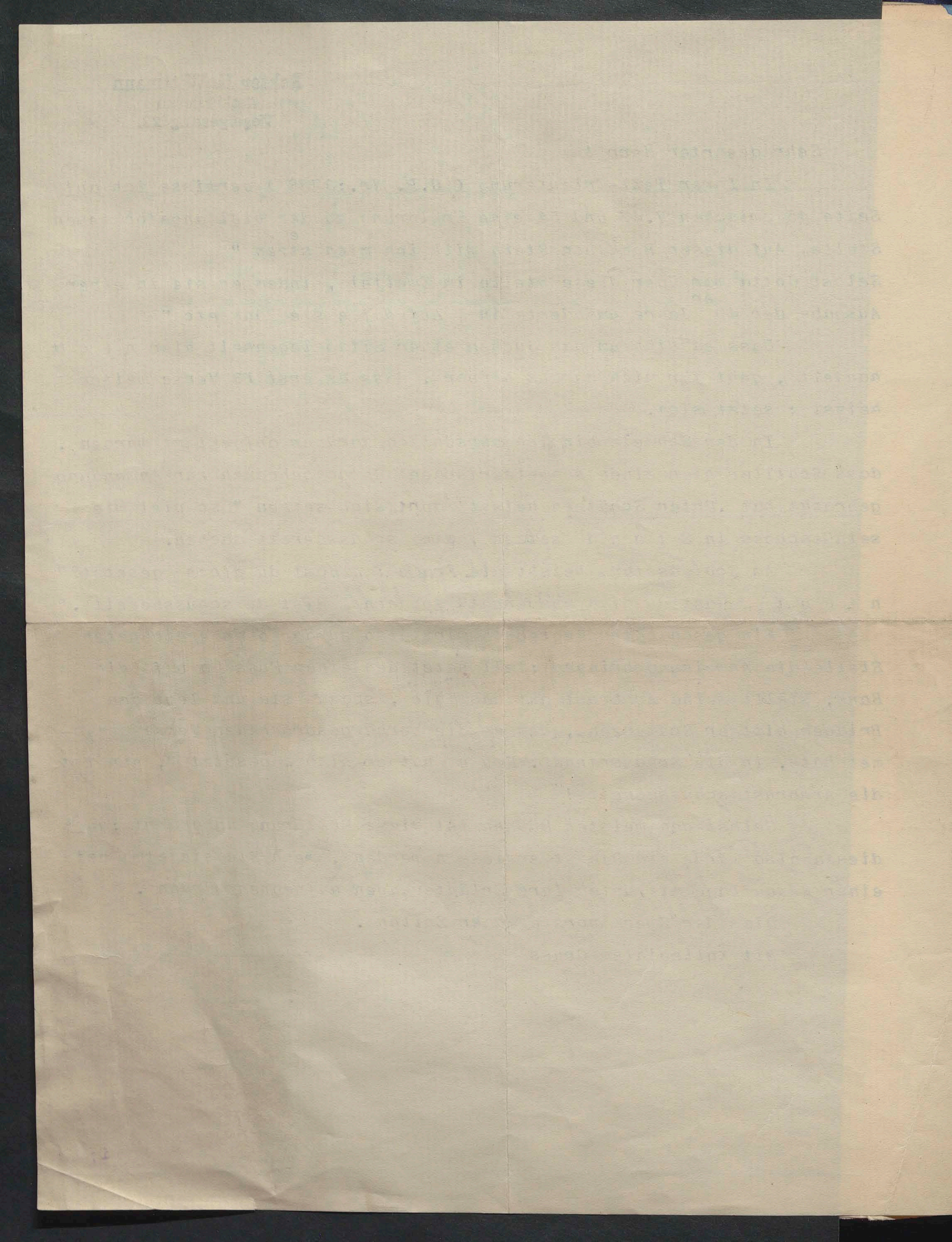
Ein geschicktes Regiebuch wird also zu der obenbezeichneten Stelle die Anweisung bringen :Tell setzt den einen Fuss a u f die Bank, stellt seine Armbrust auf das Knie , spannt sie und legt den Bringer bittrer Schmerzen , dem er die vorhergesprochenen Verse gewidmet hat , in die Schussrinne . N u n hat er sich „ gesetzt ", nun ist die Armbrust schussbereit !

Selbst den meisten Bühnen ist diese Erklärung unbekannt ;auch diesen also würde ein Dienst erwiesen werden , wenn Sie sie etwa bei einer Neuauflage mit unter Ihre Erläuterungen aufnehmen würden .

Dies der Zweck vorstehender Zeilen .

Mit kollegialem Gruss

H. Wittmann



Wolański Władysław Lwów 31/5 889.

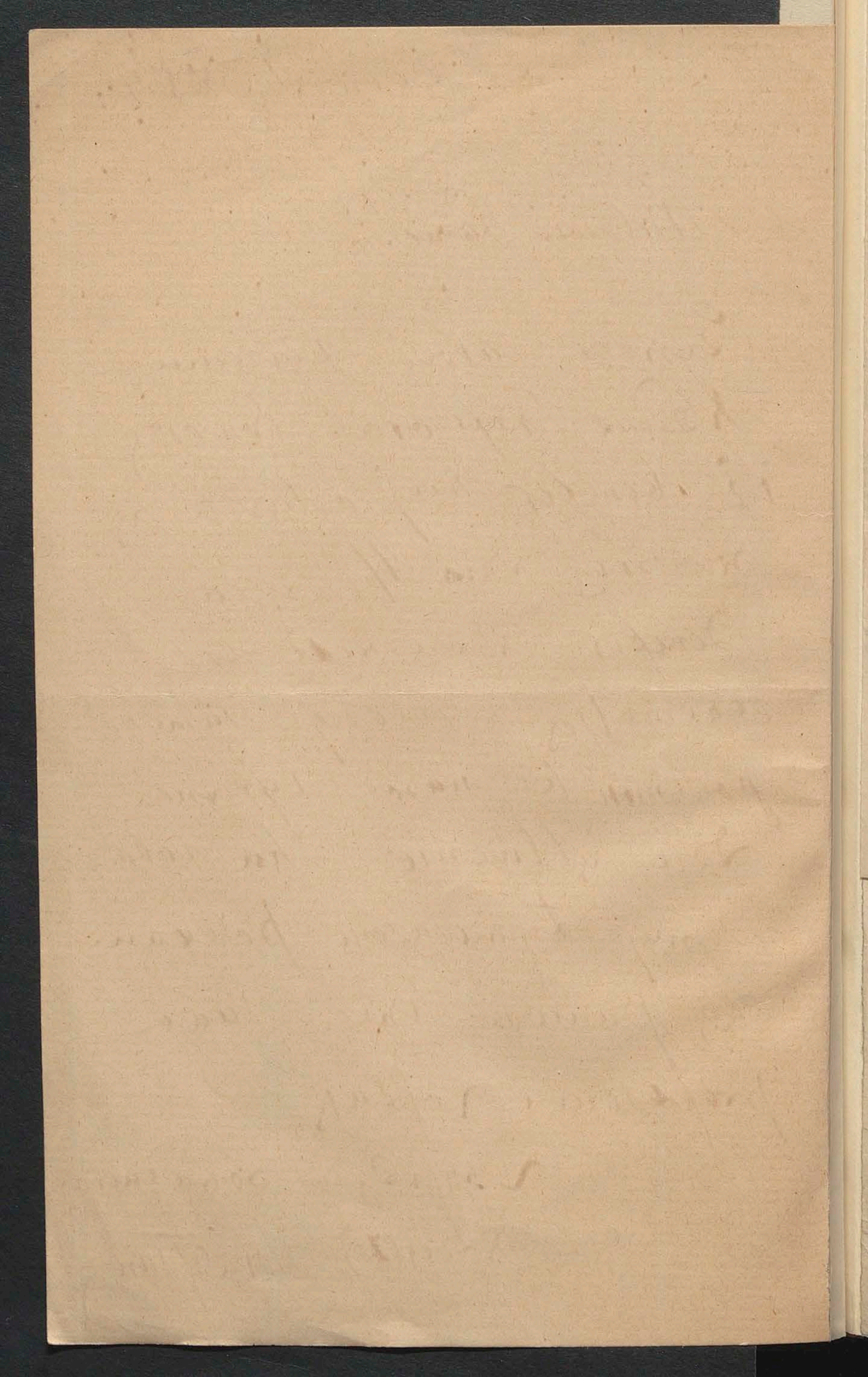
139

Wielmożny Panie!

Czyniąc zadość życzeniu Wpana Profesora, donoszę iż benefis mój odbędzie się we środę dnia 4/czerwca — Benefis w czerwcu jest anomalją — dlatego samego powinien by naród zgromadzić się licznie — na zobaczymy — tymczasem polecam się pamięci Wnego Pana profesora i zostaję

z wysokiem poważaniem

życzliwy Władysław



Lwów 4/6 884.

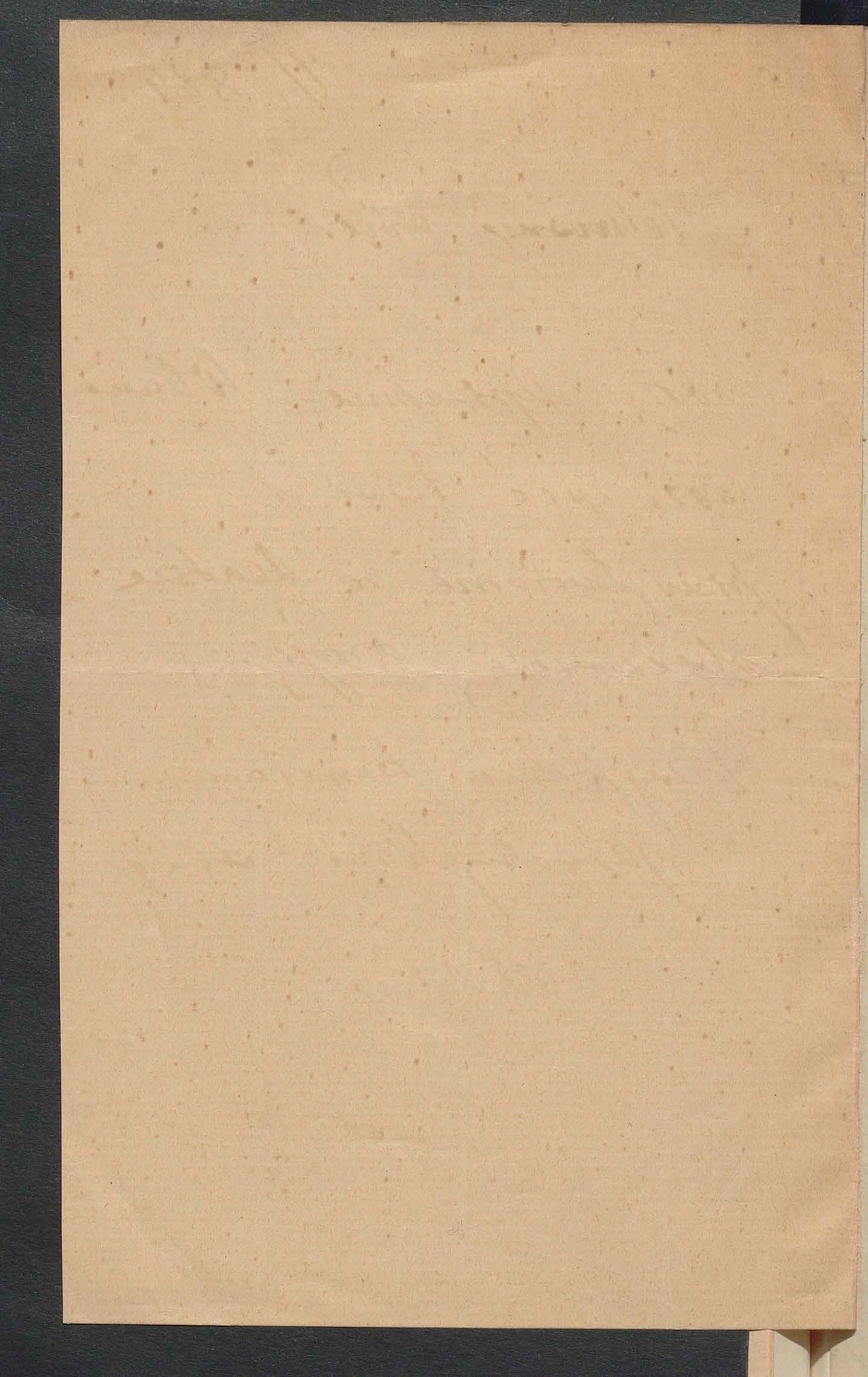
Wielmożny Panie!

Proszę uprzejmie Wpana zaszczycić dzisiejsze przedstawienie w teatrze obecnością swoją.

Z wysokiem poważaniem

powolny Wpana sługa

Wdowiszewski



Wołniewicz A.

Lignica 8 grudnia 1878.

141

Szanowny Panie!

Gdy wszystkie literatury teraz każdego narodu po części obeznane są – jedna tylko – a może niezasługująca na to – literatura polska w kąt rzucona jest przez obce narody, a szczególniej przez Niemców, gdyż osobistem świadkiem jestem ich zupełnej nieznajomości literatury polskiej. Jestto wprawdzie ich własna wina, bo we wszystkich książkach wydawanych w niemieckim języku, o literaturze powszechnej nie znalazłem ani wzmianki o naszej.
Koniecznie potrzeba, aby się ktoś podjął i napisał (lub przetłomaczył) obszerną literaturę polską

jak n. p. wyszły „Odczyty o literaturze polskiej
W. Cybulskiego w Poznaniu 1870. tłomaczone z
niemieckiego przez Fr. Dobrowolskiego, a
w niemieckim nie wyszły, – nie wiem dlaczego,
gdyby się kto podjął i przetłomaczył wiersze tam
zawarte, jako cytaty) bo zapewne to przeszkadza
do wydania tegoż dzieła w niemieckim języku
coby było by wielce pożądaném
Wprawdzie napisał Pan Lipnicki literaturę
polską po niemiecku 1873, lecz bardzo krótko
(wprawdzie lepiej rydz jak nic – mówi polskie
przysłowie.) Poznałem dwóch professorów
z tutejszych zakładów szkólnych, który po przeczy-
taniu życia Krasińskiego, z literatury P. Lipnicki-
niemieckiej jego. Nieboską komedyę tak imponuję-
cym tytułem, a szczególniej w tych czasach, pytali
się mnie z ciekawością: „es muss etwas grossarti-
ges sein" – O ile mi wiadomo jest tylko druga
część Nieboskiej przełożona przez ks. Batornickiego

a wydana w Lipsku u J. Webera 1841; wydanie lwowskie
z r. 1875 Gubrynowicza i Schmidta wydało pisma Kra-
sińskiego prawie zupełne.
Żaden z naszych trzech wielkich pisarzy, nie doczekali
się do tego czasu zbiorowego przekładu pism swoich w nie-
mieckim języku, ani nawet obszerniejszej biografii, choć
wprawdzie rozpoczęte tłomaczenie Carola v. Blankensee
1836 Berlin. nie dokończone. I też słusznie mówi
Dr. Albert Weiss w przedmowie swojej do Konrada Wallen-
„Durch die Grösse seines Genius gehört A. Mickiewicz
dem Sternbilde der Meister Shakespeare, Goethe und Victor
Hugo an. Aber, da er in den Ausnahmezuständen Polens
geboren wurde, nimmt er unter ihnen eine Ausnahme-
Stellung ein" — Pewien Fredrich Hobirk wydał w Berli-
nie 1873 Winkelmann-książkę p.t. „Museum"
w której zalicza Mickiewicza, Siemieńskiego, Wybickiego
i t. d. do autorów wszystkich, — takie schlebiane kłam-
liwe, doprowadza do śmieszności; albo też ściąga też
podejrzenie na siebie nie dostatecznej wiadomości

Wprawdzie ukazują się od czasu do czasu przekłady, jak n.p. Szanownego Pana — Marya — Petersburg — Löbensteina z Brzezan w Universal Bibliothek w Lipsku, lecz porównawszy z drugiemi narodami, choć tylko wszystkich, węgierskich pisany, to z polskiego daleko mniej.

Pytam się Szanownego Pana, który nasz podobne Polakom dorównać — jak Pan Tadeusz — i raz tylko nędznie tłomaczony przez Spaziera 1832, a też to raz tłomaczono Don Quixote — lub Iliadę — ? Dziady — i (Grażynę) też spoczywają — lub Krasińskiego Psalmy, Przedświt, — Dzień dzisiejszy — Ostatni i t. d. Słowacki — Szwajcarya, (Ojciec Zadżumionych), Jan Bielecki i wiele innych.

I który niespryzna cz i romansów najlepszych Kraszewskiego, Korzeniowskiego, Skarbka, Rzewuskiego i. t. d. — Gdyby który Panów przetłomaczył jakie dzieła Kraszewskiego jak Tułacze, Dzieci starego miasta, Mamę, Chata za wsią, aby tém uczcić Męża tak wiel-

kiego

Którem do tego czasu żaden pisarz obcy niedorów-
nał, i swoją niezwykłą pilnością tak wiele napi-
sał, i co napisał to wszystko nosi cechę szlachetną
nie jak Balsac, Zue, co pisali wprawdzie wiele
ale romanse zepsute, gorszące – i zasługę tak wielką
nie trzeba tylko aby w Polsce pozostała, lecz aby i obci
widzieli, i uczcili, co jest godne zasługi.
Szczególniej w tem czasie, kiedy się cała Polska, jak
tylko szeroka szykuje uczcić tak wielkich
zasług; i może za namową Pańską spowoduje Pani
jakich do tychże przekładów, jeżeli wolno mi będzie
to pozwalam sobie wskazać jak za najlepsze
uznane przez wszystkich krytyków, romans
Chata za wsią i Ulana – również i pod pseudonym
Bolesławity pisane jak „Tułacze" Dziecię starego mi-
Czarna perełka – Szpieg – Moskal i t.d.
Może by Sacher-Masoch, lub Pan Henryk Blumen-
stok, Löbenstein, i wielu innych się podjęli

przekładów, lub aby jakiemi artykułami w niemieckich czasopismach napisał o Kraszewskim.

Sam się przyznaję, że nie władam tak biegle językiem niemieckim, aby się podjąć tłomaczeń, bo od 2 lat dopiero zamieszkuję tu w Szląsku – lecz udaję się do Mężów takich, do których mam szczere zaufanie i przekonanie, że próśb nie odrzucą – również przepraszam Szanownego Pana za zbyteczne wskazówki, które pozwoliłem sobie w liście zrobić, i za obarczanie pracą, ale ufając łaskawości i ochoczości Szanownego Pana, myślę że Szanowny Pan za złe mi tego nie weźmie.

Z wysokim szacunkiem

uniżony sługa

J. Wroniewicz

Liegnitz

Jauer Str. 4.

Wolniewicz

144

w Kunikowcach
dnia 4ᵃ października 1888

Wielmożny Panie Profesorze!

Szczerze żal mi było Państwa, że macie takie strapienie z chorobą dziecka, ale Bóg da, że to szczęśliwie przeminie; ileż to dzieci śmiertelnie choruje i zwycięsko wychodzi z zapasów nieraz już śmiertelnych.

A ile razy słyszę te troski, te kłopoty w życiu małżeńskim, to mi na pamięć przychodzi dawna piosnka: „Niema jak kawalerski stan," — i dzięki, że jestem nieżonaty, bo bym tu musiał palce gryźć z biedy gdybym się tu opatulił żoną. Rzadko mnie znajdzie się tak dobra przyjemna posada — jak tu w Kunikowcach — u pana Wład. Łozińskiego, z którym stosunek jest nader przyjemny, jednakowoż jest to niewielki majątek dla tego też skromna pensyjka jest tu połączona, — ale i za to Bóg zapłać

w tych

czasach ludźmi zapchanych - gdzie na jedno
miejsce jest 20 kilku zgłaszających się.
Mam tu obszerny domek dla siebie - jak na
kawalera, mam dobre mleko słodkie wszystkie
i to co wiesz daje, - także życie opiekę przy zatru-
dnieniu mija mi czas szybko. od Przemyśla
pół godziny oddalone są Kunkowce w
bardzo uroczym miejscu położone nad Sanem
śliczny widok na San i okolicę roztacza się
z mego mieszkania i ogródka.
Siedzę tu na wsi nie nudzę się wcale, rzadko
do Przemyśla, pan Wład. Łoziński w Lwowie
mieszka (na ulicy Mickiewicza 8) raz po raz
tu na dzień lub 2 przyjeżdża.
od Brata z Krakowa miewam rzadko wia-
domości - przygotowuje się on teraz tam
do ostatecznych egzaminów prawniczych

mającej się odbyć w tem miesiącu w Krakowie
mieszka (Sławkowska ulica 8 druk. Emerytów) a potem
co zrobić - to największe pytanie i trudność:
Pan Profesor mimo swych zatrudnień w
gymnazyum ciągle pracuje na niwie literac-
kiej i tak niedawno wyszło o J. C. M.ości życiorys
bardzo ogólnie chwalony, że przystępnie i ładnie
skreślony przez Pana Profesora i to może być
niejako środkiem pomocniczym w zawodzie Pana
Profesora - teraz zaś wydany Pamiętnik
Mickiewicza przyniesie nam pracę Pana Profeso-
ra - za który łaskawe nadesłanie bardzo
dziękuję Wiel. Panu Profesorowi - spodziewam
się go dziś z poczty popołudniowej odebrać choć
tu niemal książki giną na pocztach galicyj-
skich. Pamiętnik Towarzystwa Mickiewicza
kupię - albo jeżeli mogę fatygować Pana Profeso-
ra to proszę dla mnie kupić - ja przysławszy

w „Czasie" będzie recenzya o hr. Tarnowskiego
Wydaniu Literatury polskiej 1888

w Lwowie od którego Tworzenik Pawęcki … Mickie-
wicza i z podziękowaniem powrócę należytość.
Nitschmann wydał aż w 2 wydaniu swoją literaturę
polską w Lipsku u Fridricha z portretem Nitschmanna
i autografem swoim (na co to?) Weiss wydał poezye
Jul. Słowackiego w Halle: Lambro, Żmiję, Hugo, Anh.,
Mnich etc. z portretem Jul. Słowackiego. W Neue poetische
Blätter w Frankfurcie n. Menem wychodzących ukazuje
się bardzo często wiele tłomaczeń poetów polskich
różnych tłomaczów. Uważałbym mowę Panu Profesorowi
czyby gdzie nie można tanio subabonować Dziennik
Polski lub Kuryerka lwowskiego – chodzi mi głównie
o anonse tam najliczniej ogłaszane, które są
mi bardzo potrzebne – tak się tu swoje życie kołace i tylko
trzymając się tego: że ten pan zdaniem moim kto
przestał na swojem – zadowolony jestem z tego co mam
do życia dane i sposobność zapracowania sobie. Niech Państwu
Bóg pociesza Dzieci niedaj zdrowie! a będzie wam radością i pociechą
w życiu Kaiym obok wielu pełno Kołagłogów które zakłócają
z życia spokój – Z szacunkiem i poważaniem życzliwy
sługa Antoni …

Przy bytności mojej 2 krotnej w Lwowie w
czerwcu i lipcu – byłem u Państwa ale
niestety nikogo nie zastałem

Zachariewicz

Zachariewicz

146

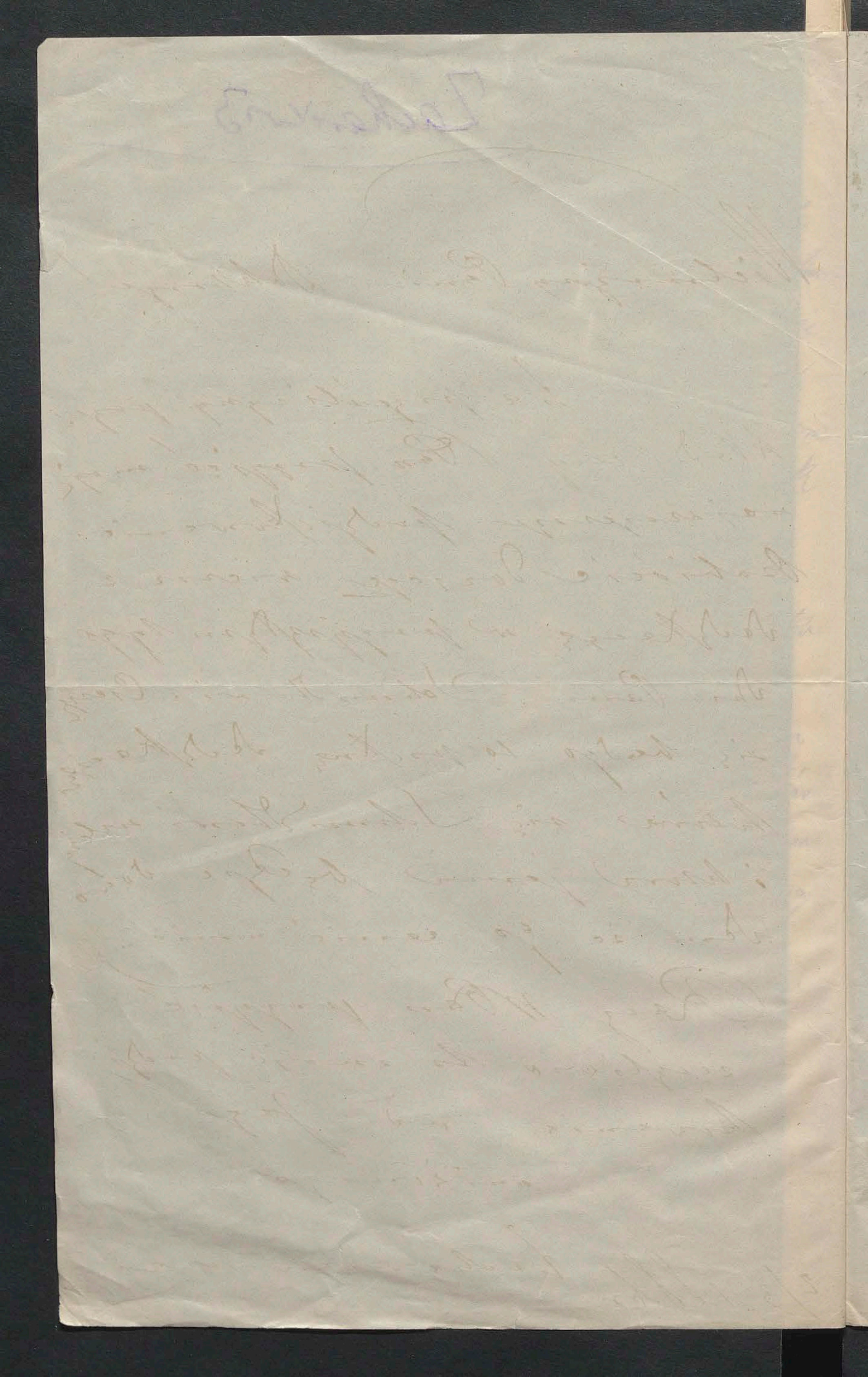
Wielmożny Panie Doktorze!

Za prześliczny przekład racz WPan przyjąć moje najszczersze podziękowanie. Osobiście doręczę wiersz z dedykacją w przyszłym tygodniu Panu Schmidtowi. Cieszę się bardzo tą piękną dedykacją która się Schmidtowi należy i która jemu będzie dowodem że go cenić umiemy.

Racz WPan przyjąć życzliwie to moje podziękowanie od Jego uniżonego

Zachariewicza

2/3 1886.



Zacharjewicz

53

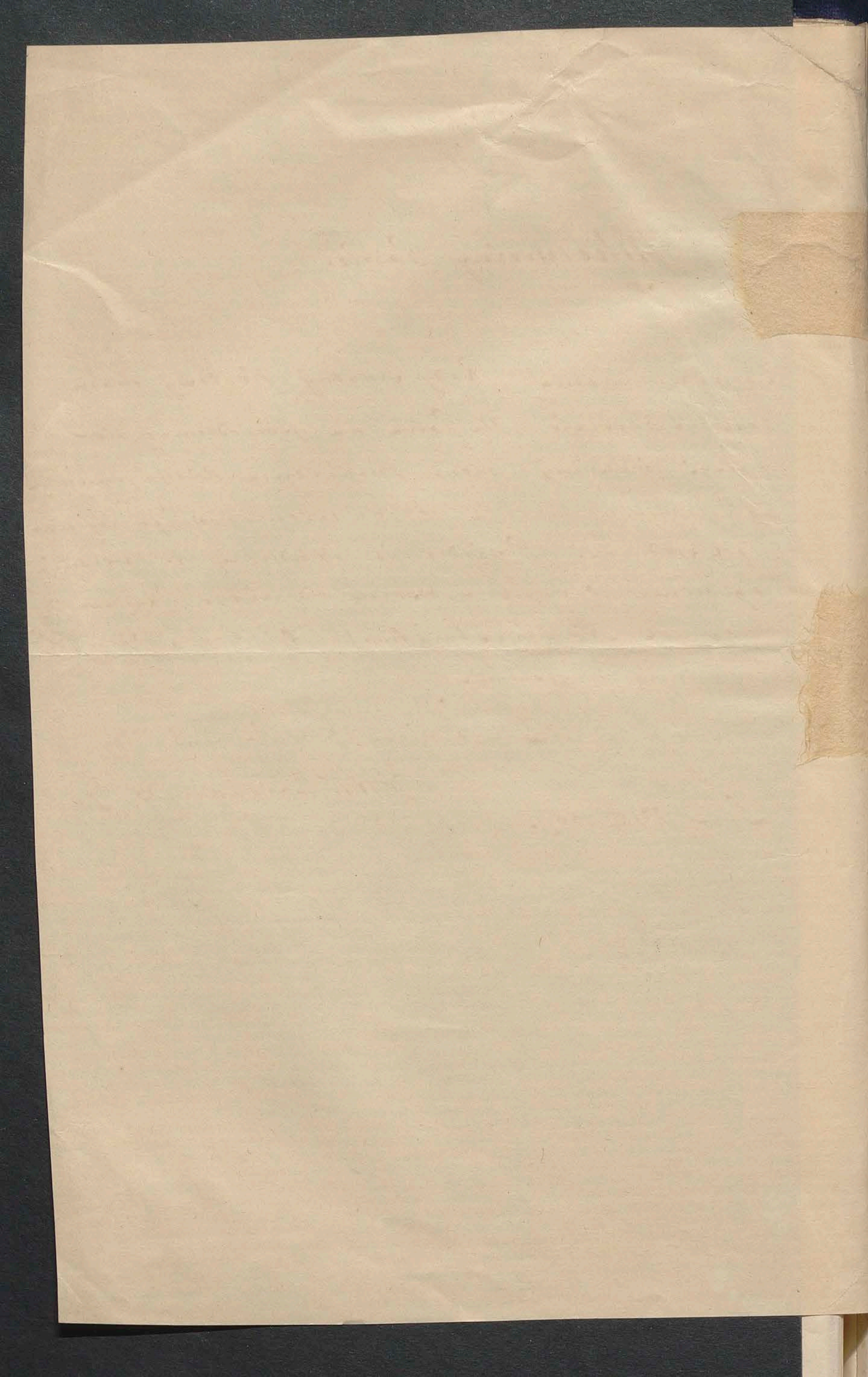
Wielmożny Panie!

Z upoważnienia Rady szkolnej krajowej mam zaszczyt zaprosić W. Pana na posiedzenie komisyi naukowej, celem omówienia kilku punktów dotyczących nauczania języka niemieckiego w szkołach średnich. Posiedzenie odbędzie się 4. Kwietnia o godzinie 10. rano w biurze Komisyi naukowej (gmach Namiestnictwa). O łaskawą odpowiedź uprzejmie upraszam.

Z wysokiem poważaniem

Dr W. Zajączkowski

Lwów 22/III 1887.



Zaleski Józef Bohdan

Villepreux (Seine et Oise) 18 Lutego 1879

1

Młody, Kochany Ziomku!

Niepomiernie i nad moją
zasługę uczciłeś mnie swym lite-
rackim upominkiem; - i że tego
jeszcze uczciłeś w sposób tak niezwo-
kły i prawdziwie synowski, - gdyś
mi swoją „Die heilige Familie" —
nadesłał na sam dzień Bożego Na-
rodzenia. Oczywiście, według kalendarza
polska, rozrzewniłem się najpierwszy
na cudzej ziemi. - Otóż odtąd już
przy wszystkim tworzę i kreślę
znak s. Krzyża nad Książeczką —
patrzę z radością i wspólnie uczucia
pobłogosławienia najpierwszej nie-
Serce Tłumaczowi życzenia, i śpiewa-
nawracanemu, obszar ziemny Szekla
po spólnej pieśni. Wbłogosławieniu twoim
mojem bezpośredniem palce Wojcie-
cha dla ciebie i życzenia patrio-
tyczne i rodzinne, życzenia
powodzenia w zawodzie pisarskim, -
iżbyś wzgl. otworzył „poważnej sławy"
w twórczości narodowej twej służbie
a przeznaczenia oraz przysparzał po-
ciechy i chluby Matce Polsce.
Uczczę atoli pamiątkę na
Boże Narodzenie i serdecznego
„Bóg zapłać" niezdolnym dotąd

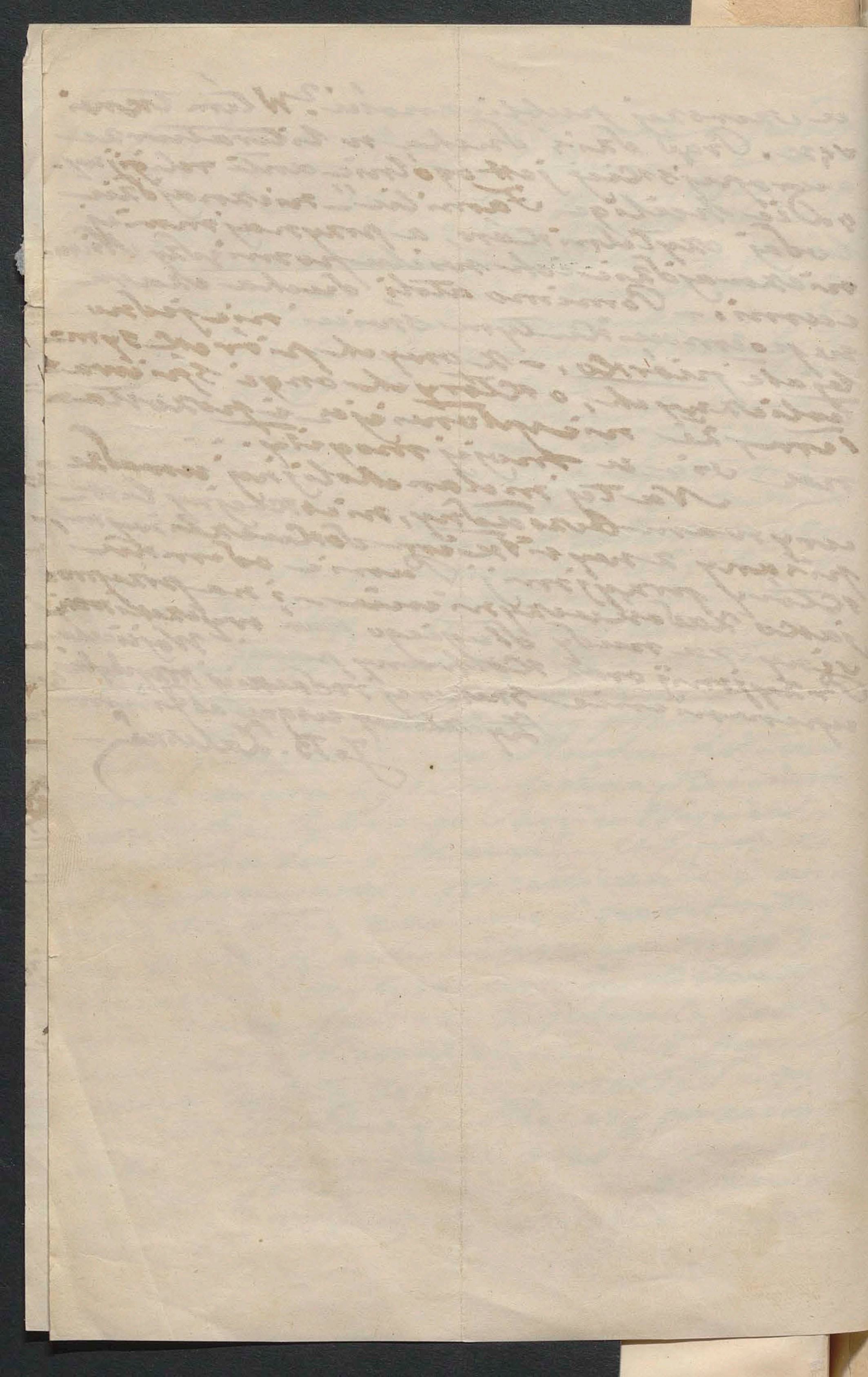
miłości! wyrazić litowanie, a jednoy-
tałem przed Tobą Panie — ale n-
rzaj mi, w ostatku przeróżny od-
mienny pochodzącego mego wnętrza
Gonię oczekiwanie ~~[illegible]~~ Mikołaja — widz-
widzam już w dzień nawet słoneczny
a tu we Francyi ostrzeżona mgła
[illegible] się bez przerwy od miesiąca
godni. Zrywałem się niemal do pra-
ca — i zaraz rzucałem łubianą
jakie tkanki, odwiązany od stolika, i to
Mogłem wprawdzie podyktować
Tomu list — ale czułem w sumieniu
że Ci głównie idzie o osobistego
mego pokazywanie. Od jutra do
jutra zbiegł niepostrzeżenie i prze-
[illegible]. Wybacz mi [illegible]
mandatem [illegible] literami
[illegible]! U nas inaczej.

Dawniej kiedyś przed rokiem
o ile pamiętam w „Kuchni [illegible]
[illegible] był ten [illegible] krasiński
wygnańców z twego Panie Wojciecha
przekładu z Maryi — [illegible]
odrzuconym wały przesłaniane i więcej
nie smętną zadumą i nawet rytmu
ny nastrój ukraińskiego mego sp-
pierwszy. Odczytywałem je kilkakrotnie
nie i raz po raz a jednakże zawsze
lubością. Nie wątpię, że też same
cenne zalety zdobią przekład i moje
Świętej Rodziny. Ale czy przedmiot
~~[illegible]~~ biblijny, jakiś wedle serca wy-
branego do tłumaczenia, będzie na
czasie? to jest, czy uzyska mir

w szerszej publiczności? W tem trzeci się. Prąd dziś Ducha w literaturze europejskiej jest ogólnie anti religijny. „Die heilige Familie" nie znajdzie bodaj czytelników, a przynajmniej nie znajdzie ich wielu pomiędzy Niemcami. — Pomimo atoli Ducha czasu nie przemogą i w tym świecie nie jedno zostało piórko. — z onych piór ich symbolicznych, o których onegi śpiewałem, że nie spłonęły jeszcze i pozostaną się w twojej [illegible].

Na tej melancholijnej uwadze urywam list, nie zasadny, niestety [illegible] pisany z najszczerszego serca [illegible], który przyjmij Panie Adamie jako zadośćuczynienie — i na przeprosiny za winy drugiego nas [illegible]. Przyjmij oraz kochany Panie Wojciechu szczerej radości i przychylności uprzejme wyrazy szczególnego uszanowania i oddania

J. B. Zaleski



Villeparisis (Seine et Oise) d. 28 Czerwca 1887

Kochany i zacny Doktorze!

Bardzo, och! bardzo już niedomagałem zaledwie w jasnych, słonecznych godzinach czytać jeszcze lub pisać zdołam. Korzystam dziś z takiej jasnej godziny, aby Ci uprze= dziej podziękować za dobrą i miłą niespo= dziankę o jakiej mi donosisz.

Xiążce szanownej Pani Albertie „Przenajświętszej Rodzinie" powodzi się w przy= jęciu w Niemczech — i to w Niem= czech naszych filozoficznych. Cieszę się z tego serdecznie, — tak też tem serdeczniej z tego szczęścia i na dal, — chlubię się, że ... tłomaczem. Sukces ten zawdzię= cza takim ... pobożnym nie= szczęsny głównie tłomaczowi [illegible].

W rzeczach literackich tłoma= czowi z autorem trzeba zawsze predylek= cja czy sympatia, to jest pewnie ... dla ... W skutek tego pewnie do 2= go wydania dedykacji z jubileuszowego przy= wdziania „Przenajświętszej Rodziny" przy= mujmy Pani Albertie z całą miłością i uszanowaniem. W Imię Przenajświęt= szej Rodziny będziemy sobie już odtąd przyjaciółmi. —

W dziennikach tutejszych znowu czytałem niedawno, że ubiegałeś się o katedrę literatury niemieckiej przy uniwersytecie. Dziękuję Ci, byłem ... wzmianką. — Obyć Bóg i w tej mie= rze poszczęścił. —

Właśnie tym do Ciebie kochany Panie Albercie wyprzazam się z kapontalej, ale późna starość ma swe osobne potem prawo. Na mocy tego prawa, darzę cię jeszcze i błogo=sławieństwem dziadowskiem na długi, szczęśliwy żywot.

Życzliwy twój

J. B. Załęski

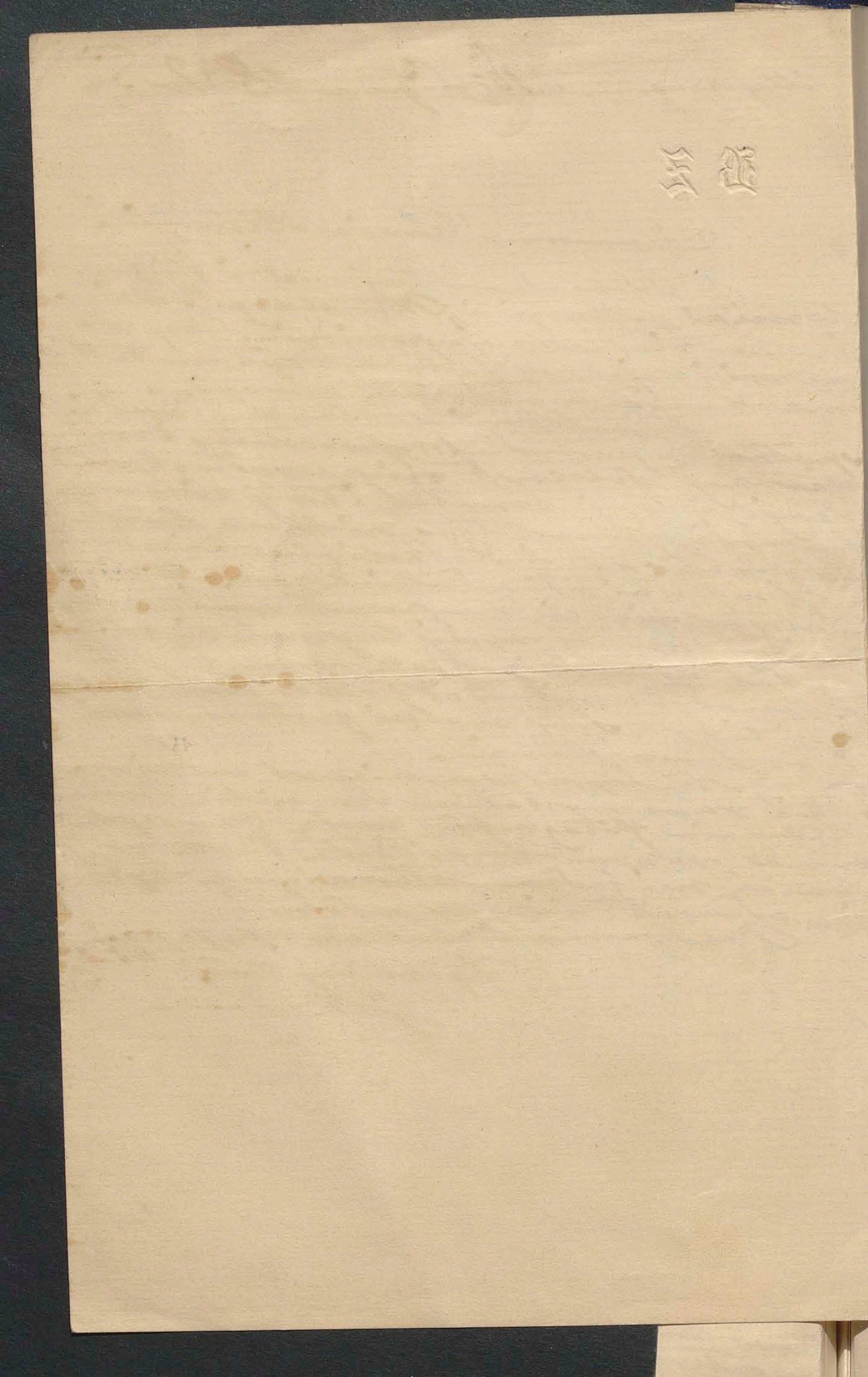
P. S. Po wyjściu z druku nowego wydania Przed Rodziną przesyłam jeden egzemplarz francuski i jeden egzemplarz niemiecki Maryi Malczewskiej. Znam tylko z niej parę stosownych wyrazów, a tłumaczenie cerymoniale, pamiętam być przepisane.

+)

Villeprux — d. 10° Lipca 1882 r.

Szanowny Panie Albercie!

Odebrałem twój list i śliczną
[illegible] "z Petersburga". Dzięku-
ję ci za nie jak najuprzejmiej. Przy sło-
[illegible]
[illegible] z należytą uwagą.
Zawód Pana [illegible]
spotkał z powodu profesorstwa i [illegible]
[illegible]
[illegible] twój smutek i twój niesmak.
Zawód [illegible]
[illegible] jest [illegible]
i tyś [illegible]
[illegible]
[illegible] trzymać się nie-
[illegible]
[illegible] poznać i uznać [illegible]
[illegible] będą [illegible]
i [illegible].
Niedawnieśmy [illegible]
Dziś rano wysłałem dla ciebie Panie
Albercie fotografię [illegible]
[illegible]. Bądź [illegible],
[illegible] jednym [illegible]
ją odebrał — czy nie [illegible]?
Pozdrawiam i ściskam rękę po przyja-
cielsku
Życzliwy twój
J. B. Zaleski



Przeginia Duchowna (w Krakowskiem)
Poczta w miejscu
5/VIII 1884.

Wielmożny Panie!

Niezmiernie wdzięczny jestem Szanownemu Koledze za wyrazy szczerego współczucia przesłane mi w pierwszej chwili nieszczęścia i za powtórny dowód pamięci, który odebrałem tu w Przegini. Nigdy nie zapomnę tego głosu serca.

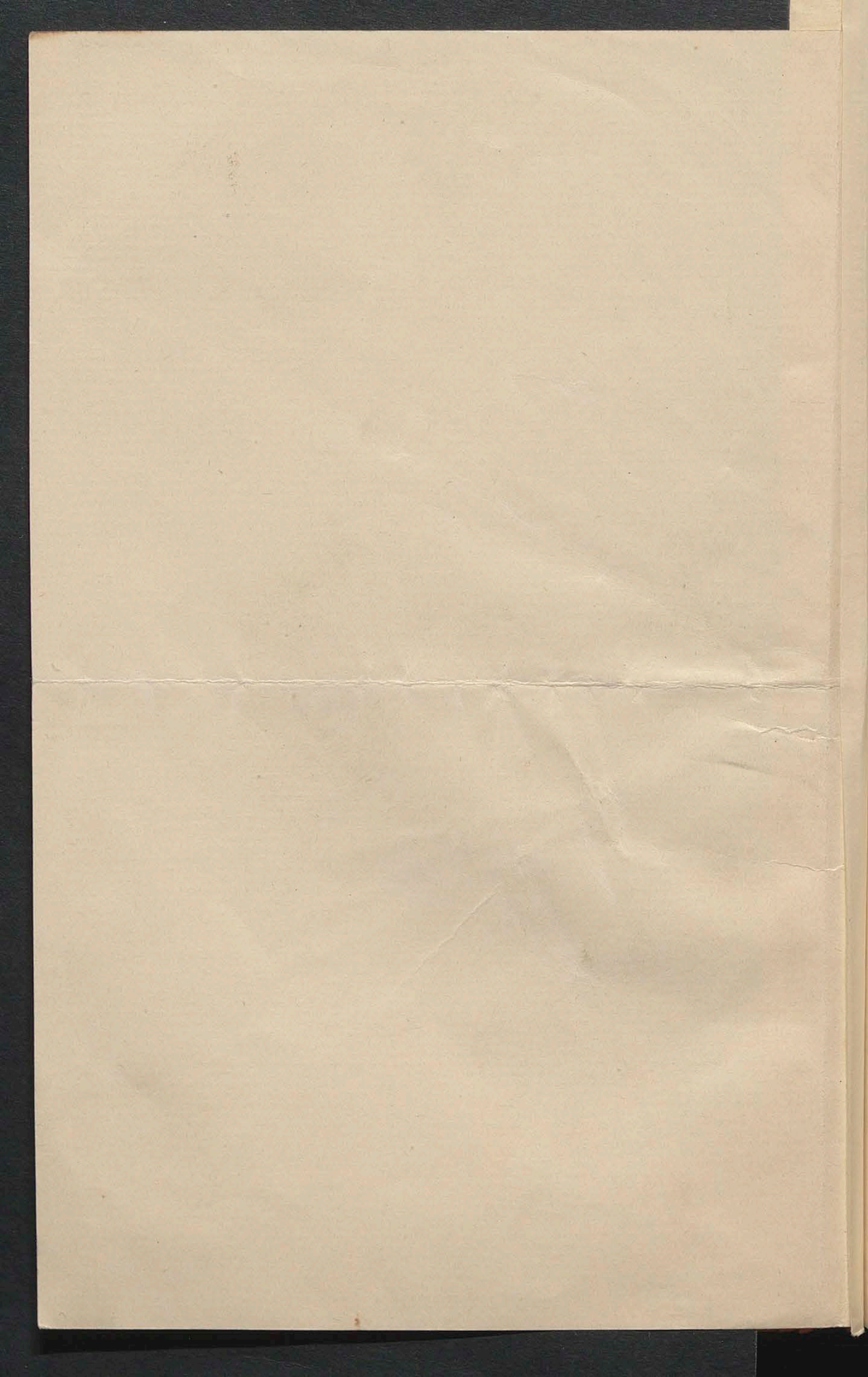
Mija mi już trzynaście tygodni; złamanie było szkaradne, w samym stawie w kostkach; leżałem 12 tygodni i dopiero od kilku dni próbuję chodzić po parę minut o laskach. Potrwa to jeszcze jakiś czas. Co przecierpiałem, trudno opisać.

Bardzo żałuję, że ominęła mię sposobność poznania Szanownego Pana – pocieszam się jednak nadzieją, że to wkrótce nastąpi.

Jeszcze raz serdeczne podziękowanie przyjąć proszę, łącząc pozdrowienie i uściśnienie ręki.

W. Pana wierny i szczery sługa

Hugo Zathey



Redaktion der „Wiener Zeitung“
und der „Wiener Abendpost“.

Wien, den 25. Oktober 1909.

28./10.

Euer Hochwohlgeboren,

mit Bezug auf das werte Schreiben vom 22.d.beehren wir uns mitzuteilen, dass in Bezug auf die darin erwähnte Angelegenheit bereits andere Dispositionen getroffen sind, weshalb wir von einer Einsendung des Feuilletons absehen zu wollen bitten.

Bei diesem Anlasse gestatten wir uns an Euer Hochwohlgeboren die Anfrage zu richten, ob Sie geneigt wären, gelegentlich alle zwei bis drei Monate für unser

Blatt eine zusammenfassende feuilleto - nistische Uebersicht über die neuen Erscheinungen der polnischen Literatur, des Bühnenlebens und eventuell der bildenden Kunst in Galizien zu verfassen. Auch wäre es uns nicht unwillkommen, gelegentlich eine(selbstverständlich autorisierte)Uebersetzung bemerkenswerter belletristischer Erscheinungen kleineren Umfanges,also von Erzählungen,Skizzen, Stimmungsbildern,etc.polnischer Autoren zu erhalten,wie wir ähnliche Proben aus der modernen tschechischen Literatur von Zeit zu Zeit bringen.Sollten Euer Hochwohlgeboren nicht die Musse finden oder nicht geneigt sein,uns Beiträge des erwähnten Inhaltes zu liefern,so wären wir sehr

dankbar für die Bekanntgabe eines anderen dortigen Schriftstellers, der zur Uebernahme dieser Arbeit eventuell geneigt wäre.

In ausgezeichneter Hochachtung

für die Redaktion

[signature]

Zieliński Jan

Drogi Panie!

Bardzo a bardzo pamiętam i zdaję się — w tym miesiącu sprawę załatwię.

Tymczasem spokojną a gorącą prośbę udaję się do Kochanego Pana — a mianowicie:

Z niemieckiem gimnazyum istnieje osobnik — Józefem Goldbergiem zwan, siadać ma teraz do matury — Ma być pilny i bardzo zdolny i jest należycie przygotowany — ma tylko

trzemę - Idzie o to by

1° siadał do pierwszej seryi (piętro na konferencyi podobno się to rozstrzyga)

2° by przychylnie go traktowano i uprzejmie....

3° serdeczne dzięki wysyłam i z góry dzięku...

Twoja

Ja Zielińska

7/5 1897

Warszawa 30 marca 1933

157

Szanowny Panie Profesorze

Poezja iloczasowa może się wydawać dziwną chyba tylko z punktu widzenia naszych zwyczajów, którym nie należy dawać znaczenia absolutu; wiem z doświadczenia, że osobom, które dopiero w wieku dojrzałym zaznajomoły się z naszą poezją, tak samo dziwnemi i nienaturalnemi wydają się jej elementy syllabiczne, sprzeczne ze znanemi im zasadami tonicznemi i prowadzące do rozbieżności między akcentami śpiewu i deklamacji /np. pewna piosenka dziecinna w śpiewie: "Jédnego rázu jágódék - záchciała Zósienka máła../. U greków jej zresztą mogło i nie być, jeżeli słuszną jest teorja, według której akcent prozaiczny był u nich muzyczny, akcent zaś poetycki - czyli iktus - ekspiratoryczny, jak u nas; jest to jednak kwestja bardzo zawikłana. "Zastanawiać się" nad iloczasem każdej zgłoski nie mieli potrzeby, gdyż ten był podawany przez żywą mowę, jak i dziś w językach iloczasowych /Czeskim, węgierskim, fińskim/.- Co do drugiego pytania Pańskiego, to różnica między transkrypcją łacińską takich słów jak Aiax, Maia, Tria i większością innych tłumaczy się przez to, że pierwsze zostały przyswojone mowie łacińskiej w czasach wczesnych, kiedy odpowiednie dyftongi miały jeszcze u greków swoje właściwe brzmienie, pozostałe zaś już w czasach hellenistycznych, kiedy nastąpiło brzmienie prawie monoftongiczne.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku

T. Zieliński m.p.

Kraków 19/II 1884

Łaskawy, drogi Panie!

List Szanownego Pana sprawił mi prawdziwie wielką przyjemność, nie tylko z tego powodu, że zawierając tyle niezasłużonych pochwał, pochlebić mógł mej miłości własnej, lecz także i z tego, że dał mi sposobność do zawiązania miłych koleżeńskich stosunków, wzajemnej przyjaźni (i tak rzadkiej między autorami!) życzliwości z ertowickim, którego zdolności

i zasługi znane mi są oddawna.
Z tego właśnie powodu tem
milsze jest mi wznawianie
mojego tłómaczenia Hermana
i Doroty przez tak niepospoli-
tego znawcę, jakim jest pisarz,
który tyle wzoru i tak wy-
bornie potrafił przetłómaczyć.
Tłómaczenie Maryi umieszczam
ustępami na pamięć i zachwy-

całem się nim od pierwszej chwili, choć nie znałem osobiście tak sympatycznego autora.–

Nie wiem, czy w zeszycie marcowym ukaże się reszta mojej pracy; choć bowiem cała już skończona, ale redakcja ma kilka artykułów bieżącej, chwilowej potrzeby, które muszą być wpierw podane.

Odbitkę każę równocześnie zrobić i natychmiast pozwolę ją sobie posłać łaskawemu Panu.

Tymczasem proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania i nadziei, że stosunek w tak miły i pochlebny dla mnie sposób zawiązany, zamieni się w niezmienną obustronną przyjaźń i życzliwość.

Teofil Ziemba

Kraków 6 Lipca 1884.

Łaskawy Drogi Panie!

Proszę wybaczyć, że dziś do-
piero odpisuję na uprzej-
my list Pański i kartkę,
którą wczoraj odebrałem. Ko-
niec półrocza i kłopoty ze
zmianą pomieszkania są
tego powodem. – Cieszę się,
że Pan nie zaniechał odwie-
dzić Kraków i że pierwszej
sposobności bliżej poznamy
/.

się, że sobą. — Ostatnie

trzy pieśni Hermana

zapewne dopiero w jesieni

się okażą, choć w ręko=

pisie oddawna są gotowe.

Równocześnie t.j. w jesieni

wyjdzie odbitka, która

nietylko zawierać posłe[?] taśba[?]

Pana. —

Tymczasem do miłego

zobaczenia się w Krakowie

od Lipca mieszkam

przy ulicy Krupniczej pod numerem 21. koło młynów Królewskich. Łatwiejszy adres zwłaszcza do spamiętania będzie: gimnazyum św. Anny, gdzie jako zastępca dyrektora przez czas feryi, będę zawsze w kancelaryi między 11–12 rano. Zasyłając Panu serdeczne uściśnienia, proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku

Teofil Ziemba

Kraków 9. Sierpnia 1884.

Szanowny i kochany Panie!

Dziękuję za wiadomość o sobie a zarazem żałuję bardzo, że tylko tak krótko widzieliśmy się ze sobą; ja oczekiwałem Kochanego kolegę w kancellaryi w zwyczajnej godzinie mojej t.j. od 11-12. Ale co się odwlecze, to nie uciecze, to też mam nadzieję, że kiedyś powetuję sobie przyjemność dłuższej z Panem pogadanki. Szkoda także, że pp. Tchorzeskiego i Morawskiego nie mogłeś się Pan wypytać w sprawie egzaminowej; ja wszakże nie zapomnę im powiedzieć, że Pan chciałeś złożyć im swoje uszanowanie, o czem zresztą i z biletu wizytowego

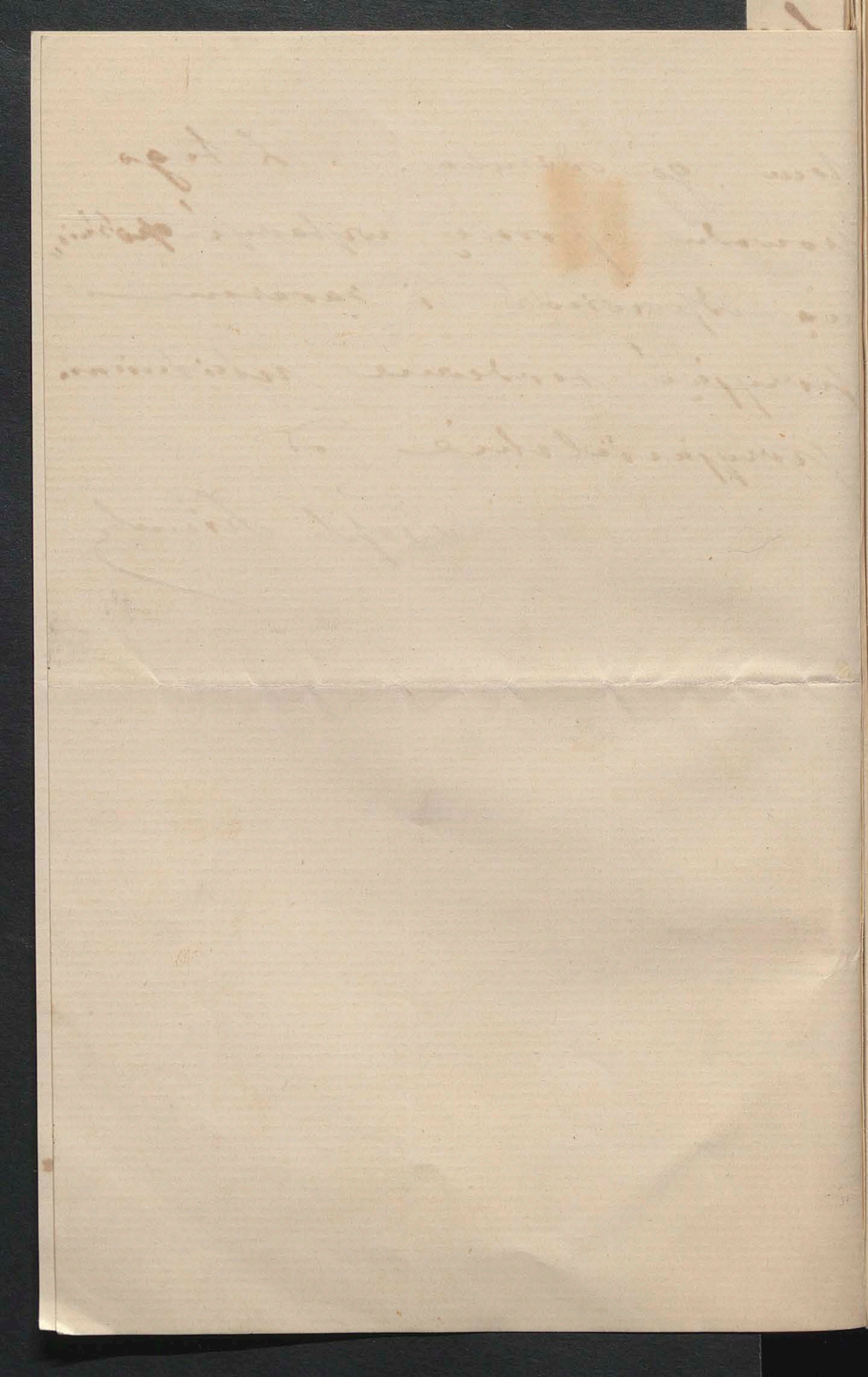
mogli wnosić. –

Korzystaj Pan z pobytu na wsi i ze świeżego powietrza, któ-rego tak mało macie we Lwowie. Ja nieszczęsny tych wakacyi nigdzie nie wyjadę, różne zajęcia urzędowe i naukowe przykuwa-ją mnie do Krakowa. –

Mam nadzieję, że list ten zastanie jeszcze Kochanego Pana w Majdanie. Byłbym prędzej odpisał, gdyby nie to, że między papierami mojemi zarzuciłem adres pański, a dziś dopiero odnala-

tem go odszukać. — Z tego
powodu proszę wybaczyć spóźnioną
odpowiedź i zarazem
przyjąć serdeczne uściśnienia
przyjacielskie od

Teofil Ziemba



Kochany Panie Kolego! Byłem zdziwiony, że
dotąd nie wysłano Panu feljetonów pańskich,
bo tak dawno już przypominałem to Redakcji.
Dziś byłem powtórnie, zostawiłem adres
(gimn. Franciszka Józefa) i otrzymałem przyrze-
czenie, że natychmiast wyślą Panu żądane
numera. Z p. Smol. nie mogłem się widzieć, aby
mu i honoraryum przypomnieć, jeżeli go już
dawniej Panu kochanemu nie posłano; zresztą
nie wiadomo mi, czy honoraryum było umówione.
Proszę wybaczyć, że na serdeczny list Pański
już po raz drugi tak krótko odpisuję.
Życzę koch. Panu szybkiego powrotu do zupełne=
go zdrowia ściskam serdecznie dłoń Waszą

Teofil Ziemba

Ziemba

LEMBERG 9 10 87 4-8 LWÓW

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

KRAKAU BAHNHOF WIECZÓR ABENDS KRAKÓW DWORZEC

Kais. Königl. Oesterr. Post 2 kr.

Wielmożny Pan Albert Zipper
Dr filozofii, profesor gim. Franciszka Józefa
in
w } Lwów
Gimnazyum Franciszka Józefa

(Poln.)

Lwów.

Najdroższy mój
Tuńko!

Zaciekawiona byłam, czy też listonosz się okaże, dzisiaj rano i wręczy mi list od Ciebie, i tak się stało!! —

Jak widzę z opisu w liście, że dobrze trafiłeś w Tarnowie na dom tak elegancki, a przedewszystkiem muzykalny... zapewne koncerta odbywają się codziennie u nich podczas Twego pobytu — przytem jeżeli jest panna w domu, zaraz weselej jest gościom! — Dziwi mię tylko dla czego chcesz być nie żenowany, w tak miłem otoczeniu, szybko

chwilę mijają.

We Lwowie panują ogromne upały - ale za to wieczorem zrywa się burza z nawalnym deszczem połączona - z tego też powodu wczorajszy wieczór przepędziłam w domu - przytem mamcia bardzo kaszle, z czego bardzo nie zadowolona jestem. — Chciałabym wiedzieć, o czem Tunko, tak wiele - a wiele... myślał podczas jazdy?

166

Cały dzień jestem zajęta —
przygotowuję sobie rzeczy
potrzebne mi na wieś. —
Dzisiaj rano wydobywałam
rzeczy z mojej szafy — bo
mole chciały się już na do-
bre rozgospodarować — a
mamci futra padły już
męczeńską śmiercią przez
nich! — Z biciem serca
oczekuję już chwili, w której
zaczniemy rzeczy nasze
pakować!! —
Nie męczę Cię już dłużej
moją nudną koresponden..

-cyą — dotychczas nawet
nie mam materyału
do pisania listu! Co bę-
dzie dalej — czas okaże!! —
Przy teraźniejszym tak
urozmaiconym pobycie w
Tarnowie — takie listy
nudne — jak moje — ~~ze~~
mogą Śmiałkowi posłużyć
do dłuższego ziewania...
Ściskam Cię również
i pozdrawiam najserdecz-
niej — a nie (całuję) ponie-
waż to... nie było mi
pozwolonem —

Twoja
Marya.

Mamusi, Babci, zasyłam [illegible] ukłony.

Mazanek Mieczysław

167

Kraków 2/X. 22.

Mój Drogi, Kochany Tatku!

Niechaj i ja przyłączę się do niezliczonego grona tych, którzy w dniu wczorajszym czcili 40-tą rocznicę Twej chlubnej pracy profesorskiej i literackiej i złożę Ci z kochającego Cię nadewszystko serca moje synowskie życzenia i przesłę wyrazy czci i uwielbienia, jakie mam dla Ciebie, Ty wielkoduszny, a tak skromny twórczo-

ku nauki i wiedzy.

Życzę Ci z serca, Kłosie Cię, jak prawdziwego ukochało Ojca, byś długie długie lata w czerstwem zdrowiu, ku naszej – Twych dzieci – radości i dumie i ku pożytkowi nauki pracował! —

— Za wiadomość o przybyciu Ninni rączki całuję – cóż kiedy musi zaraz wracać – mam na czwartek (5/X) zamówiony sleeping. Pozatem tu niepodobna dłużej

wytrzymać.

Moja Dyrekcja zawiadomiła mię urzędownie, że nadszedł tam 28/9 dekret, w którym Ministerstwo przyznaje mi tytuł wiceprezesa „na czas" (!! znowu łajdactwo) pełnienia przezemnie służby przy tej dyrekcji.

Cóż z tą hołotą począć? Pozatem lepszy rydz, jak nic, a wreszcie przy pierwszej nadarzającej się sposobności

postaram się zwiedzić na nich. W każdym razie były wiceprezydenta ułatwi mi nawiązanie potrzebnych stosunków w Gdańsku, abym jak najszybciej prośbę mógł wykonać.

Jeszcze raz życząc, rączki całuję i za trudy wszelakie w spr. meblowych z serca dziękuję

Mietek

Zittelmann Ernst

2. I. 95.

2. II. 95.

169

Bonn 30. 12. 94.

Sehr verehrter Herr Professor,

Haben Sie freundlichsten Dank für Ihre Zusendung nebst Brief, durch die mir eine neue höchst interessante Bekanntschaft vermittelt worden ist. Ich habe gestern gleich in Ihr heiteres Gedichtwerk hineingelesen u. mich herzlich an Ihrem Humor u. Ihrer Sicher- u. Leichtigkeit in der Kunst witzigen Reimes - gefreut. Heute lese ich weiter.

Es war gestern Abend zu spät mir noch ein Exemplar meines Romans zu besorgen, ich hatte keines mehr bei mir;

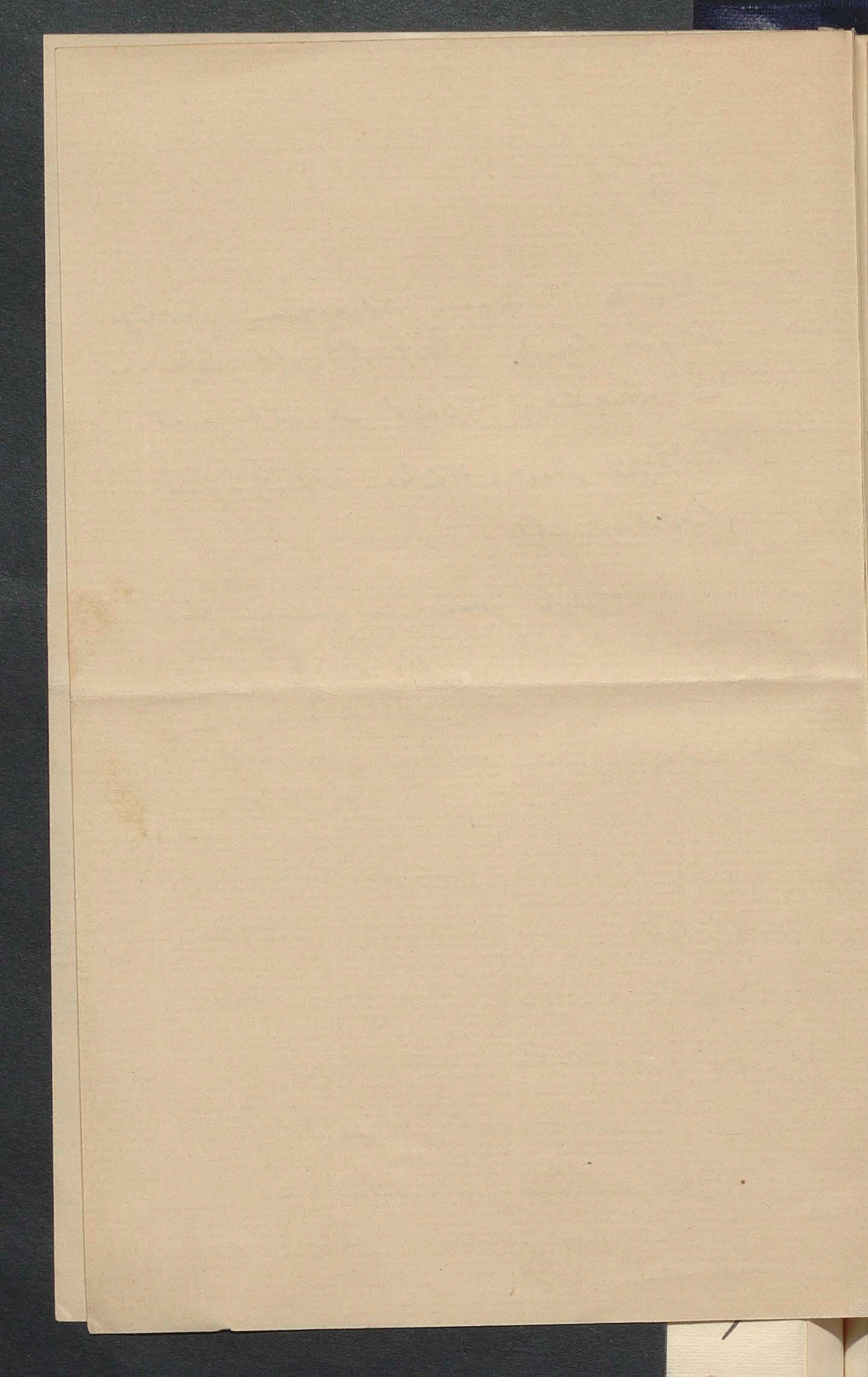
heute Vortag ging es auch nicht, doch denke ich Ihnen morgen das Buch senden zu können, das Sie bitte freundlichst entgegen nehmen wollen.

Von meinen Gedichten will ich sehen mir noch ein Exemplar zu verschaffen; ich hörte, daß die Auflage ausverkauft sei. Ich werde mir erlauben Ihnen ein Exemplar der ersten Auflage zu senden, falls ich es bekommen kann, sonst wollen Sie bitte mir Aufschub geben bis zur Veranstaltung einer zweiten Auflage, an der ich trotz des langsamen – sehr langsamen! – Bekanntwerdens

danken – wenn ich einen Verleger
dafür fände. Prof. R. M. Werner
in Lemberg besitzt sie übrigens.

Mit freundlichsten Neujahrs-
glückwunsch

Ihr ganz ergebenster
E. Zitelmann



Zoll Fryderyk

171

Zakopane d. 15 sierpnia 881

Szanowny Panie
Doktorze!

List Pana z Stómaczeniem Maryi Malczewskiego odebrałem na wyjezdnem do Zakopanego a przybywszy tu z bratem korzystałem z pięknego czasu i robiłem bezustanne wycieczki w Tatrach.

Wybaczy Szanowny Pan przeto, że dopiero dzisiaj za przesłaną mi piękną pracę

Jego serdecznie przesyłam podzię-
kowania.

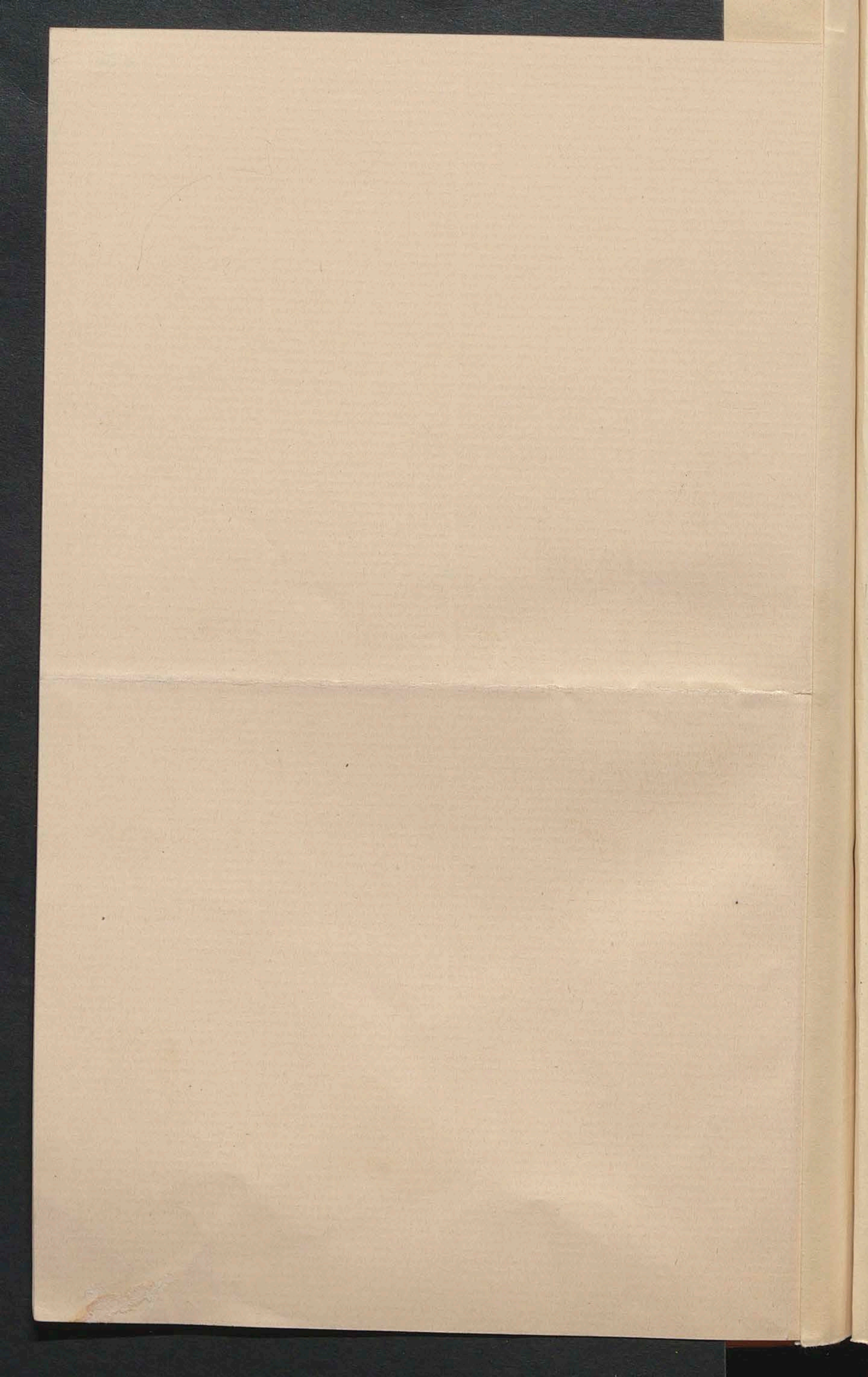
O niepomyślnym przebiegu
sprawy Pana dowiedziałem
się już od Kolegi Kreutza,
który podczas zjazdu przyrodni-
ków mnie odwiedził. Niech to
jednak Pana nie zraża; ka-
żdy człowiek, postępując ku
wytkniętemu sobie celowi,
spotyka się z przeszkodami

a stanowisko, mimo nich zdobyte, staje się potem tem milszem i smakowitszem.

Przy tej sposobności proszę przyjąć wyraz prawdziwego szacunku, z jakim się kreślę

życzliwy sługa

Zoll



173

Z Kolle

Kraków d. 7/1 883

Szanowny Panie
Doktorze!

Podanie Szanownego Pana już zostało wciągnięte do dziennika – ale mi je wydał sekretarz i pozapisał poprawki ołówkiem, do których proszę się zastosować, jeżeli sprawa ma być według myśli i życzenia Pana załatwioną.

Podanie ma być krótkie a do niego dołączona taksa 10 złr. – w podaniu tem, jak Pan widzi z poprawki ołówkiem zaznaczonej, musi być prośba o uwolnienie od zadania domowego niemieckiego wyrażona

j.

bo Komisya tego z urzędu uwzględnićby
nie mogła.

Curriculum vitae stanowi alegat
podania, musi być więc na osobnym
arkuszu napisane i stemplem na
15 ct opatrzone. Stempel z podania
proszę odlepić i na nowe podanie
przylepić. W curriculum vitae
dlatego wymazany jest cały ustęp
o pozwoleniu ministerstwa, ponie-
waż pozwolenie to u Pana było
i jest całkiem niepotrzebne. Warun-
kiem ustawowym ~~do~~ przypuszcze-
nia do egzaminu nie jest studi-
um filozoficzne – tylko studium
uniwersyteckie. Dlatego radzi
Sekretarz o tem pozwoleniu wcale

nie wspominać, bo i bez niego Ko-
misya nasza Panu przypisze a
wzmianka o tem pozwoleniu mogłaby
może któregoś z członków Komisyi skłonić do obsta-
wania przy wypracowaniu niemieckiem,
kiedy w razie przeciwnym wobec prac
Szanownego Pana Komisya żądać
będzie z pewnością tylko jednego za-
dania filologicznego.

W curriculum vitae muszą być
przytoczone przy końcu ~~prace~~ dzieła,
z których się Szanowny Pan przygo-
towywał.

Proszę wreszcie o pośpiech jak naj-
większy, bo podanie już w dzienniku
jest wciągnięte — i o przysłanie po-
dania z tezą i curriculum vitae

pod adresem:

W.ny Dr Leon Cyfrowicz
Sekretarz Uniw. Jag. i Komisyi
egzaminacyjnej gimnazyalnej
Kraków
collegium iuridicum

Załączając wyrazy prawdzi-
wego szacunku, kreśli się Sza-
nownego Pana
najżyczliwszy
Leon

1 175

Telegram

20/12

Dr. Zipper Lwów
Kochanowskiego 60

Przyjęto dn. 3/10 192
godz. min.
z 11 6 0
podpis

Urząd

№ 1
Przewód № H22
Uwagi służbowe

z Złoczów № 36 słów 10 dn. 3/10 godz. 10 min. 40

Czcigodnemu Jubilatowi gratuluje serdecznie - Zukerkandel -

175

Zarząd Telegrafów nie przyjmuje odpowiedzialności za straty, wynikłe z późnego przesłania lub doręczenia telegramów

M. P. i T. 1010. (IV. 922) 4.000.000.

Poznań d. 5/II 80

Szanowny Panie

Uważał się pokrzywdzonym Pan Ad., mniemając, że Pan się zdziwi, iż Panu na listy, któreś Pan do mnie mi pisał, nie odpisałem. Nie mile mię rzecz dotknęła i dla tego mogę tylko oświadczyć z bólem serca, iż listu żadnego nie otrzymałem od Pana. Proszę przeto uprzejmie nie mieć do mnie z tego powodu żadnego żalu i przyjąć wyrazy wysokiego szacunku

uniżony sługa
[illegible]

Poznań d. 21/6 80

Szanowny Panie Doktorze!

List Pański z d 5/6.80 odebrałem. Miłą jest dla mnie rzeczą z ust pańskich słyszeć uznanie mojego usiłowania w wydaniu Cybulskiego. Im więcej ludzy poznają się ze stroną prac swych mistrzów, tém odpowiedniejszą przez to staje się ich wtajemniczenie.

Ta też myśl była mi przewodniczką w podjęciu się wydania Cybulskiego. Jeżeli wolno prosić o referat Pański w jakiemś piśmie, byłoby nader pożądanem dla sprawy.

Miło mi przesyłać wyraz wysokiego szacunku

uniżony sługa
Jo. K. Żupański

Żyła Władysław

Jaśnie Wielmożny Panie Radco! 178

Z powodu swego jubileuszu tak uro-
czyście w gimn. II obchodzonego, o którym
dowiedziałem się dopiero z gazet,
proszę przyjąć także odemnie
spóźnione wprawdzie, ale nie mniej
serdeczne gratulacje: Ad multos
annos! Łączę wyraz prawdziwego szacunku

Lwów 1/10 1922 -/-

KS. DR. WŁADYSŁAW ŻYŁA
PROFESOR UNIWERSYTETU J. K.

WE LWOWIE.

179

Correspondenz

1880.

Adamek Laibach Sparkassegebäude
Kraszewski Dresden Nordstr. 31
Trompeter ~~Ruda~~ Łowczyce Nowe Sioło k. Stryja
Dobler Wien IV Igelgasse 6 Parterre
Winklewski Albertyn, Post Slonim, Gouv. Grodno
Hofr. Kutschera Wien I Neuer Markt 8,
wohnt: IV Mozartgasse 4
Wolniewicz Źrenica, p. Schroda, Prov. Posen
~~Inmann Fiume Corso 187~~
Mareš Wien I Neuer Markt 8
Meyer Wien III [illegible]gasse 9 2. St.
Kolasiewicz Wien IV Hauptstr. 65, 1. St., T. 11
Gassenbauer Wien VII [illegible]gasse 18
Prof. Kutschera Wien VIII Lenaugasse 19
Louise Kutsky Wien II Josefinengasse 8, 1. St.
(pr. Heintzl)
Henr. Nathansohn Tarnow, u adwok. Salomona.
Werner Graz Franzensplatz 2 (Salzburg Universitätsplatz 6 II)
L. Kurtzmann Oberlehrer Greiffenberg Preuß. Schles.
Joh. Freih. Falke v. Lilienstein, Sectionschef im
k.k. Ministerium d. Äußeren Wien
Inmann Görz Via Formica ~~XI~~ 28, II. St.
~~Winklewski Albertyn, Poste Slonim,~~
~~Gouv. Grodno, Russia~~
Bunsch Wien ~~[illegible]~~
IV. Karolinengasse 26
Winklewski Warszawa
Ujazdowska 16

Januar

4 ~~Jurmann~~
~~Sögen~~
6 ~~Wolniewicz~~ c
~~Kurtzmann~~ c
17 ~~Kurtzmann~~
18 ~~Falke~~ (Dank für d. Separatabdrucke)
~~Margosia~~
19 ~~Kraszewski~~
23 ~~Kurtzmann~~ c
24 ~~Winklewski~~
~~Wolniewicz~~
~~Żupański~~ (że „Maratonu" nie wydam) c
26 ~~Kraszewski~~
31 ~~Kurtzmann~~
~~Marie Kutschera~~ (gratulationsblatt)
~~[illegible]~~

Februar

5 ~~Kurtzmann C~~

7 ~~Żupański~~

~~Moliński~~

10 ~~Krzyżowski~~

~~Angélique~~

~~Ławicki~~

11 ~~Krzyżowski~~

17 ~~Kurtzmann C~~

~~Schad~~

28 ~~Kurtzmann C~~

März

1 ~~Hartzmann~~ C

10. ~~Anglique~~

17. ~~Uspenski~~

25. ~~Scherr~~

26 ~~Bertrandt~~

~~Avanirk~~

31 ~~Neotinte~~

~~Lawise~~

April

2 Hartzmann
3 Schad
5 Angelique
9 [illegible]
12 Marquin
15 [illegible] c
23 Hartzmann c
Wolmersberg
26 Döblin
28 Josephus Marcoviensis
30 Wolmering

Mai

3 ~~Winklewski~~ C
4 ~~Bratranek~~
5 ~~Winklewski~~
11 ~~Urbanek~~ C
14 ~~Bratranek~~
16 ~~Libert~~
18 ~~Kurtzmann~~
~~[illegible]~~
22 ~~Kurtzmann~~ C

Juni

4 ~~Bratranek~~
6 ~~Marquie~~
10 ~~Neoliuta~~
16 ~~Neoliuta~~
18 ~~Kurtzmann~~ c
23 ~~Župaňský~~ c
~~Kurtzmann~~ c
25 ~~Bratranek~~
~~Alth~~
27 ~~Ary~~
28 ~~Ary~~ c
29 ~~Kraszewski~~
~~Ateru~~
~~Adamek~~ c
~~Ary~~ c

Juli

1. ~~Gosposia Huntrakowa~~
4. ~~Iłowowski~~
5 { ~~Matylda Zipser~~
  { ~~Döbler~~
7 ~~Neolinte~~
  ~~Falke~~
  ~~Hantkiewicz~~
10. ~~Kraffeński~~
13 ~~Kurzmann~~
  ~~Falke~~
14. ~~Marynia~~
20 ~~Neolinte~~
  ~~Cinbski~~
  ~~Marynia~~
21 ~~Jurmann~~
23 ~~Neolinte~~ c''
  ~~Bettomowska~~ c
24 Döbler
26 ~~Wygorzynalski~~
  ~~Prohirium~~
  ~~Schwarz~~
28. ~~Wolniewicz~~ c
29 ~~Dybańcki~~
  ~~Müller~~ c

Augusztus

1 ~~Ary~~
~~Mali c~~
3 ~~Mäli~~
4 ~~Tylra~~
~~Trompetnovic~~
~~2~~ ~~Ary~~
5 ~~Angeliqa~~
7 ~~angélique~~
~~Neolinka~~
9 ~~Bron: Komorowski~~
~~Ary c~~
10 ~~Alois~~
12 ~~fritzi~~
13 ~~Mali~~
14 ~~Juonnann~~
~~Brückner~~
Gyöngyi Kutschera
16 ~~Marquis c~~
~~Ary c~~
~~Neolinka~~
17 ~~Helene Johann~~
20 ~~Marysia~~
22 ~~Hugo~~
23 ~~Lório c~~
25 ~~Mali~~
26 Perlen-Cousinen Sotuki
~~27~~ ~~Neolinka~~
~~Ary~~

Septembre

1. ~~Ary c~~
2. ~~R. B. in T.~~ A.
~~Darmann c~~ A.
3 Werner A.
~~[illegible]~~
5 ~~Ary~~
6 ~~Josephus Marcowicz~~
~~fritzi~~ (Anerkennung gegangen)
9 ~~Alois A.~~
~~Wolniewicz c~~ A.
~~Adamek~~ A.
~~Kurtzmann~~ A.
~~Alex. Komorowski~~ A.
~~Sitters~~ A.
10 ~~Müller~~
~~Polko~~
Döbler A.
13 ~~Angelique~~ A.
Schad A.
~~Fabinski c~~ A.
15 ~~Ary~~
~~Klein~~
~~Dzbański~~ A.
17 ~~[illegible]~~
19 ~~Winklewski~~ A.
~~Ary~~
~~Kutzmann~~
~~Korzeniowski~~ A.
20 ~~ary c~~
~~Schenk bilent~~
~~Morawiecki Notar~~
23 ~~Ary c~~
~~Louise~~
24 ~~Ary~~
27 ~~fritzi A.~~
~~Alois A.~~
~~Ary~~
28 ~~[illegible]~~ A.
30 Hofrath A.
~~Ary~~

Octobre

9 ~~Trompeter~~
~~Alvis~~
12 ~~Kartzman~~
~~fritzi & Hugo~~
14 ~~Neolinto~~
15 ~~Angelique~~
17 ~~Alvis~~
19 ~~Trompeter~~
24 ~~Kartzman~~ (he + she)
26 ~~Alvis~~ c
31 ~~Kosowski~~
~~Trompeterie~~

Novembre

6 ~~Kurtzmann~~
Angélique
~~Magazin Ausland~~

7 ~~Hartleben~~
Vréfi

10 ~~Hallberger~~

11 ~~Alois~~
~~Kurtzmann c~~
Blzemiński

14 ~~Trompeter~~
~~Loto~~

18 ~~Leontine~~

23 ~~Lustine~~

24 ~~Trompeterin~~

27 ~~Kurtzmann~~ c A.
Döbler c A. ~~A.~~
~~Inermann~~ c A.
~~Brauch~~ c A.

29 ~~Neolith~~ A.
Tabinski A.

30. ~~Fritzi, Hugo~~ A.

Décembre

2 ~~Alvois~~
3 ~~Scherr~~ A.
4 ~~Adamek~~ A.
~~Lolo c A.~~
~~Falke A. (bitent)~~
~~Winklewski~~ c A.
~~Wolniewicz~~ c A.
9 ~~Hartzmann~~
11 ~~Fritz, Hazo~~
~~Neolinte~~
18 ~~Trompeter~~
19 ~~Neolinte~~
23 ~~Kurtzmann~~ e
~~Krajewski~~
24 Emilie

